



XVIII. 1, 326

<http://rcin.org.pl>

Filipi ni Demostawesa  
mentadim Iguacego a Naguro  
Nagurofawpniego  
prowadza Janoty Byfawpniej J. H. M.  
wydane w 1807 roku.  
1774



*Chrom. of. ruing. cap. 10. 1707*

**FILIPIKI**

**DEMOSTENESA**

**T O M I.**

*Liber 1<sup>o</sup>*

*Antiquus*

LIBRARY  
DEPARTMENT  
OF THE  
TREASURY

N<sup>o</sup> 161 *Francuski*

# FILIPIKI

## DEMOSTENESA

Z przyłączeniem uwag historycznych i politycznych.

PRZEKŁADANIA

*Ignacego z NAGURK*

NAGURCZEWSKIEGO

PROB: RADZ: PROF: RHET: I HIST: W SZKOLE

RYCERSKIEY J. K. MCI I RZEPLTBY.

T O M I.



W WARSZAWIE

W DRUKARNI NADWORNEY J. K. MCI.

ROKU 1774.



XVIII. 1. 326

Nic niemamy nad dawnych więcey, iako we wfzyskim, tak i w krasomostwie. Tamtym przyrodzony i własny z rozsądkiem do wcip był Mistrzem pisania; my zaś, co naśladowujemy to umiemy, że się rzecz może, iż najmędrze teraznieyszego wieku pisma, jest biegle tylko potrafienie dawnego. Tą drogą idąc, którą nam starożytność pierwszej okryśliła, niemożemy mieć nagany, i jest iakaś powaga i poszanowanie nadane dawnym pismom y Autorom.

*Xiążę Stanisław Wielki LUBOMIRSKI  
niegdy Marszałek W. K.  
w Rozmowach politycznych  
o stylu mowienia.*





D O  
KROLA POLSKIEGO  
STANISŁAWA AUGUSTA.

NAYJAŚNIEYSZY PANIE NASZ MIŁOŚCIWY.



*D*emoſtenes w Grecyi nie-  
gdyś Mowca wielki (ie-  
żeli kto w porównaniu  
z wymową W. K. Mci Pana mego  
Miłościwego może być, albo się na-  
zwać wielkim) przychodzi do Tro-

nu *W. K. Mci.* Sławne jego mowy, przeniesione odemnie na język Poljki, czytane przed *W. K. Mcią*, otarły się już o uszy Pańskie z niejakim wstydem moim, z większym ie daleko teraz na widok wyprowadzam.

Wiem dobrze, iak wielką różnicą o rzeczach oczy a uszy sądzą; te iakoby w lot, owe zaś, że tak rzekę zafadając, długo i nieraz zważony czynią rozsądek.

Powinienbym był wprawdzie mieć dosyć, na pierwszym zaraz wysokim zdaniu *W. K. Mci.* ale szczęście, które mi pozwoliło częstszego przysłuchania się wymownym ustom jego, w potocznych nawet okolicznościach, dawszy przez to czas do poznania mniey zdolnych sił moich, odieło śmiałość kwapienia się na świat z niemi.

Do przełamania tego we mnie opo-  
ru, trzeba było tak wielkiej mocy, ia-  
ką ma nademną woła W. K. Mci, kto-  
rey to wszystko, cokolwiek mi przeci-  
wnego mogła myśl stawieć, tym che-  
tniey poświęcam, iż będąc tłumaczem  
Demostenesa, iestem oraz tłumaczem  
Oycowieskiego W. K. Mci o dobro po-  
spolite pieczołowania.

Krasomowny ten Greczyn, głośny  
talentem ięzyka, a ieszcze bardziey za-  
łożoną na gruncie serca miłością ku  
swoiey Rzeczypospolitey, niezwycięzo-  
nym uzbroiony statkiem, z którym nie-  
ustraszenie przy niey obstawał, nie-  
czuiący w sobie chuci inney, nad gor-  
liwość o iey całość, ani innych nieprzy-  
iacioł niemaiący, tylko tych co i oy-  
czyzna, komuż z czytających wysta-  
wiać niebędzie iako we zwierciadle ży-  
wego wizerunku W. K. Mci.

*Wyrażają to najjasniejszy Panie  
wszystkie twoie kroki i chęci usilne, w te-  
rażniejszych zalewających Oyczyznę  
niezczęśliwościach. Kwitnełaby dłu-  
żey Rzeczpospolita Ateńska, gdyby  
miłośnika owego, głosu życzliwego słu-  
chała, a nie po czasie chwaliła.*

*Potomność już bez nienawiści, a  
przecież z zazdrością obaczy, iakiego  
w osobie W. K. Mci miała y ma Oy-  
ca Oycyzna. Caluję Pańską rękę  
W. K. Mci, w którą tę pracę moję  
odważam się składać, a siebie same-  
go ściełę do nog*

W. K. Mci P. Mego Miłościwego

wierny poddany

IGNACY NAGURCZEWSKI.

J. W. JMCI PAŃA  
I G N A C E G O  
P O T O C K I E G O,

PISARZA WIELKIEGO W. X. Litt.  
KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA.

W S T Ę P  
DO MOW DEMOSTENESA.

PRZEKŁADANIA  
J. NAGURCZEWSKIEGO P. R.

---

**P**ierwsze *Greckich* miast założenia, baieczne okoliczności, cuda, nic nie mają popolitego z zamyślami *Filipa*, i *Demostenesa* mowami. Co za pożytek dla czytelnika, gdyby nawet pewnie wiedział, że  *Grecya* od wioski, lub też od człowieka iakiego imieniem *Greka*, *Grecyą* iest nazwana.

Rzecz nasza dla łatwiejszego zrozumienia *Mów De-*  
Tom I. <http://rcin.org.pl>

*mostenesa*, przypomnieć pewny Rzeczypospolitey *Ateńskiey* stan, iey wzròst, iey upadek za czasow *Demostenesa*.

Czyny wojenne Rzeczypospolitey *Ateńskiej* pomieżzane są z *Perskiemi*, *Greckimi* i *Filippa Macedona*: Pokòy i wojnę osobno roztrząsając, poznamy z iedney strony prawodawcow, prawa, obyczaje; z drugiej woioownikow, wojny, przymierza.

R. S. 2448. Pierwszy *Ateński* Król, *Cekrops*, wstawił się ustawą *Areopagu*, Senatu z władzą sądzenia, kilkakrotney odmianie podległego.

Trzeci po *Cekropie* Król *Amfiktyon* ściślym przymierzem złączył sto miast wolnych, i nie podległych. Na radę *Amfiktyona* zjeżdżano się do *Delfu*, lub do *Termopil*.

Ten *Grecki* Sejm, poważny bez mocy, sądził bez skutku.

Po *Kodrufie* ostatnim *Ateńskim* Królu, pospolstwo odmienia Rząd, ustanawia *Archontow*, powiększa liczbę tyranów, w nagrodzie zostawuie sobie wolność, wolność niebezpieczną i szkodliwą, stanowienia praw swawolą prawodactwa.

Uczuł zawody gminnego ludu w prawach *Drako*, nowe zbiera ustawy, nowe i okrutne wyznacza kary; á walcząc z naturą zostaie od natury zwyciężony.

Poprawia chytry *Solon* *Dra-* R. S.  
*kona* ustawy, wiele obiecuie po<sup>3400.</sup>  
swoich prawach. Rozdziela  
*Ateny* podług majątku, na kilka stanów, sprzyia dłużnikom z krzywdą kredytorow, nie-

ubezpiecza praw własności:  
 A nie pozwalając najpierw-  
 wższy z prawodawców dzier-  
 żawcom *Atyki* przedawać swe-  
 go zboża, tylko w *Atenach*, staie  
 się przyczyną głodu, a z cza-  
 sem i wojen domowych.

Już za *Solona* czasów po-  
 spolstwo przywiązane do za-  
 baw, bawiło się schadzkami  
 gminnymi, wymową *Krafo*  
 mowców swoich, i temi publi-  
 cznymi widowiskami, które  
 Bogom na chwałę, sobie na  
 rozrywkę, kraiowi na rozsze-  
 rzenie granic i wziętości po-  
 święcano.

Czego spodziewać się po  
 pospolstwie skłonnym, równo  
 do urazy i do przeblagania,  
 po pospolstwie niecierpliwym,  
 lekkim, pełnym płochych za-  
 myślow, łatwym do powodo-  
 wania, ciężkim do rządu?



Mieli z natury *Ateńczycy* bystre pojęcie, rozum chytry i przewrotny. Przykładano u nich według prawa staranie około zręczności ciała. Ale w czyichże rękach do czasów *Sokratesa* oświecenie umysłu, i nauki zostawały? W rękach Sofistów i Krafomowców.

Ich sztuka, polityka w chytrłości zasadzona, wzgardziąc moralną nauką, wyfiłała się na krzywdzące przywierza, na uciemiężenia sprzymierzonych, na sztuczne podeyscia. Myśliliż kiedy *Ateńczycy* i ich krafomowcowie o wolności handlu, o wolności rolnictwa, o złączeniu interesów *Greckich*, o stałym i pewnym pokoju, o ubezpieczeniu *Atyki*?

Bałwochwalsstwo i zaboboność świętym w ten czas re-

lii imieniem ozdobione, prawdziwą pobożność czyniły niebezpieczną.

Sądy na *Milcyadesa*, *Arystydessa*, *Sokratesa* pokazują w jakim szacunku była w ten czas cnota, sprawiedliwość, filozofia.

Jakież bezpieczeństwo przy odmiennych prawach, i odmiennym pospolstwie, iaka do wydoskonalenia rolnictwa, i handlu pobudka, co za prawa własności i pewności? Skutek sam pokazuje. Żywić się *Ateńczycy* obcym chlebem, handlować w szczyplych granicach, i zyskach muszą. Leżą w *Atyce* nie uprawne role, lud skoczniejszy do boiu, niż do ziemskiej pracy, nie płodzą swoje bogactwa, ale cudze zabierać zamyśla.

Ktoż tam bezpieczny, gdzie *Arystydēs* nie pewny? A przy niepewności ofobistej własności, mógłże się w *Atenach* utrzymać własność maiątkow, maiątkow nie płodnych w pożyczki, z łupow i kradzieży skarbu publicznego zebranych, podległych nie pewnym podatkom, arbitralnym grzywnom? Wzrastały z szczęściem woennym dochody Rzeczypospolitey, ale z razu na utrzymanie wojen, z czasem na igrzyska rozchodziły się.

Przymioty *Ateńskie*, gustu, obyczayności, gładkości, grzeczności, wesołości nie nagradzają tych przywar, które pospolicie daie nierozfądny rozum; miłość chwały, miłość imienia *Ateńskiego*, nie nagradza tych krzywd, które

ludzkości wyrządza duma i chciwość panowania.

Idzie naturalnym porządkiem za takimi prawami i obyczajami, uciemiężenie, odmienne podatkow nakładanie; idą skargi, żale, niezgody; wzmaga się przeciwność, stronność; zyskuia z tey niejednomyślności mocniejszy, i jeżeli zaraz nie panują, zaraz rządzą. Wszytko to w *Atenach* ziściło się.

Ledwo *Solon* swe wydał prawa, *Ateny* na trzy przeciwne rozdzielone strony, wpadaia pod władzę *Pizystratesa*. Ten zrzucony w początkach, powraca do rządu, omamia lud wymową, wspaniałością, zabawami i życie spokojnie kończy. Synowie po nim wyflani na wygnanie,

wsparcia u *Lacedemończyków* i *Perfów* szukaia.

*Ateńczykowie* wzgardzaią *Perckiego Kròła* za *Hipiasem Pizustrata* synem zalecenia, i tym samym wojnę na siebie i na całą *Grecyą* ściagaią.

Wyfyla śpieszno rozgniewany *Kròl Percki* do *Grecyi* *Datysa*, *Artaferna*; zabieraią oni wszystkie na morzu *Egeyjskim* wyspy, w siedm dni dobywaią *Eretryi*, i do *Aten* zbliżaią się: prowadzi ich do miasta włafny obywatel *Hipias*, wyprowadza z miasta *Ateńczyków* *Miltyades*. Sam pod *Maratoną* na *Perfów* rzuca się, wojsko rozpędza. Ginie *Hipias*, tryumfuią *Ateńczycy*, *Spartanie* z posiłkiem po czasie przychodzą: zatrzymała ich pełnia miesięczna.

*Maratońskie zwycięstwo* nie

kończy woyny, *Xerxes* następcą *Daryusza*, po czteroletnim przygotowaniu, millionowe lądem i morzem na *Grecyą* sprowadza woyska. Poddaie się *Tracya*, *Tessalia*: nieprzyiaciel dąży do *Aten*. *Pers* więcey bez miary ludu, *Grecyą* więcey liczy żołnierza. *Leonidas Lacedemończyk* przy *Thermopilach* w ściśłym między gòrami przechodzie z 300 ludzi tylko, zatrzymuie nieprzyaciela, mężnie do upadku broni się.

Dowiaduie się o tym w bliskości na morzu z flotą *Perską* ubiegaiący się *Themistokles*, spieszy do *Aten*: za iego zdaniem i *Delfickiego* wyroku radą wynoszą się z miasta obywatele z majątkiem ruchomym: w zamku niektórzy zamykaią się; *Xerxes* bu-

rzy miasto, zamek w perzynę obraca.

Zbliża się potym nie ostrożnie ku *Salaminie* z flotą: tam *Temistokles* nie roztropnego Krola obrotem i męstwem zwycięża; ucieka do kraiu *Xerxes*, ucieczka iego równie szybka iak haniebna.

*Mardonius*, Wodz *Percki*, w R. S. *Beocyi* z lądowym woyskiem <sup>3525.</sup> przegraie potyczkę pod *Plateami*, gdzie *Arystydes*, *Pausanias* z strony *Grekow* wodzami byli. Scigali tym czasem *Grecy* resztę rozproszoney floty *Perckiey*, iednegoż dnia co i *Arystydes* *Xantipp* na morzu pod *Mikalami* *Perkow* dobiia, odbiera *Tracya*, *Chersones*. *Jonia* cała z *Greycą* z przymierzają się.

Po uspokoioney od nieprzyiaciela *Greyci* i zakończoney <sup>R. S. 3526.</sup>

tey *Medyjskiej* wojnie, rzucili się *Ateńczycy* do odnowienia *Aten*. Opieraia się ich przedsięwziętey robocie *Lacedemonczykow*, ale *Ateny* w pośród samych przeszkod powstaia.

*Temistokles*, który w ten czas pierwszy był z rządzących w *Atenach*, *Pirre* port sławny *Ateńczykow* gruntuie, w krótcie fromotnie, ale bez skutecznie zamysła o spaleniu floty *Spartańskiej*.

*Arystydes* wyznaczony od *Grekow* do rządzenia skarbem z przymierzonych, rządem tym pierwszeństwo nie iako *Atenom* nad *Spartą* otrzymał, pożyteczne pierwszeństwo w rękach *Arystydesa*, szkodliwe w rękach następcow.

*Ateńczykow* szczęśliwi i dumni mniej potrzebnie w bunt *Egipski* na *Artaxerxesa*



*Perckiego* Króla wmięszali się, z początku szczęśliwie wojując, potym znaczną część woyska i floty stracili.

*Sparta* trzęsieniem ziemi zburzona, prosi *Ateńczyków* o pomoc; w krótkce odsyła podryzane sobie, a tym samym urażone woysko. Zaczynają się między *Greckimi* miastami kłótnie, ale ie obywatel ieden uspokaia: rzecz godna *Cymona*: on woysko na własną *Greccyi* zgubę zebrane, na *Persów* w *Azyi* nie spokojnych obra- R. S.  
ca, w *Cylicyi* znaczne odbiera 3554.  
zwycięstwo, i *Persów* do pokoju przymusza. Osadom *Greckim* wolność ubespicza, a *Persom* żeglugę morską od morza czarnego aż do *Pamfilii* zabrania. *Ateny* tym sposobem pozorny wzrost biorąc, powiększały Króla *Perckiego*

zawziętość i *Lacedemonii* zazdrość.

Po zeyściu *Cymona*, *Perykles* zawiadywał sprawami Rzeczypospolitey, bo zawiadywał ludem. Słynęła za czasow iego budownicza i snydercka sztuka. Zażywał *Perykles* podatkow całej *Greyci* na ozdobę iednych *Aten*. Znościć nie mogą *Lacedemonczykowie* tey kosztowney wspaniałości; a barziefy tego przy rządzie pierwszeństwa; ściągają woyska do *Attyki*. Wojna odmienia się w przerwę trzydziestoletnią. Wzrastały z tym wfzytkim nowe między Rzeczypospolitemi rozruchy i nowe do woyny okoliczności. Wdają się *Ateńczykowie* w kłotnie miasta *Samos* R. S. z *Miletem*, w krótcie miasta *Epidamny* z *Koryntami*, a na ko-

niec z temiż mają sprzeczkę o *Potidę* ofadę *Grecką* w *Macedonii*, która przyspieszyła *Peloponejską* wojnę. R. S. 3573.

Trwała ta wojna lat 37, z  *Grecyi* przeniosła się do *Sycylii*. *Perykles*, *Kleon*, *Nicyasz*, *Alcybiades* zaśluzżyli sobie na imię dzielnych Wodzow z strony *Ateńczykow*, z strony *Lacedemonczykow* *Brasidas*, *Gilip*, *Lisander*, *Greckie* miasta sprzyiały bardziey *Lacedemonczykom*, sprzykrzywszy sobie rząd *Ateński*.

*Plateę* *Tebańczykowie* oblegli, a *Lacedemonczykowie* dobyli. Flota *Ateńska* *Peloponez*, żołnierz *Spartański* *Atykę* pułtoszył; bardziey iefzcze *Attyce* powietrze dokuczyło. *Mityleny* poddaiają się *Ateńczykom*; obywatel miasta ściągają na siebie okrutnym sądem karę

XVI      *Wstęp do Mow*  
śmierci, i nagłą kary odmia-  
nę.

*Kleon* wyspę *Sfakteryą* opa-  
nowawszy wojsko *Ateńskie Pi-*  
*łę* oblegające a od *Lacedemon-*  
*czyków* obleżone z niebeśpie-  
czeństwa uwalnia; *Citeryą A-*  
*teńscy*, *Brasidas* z swej  
strony *Amfipol* zabiera, *Ateń-*  
*czycy* pod *Delią* przegry-  
wają bitwę: równym prawie  
szczęściem i zyskiem  *Grecya*  
wojując, zgadza się osmego  
roku na przerwę: Umiera  
*Kleon*, *Brasidas*, przerwa ro-  
czna przeciąga się na lat pię-  
dziesiąt.

R. S.      Roziuszły znowu chci-  
3588. wość pospolstwa, *Alcybiadesa*  
zamyśli i namowy; radzi on  
woynę odległą, obiecuie lu-  
dowi *Sycylią*, *Włochy* całe.  
Wchodzą znowu *Ateny* w kłò-  
tnie osad *Greckich* i z przyiają

*Egeſtanom* przeciwko *Syrakuzie*. Wyznaczona flota do *Sycylii*, ledwie pierwſze rozpoczęła czynności, widzi z podziwieniem odwołanego na ſąd do *Aten Alcybiadeſa*, obległ po nim nie ſpory *Nicyaſz*, *Syrakuzę*, przybył miałtu na pomoc *Gilip*, przegrał *Nicyaſz* potyczkę na morzu, i na lądzie, wydał trzecią nie pomyślnie, a po przegranej z okrętów wyliadłszy z wojskiem całym zginął. Trwoży ta wiadomość w *Atenach* poſpolstwo, które w iednym dniu wojsko ſtraciłszy, traci śmiałość, i nie wczynie oplakuie rozbitą ſwoją władzę i chwałę w porcie *Syrakuzy*.

Przechodzi wielu z ſprzy-  
mierzonych *Atenſkich* na ſtro-  
nę *Lacedemończykow*. *Alcy-*

*biades* zabrawszy przyiaźń z *Tysyfarnem Perskim* w *Sardes* rządca, nowe pospolstwu zadanie umartwienia, wdaie się w te sprzeczkę *Persya*, iuż nie woyną ale niezgodami *Greycją* osłabiaiąca.

Była ieszcze w *Samos* flota *Ateńska* strzegąca *Azyatyckich* osad. *Alcybiades* nie tak oycyznę, iak rząd iey nienawidzący, ofiaruie się bydz pożytecznym *Atenom*, byleby tylko rząd chciały odmienić. Musiało na to zezwolić pospolstwo, ustanowić narodową radę z 400 osob. Rada ta staie się w krótcie nieznośną i nienawisną. Lud powraca do dawnego rządu, woysko całe zostawuie *Alcybiadesowi*. Ten ubezpieczywszy *Ateńczykom* *Jonia*, powraca do oycyzny,

a w podróży nawet ściga i poraża nieprzyjaciół.

*Lisander* wódz *Lacedemoński* w niebytności *Alcybiadesa* pod *Efezem* nad galerami *Ateńskimi* odnosi zwycięstwo, z wielką dla *Alcybiadesa* zgubą, którego nie stałe pospolstwo zrzuca, rząd wojska i o wodzom poddając.

Nowo wyznaczeni wodzowie, zafzczycili się zwycięstwem otrzymanym przy *Arginusach*, ale że z przyczyny nawałności niepochowali umarłych, rzuciło ich pospolstwo zabobonne.

Kończy się *Peloponezeyska* wojna potyczką przy *Egos Potamos*, gdzie *Ateńczycy* złym floty umieszczeniem morską przegrali potyczkę. Łatwo było *Lisandrowi* po tym zwy-

cięństwie sprzymierzonych *Ateńskich* na swę stronę przeciągnąć, i nie opatrzone w wojsko *Ateny* bez odporu opanować, *Lisander* z ostatnią swą 3600. wolą rozwalął mury *Pireyjskie* i rząd *Ateński*, 30 wyznaczając Tyrannów.

*Ateńczycy* sami przyspieszyli poniżenie swoje, słuchając naprzód, potym po dwakroć karząc *Alcybiadesa*, i ustanawiając nie ostrożnych wodzów, na miejscu wodzów szczęśliwych.

Wyznaczeni nowo rządce od *Lisandra*: Krew obywatelów bez względnie rozlewają. *Trasybul* z kilkuset ludzi w *Attyce* zebranych, dobywa *Aten*, zrzuca nowych Tyrannów, dawny rząd przywraca. Ludzkość i rozpacz dopomogły mu do tey odmiany.



Konon jeden z nieszczęśli- R. S.  
 wych wodzow przy *Egos Po* 3611.  
*tamos*, służący Królowi *Per-*  
*skiemu*, już w ten czas *Sparty*  
 nieprzyjacielowi, zabiera po-  
 rażoną *Lacedemońską* flotę. *Ko-*  
*non* łup do *Aten* sprowadza;  
 miasto bogaci i odnawia: wie-  
 lu z przymierzonych *Atenom*,  
 morskie siły i handel do da-  
 wnego stopnia przywraca:  
 Pobudza *Lacedemończyków*  
 zemsta do chaniebnego z *Per-*  
*skim* Królem pokoiu, przez  
 który wszystkie w *Azyi Gre-*  
*ckie* osady odbiera Król *Percki.*  
*Atlancidas* *Lacedemończyk*, psu-  
 ie *Cymona* przymierze, i gubi  
*Grecyę.*

Król *Percki* opierające się do  
 podpisania *Atlancidesa* przy-  
 mierza wszystkie Rzeczypo-  
 spolite przymusił, a *Lacede-*

*mończykowie*, którzy pierwsi ten pokoy podmykali, pierwsi go złamali, kiedy ieden ich wodz zdradą *Tebański* zamek opanował, drugi podobnież *Pirree* napaść zamysłał. Te postęпки przyczyną były dość pomyślny dla *Aten* woyny z *Spartą*, o której wspomina *Demostenes* w pierwszey swoiey mowie.

R. S.  
3627

Szybkim ale przyrodzonym rzeczy ziemskich obrotom *Tebańczykowie* za *Pelopidesa* i *E-paminondesa* przeważali *Spartę*. *Lacedemończykowie* nie pamiętni na urazę *Ateńczykow*, proszą ich o pomoc: nie odmowily *Ateny* wsparcia niezczęśliwym nieprzyiaciom. Ta wielkomyślność *Ateńczykow*, słusznie im nad *Spartą* w szacunku daie pierwszeństwo.

*Ateńczycy*, którzy przyiaźń *Perjskiego Króla*, *Grecyą* już władającego mocno sobie poważali, znacznie wzmagali się; zamysłali o odzyskaniu dawnieyfzych wżyskich ofad, trzyletnią rozpoczęli wojnę sprzymierzonych na- R. S.  
zwana. Liczyli ieszcze mię-<sup>3646.</sup>  
dzy wojownikami *Habryasza*, *Ifikrata*, *Tymoteusza*. *Habryas* w *Chio* zginał, *Chares* zdradą oddalił *Ifikrata*, *Tymoteusza*, i sam oycyznę zdradził, łącząc się, przekupiony, do *Artabaza*, buntownika przeciw *Artaxerxowi*, o *Ateńskich* sprawach zupełnie zapominając.

Obawiali się *Ateńczycy* złych skutkow gniewu *Artaxerxesa* Króla *Perjskiego*. *Demostenes*, nasz *Krafomowca*, uśmierza

boiaźń *Ateńczykow*, i w krótcie zachęca tychże dodania

R. S. ratunku *Megopolitanom*. Uiał  
 3649. się także *Demostenes* za *Rodami* przez *Artemize* uciemienionemi, ale poddanych od niewoli uwolniła śmierć Królowey.

Nie odbita obrony potrzeba, chęć rządzenia i panowania, fzcześnie w pierwszych wojnach, chciwość chwały i łupow, pobudzała dotąd *Ateńczykow* do wojen. Następnie święta woyna, do ktòrey pobudką prawa *Delfickiego* wyroku. Zgwałcili ie *Foceanowie*, uprawiając ugorem leżące *Delfickie* pola; sądzi i karze to świętokradztwo rada *Amfiktiona*. *Filomel*, herfzt nie słu cha sądu i bronić się myśli. Prawa *Delfickiego* kościoła u-

trzymywał lud w *Beocyi*, *Lokryi* i *Tessalii*; prawa a przynajmniey domagania *Foceanow* utrzymywały *Ateny*, *Sparta* i niektóre *Peloponzeyskie* miasta. Krwawa, iak bywa Religii wojna. Nie wchodzi zaraz *Filip*, *Macedoński* w *Greckie* kłótnie, bliższych spraw pilnując, zamyśla o *Tracyi*, i dobytą *Metone* zgładza: dopomaga *Tessalczykom* pod iarzmem tyranow uciemiężonym wybić się z pod mocy. *Tessalczykowie* pamiętni tego i wdzięczni, byli mu z czafem pomocą. Dopiero pod pozorem gòrliwości o rzeczy Boskie *Filip* broni intereffow *Apollina Delfickiego*. Do *Termopil* zbliża się. Daia mu odpor *Ateńczycow*, i wchodu do *Attyki* zabraniaia,

R. S. sławna z tey okoliczności  
 3652. pierwsza *Demostenesa Filipika*,  
 w ktòrey *Ateńczykow* na *Filipa*  
*zachęca*. *Filip* od *Termopil*  
 do *Tracyi* przechodzi i o  
*Olincie* zamyśla. Proszą *O-*  
*lintyanie Ateńczykow* o wspar-  
 cie. *Demostenes* mowi za *Olin-*  
*tami*, i drugą mową pobudza  
 pospolstwo do wysłania *Na-*  
*resa* z 30. galerami. Nie-  
 wstrzymuie to *Filipa*, ani od-  
 mienia iego zamyślow. *Olint*  
 żywiey ieszcze dobywany,  
 prosi powtòrnje *Aten* o ratu-  
 nek; powtòrnje *Demostenes* za  
*Olintami* mowi. *Karyden* wodz  
 R. S. *Ateński*, odbiera nowy rozkaz,  
 3655. aby wspierał *Olint*, *Kalcyde*  
 pustoszy, ale *Filipa* od oble-  
 żenia iak myślał, nie odwra-  
 ca. Po trzeci raz prozione  
*Ateny*; trzecią *Demostenesa* po-

rufzone mową, *Naresa* 17 gal-  
lerami zmącniaią; ale zdra-  
dą dwóch obywatelów doby-  
ty *Olint*, staie się smutnym R. S.  
*Ateńczykom* widowiskiem, *Fi-* 3656.  
*lipowi* wesołą dalszych zwy-  
cięstw wróżką.

Już otwarciu *Filip* sprzyiał  
*Tebańczykom* i innym *Grekom*  
przeciwko *Foceanom*; iuż *A-*  
*teńczykowie* nie śmieli mu się R. S.  
przy *Termopilach* opierać; iuż 3 58  
wchodzi *Filip* do *Attyki*, iuż  
go *Amfiktyońska* rada do łona  
swego przyimuie; iuż *Filip*  
ludzi pokojem *Ateny* i wszy-  
stkich prawie zwodzi, wyią-  
wszy *Demostenesa*; iuż sam *De-*  
*mostenes* dogadzaiąc czasowi  
nie radzi woyny, i mową o  
pokoiu, zachęca *Ateńczykow*  
do potwierdzenia *Filipowi*  
mieysca w radzie *Amfiktyona*  
nadanego.

*Filip* w zamyślach nieograniczony, nie zatrzymał się na pierwszych w *Greycji* czynnościach; owszem pierwsze gruntowały mu tylko sposobność do dalszych. Sprzyiało mu szczęście bez najmniejszego nad nim rządu.

Wychowany w *Tebach* *Epaminondesa* mistrza swego, jedną tylko skromney waleczności cnotę, z przyrodzonego krwi umiarkowania, a może i z powodu chytrności naśladował. Zwycięstwa i pomysłność *Tebańczyków* rozpały w młodym wychowawcu chciwość panowania. Miał on wszystkie przyzwoite przymioty wojennego bohatera, i pokojowego sprawcy.

Znał *Filip* stan *Grecki* niezgody *Sparty* i *Aten*. Widział



ich zazdrość z powstania *Tebow*, widział uciemżenie mniejszych Rzeczypospolitych.

Zdawało mu się najprzod, iż należało zostawić w pokoiu *Greycą*, samą siebie osłabiającą, myślić o uspokoieniu nieprzyjaciół własney *Macedonii*, a dopiero bydź pomocą proszącym *Grekom*, wspierając słabszych, uniżać mocniejszych, uwodzić łagodnością, a dla pewniejszego nad *Greycą* rządu, osłabić *Perfiow*, którzyby mogli bydź kiedykolwiek *Macedonii* nieprzyjaciółmi, tak iak byli *Grecy*.

Nikt lepiej nad *Demostenesa* nie znał *Filipa* i iego zamysłów. Wszystkie *Filipiki* odkrywają sztuki, chytrości, podeyścia, zdrady. *Filip* wwszy-

skiego zażywał do uiszczenia swoich kroków; nie trudniły go żadne środki.

Mniey żywo sobie z *Atenami* postępował, zawarł nawet z niemi pokoy, naybardziej obawiając się *Ateńczykow*, którzy ieszcze mieli siłę morską zawsze niebezpieczną. Zażył *Filip* do osłabienia *Aten* przywar rządu *Ateńskiego*: pożyczonemi pieniędzmi od bogatych przeniósł ich majątek do siebie: płatnemi krasomowcami ludził pospolstwo, któremu *Filipa* odwagę ludzkość i pokoy tylko zalecano. Szpiegami wszystkie *Ateńskie* rozwłaczał, lub uprzedzał układy.

Oslabiali się tym czafem sami *Ateńczykowie* niekarnością woyskową, małą liczbą

żołnierzy i galer, obroceniem podatkow na widowiska, a czasu na próżne zabawy. Dogadzał *Filip* pieniędzmi namiętnościom lenistwa i rozpusty. *Demostenes* wymową ożywiał przymioty chwały i miłości imienia *Ateńskiego*: miały *Ateny* wizerunek rzadkich cnot w *Focyonie*, ale *Focyona* cnota bez blasku, ustąpić musiała szklącey się wziętości *Charesa*.

Widzieliśmy *Filipa* mszczącego się za krzywdy *Delfickiego* wyroku; widzieliśmy, że z tey okoliczności wszedł w *Amfiktyońską* radę; wiemy prawdziwe *Filipa* przyczyny, ale ie w ten czas inaczey tłumaczono. Wyroki *Delfickie* *Filipa* ogłaszały za obronę górliwego Bogow: pospolstwo

wierzyło z łatwością poważnym kapłanom, i miało chyłtrego Króla, za Króla świętego.

R. S. Nie odstąpił *Filip* od przepisow chytrości i zdradliwych swoich układów, kiedy przyjęty do rady *Amsfiktyońskiey*, odstąpił od krainy *Greckiey*, do dziedzicznej powracając *Macedonii*. Powiększał w innych stronach granice swoje, wojsko na *Illiryę* obróciwszy: Amniemanie o pomiarkowaniu i skromności *Filipa* u *Greków*; samo przez się powiększało się.

Z *Illiryi* przeszedł do *Tracyi*, gdzie do niego niektóre należały miasta. *Chersonesz* cały w bliskości *Illiryi*, oprócz osad, podlegał naprzód *Ateonom*; *Lacedemończykom* dostał się

się za *Lisandra*; Przywrocony nazad *Ateńczykom* od *Konona*, wpadł w ręce opanowaniem *Kotyfa Trackiego Króla*, a przez dziedzictwo spadł *Chersobleptowi* synowi. Ten, znając siły swoje i siły *Filipa*, *Chersones* cały oddał *Ateńczykom*, sam sobie *Kardya* zostawiając. *Filip* nie uważa na te nie wczesne wiania prawa swego, odbiera *Chersobleptowi* Królestwo *Kardya*, obawiając się panowania *Ateńskiego*, przekłada rząd *Filipa* i dobrowolnie poddaie się.

*Diofit*, herfzt ofad *Ateńskich* R. S. w *Chersonesie* ten krok *Filipa* <sup>3662.</sup> mając za oczywście nieprzyjaźny, nie czeka ani rady, ani rozkazu, ale swoim domysłem wpada w *Tracyą* pomorską, kiedy *Filip* zaprząttniony

XXXIV *Wstęp do Mowy*  
w wyższej *Tracyi* nie był w  
stanie dania odporu. Uskarża  
się więc listownie *Ateńczykom*:  
krafomowcowie rozkładają  
pospolstwu gniew, urazę i moc  
*Filipa*, prosząc o sąd i o karę  
na *Diofita*. Wziął na się obro-  
nę *Diofita Demostenes*, wywi-  
niając nierostropnego obywa-  
tela, obwinia niebezpiecznego  
Króla, większe sprawy zale-  
ca; Ta była treść mowy o  
*Chersonezie*.

W ten sam czas *Lacedemo-  
na* z dawney chwały dumna,  
a z nałogu niesprawiedliwa,  
uciemięzała pomnieysze dwie  
w *Peloponezie* Rzeczypospoli-  
te *Argos* i *Messene*; te zwycza-  
iem innych wezwały na po-  
moc *Filipa*. Otrzymuje on za  
pomocą *Tebanow* dekret w  
*Amfiktyońskiej* radzie, którym

*Messena* i *Argos* uznane za wolne i nie podległe Rzeczypospolite. Czula *Sparta* na głosną z niewagę, *Ateńskiey* szuka przyiaźni: pospolstwo z iedney strony *Filipa*, krasomowcami pociągane do pokoju, z drugiey strony powtorną *Demostenesa Filipiką* do wojny, w nieczyhności i obostronności wahało się.

*Filip* dłuższą nieco ale pewnieyszą drogą szukał weyścia do *Gretyi*. *Euboeą* pierwey opanować zamysłał, wyspę mało co od lądociągu *Beotycyi* odległą i na małe podzieloną Rzeczypospolite. Niebronili wniścia zwiedzione niektóre i przekupione miasta, *Oreę* opieraiącą się dobył *Filip*, i rząd w niey odmienił.

*Plutark* z *Eretryi Eubeyczyk*

udał się do *Aten*. Pospolstwo z okoliczności proźb ołtrzeżone cudzym przykładem, wysła cnotliwego *Fociona* do *Euboei*.  
 R. S. 3663. Zwycięża on, mimo zdrady samego *Plutarka* buntowników; rügeie z *Euboei Macedończyków*; zerwane *Filip* swe układy wiąże inaczej.

R. S. 3664. Powraca do *Tracyi*, z kądfzelką do *Aten* sprowadzono żywność, opanowaniem *Peryntu*, i *Bizancyum* ustanawia ogłodzić *Attykę*. Odkrywa *Demostenes Filipa* złe chęci; zapala do iednomysłności, uskarża się na łakomstwo kraśmowców, którzy oczywisty stan wojny pokojem przeżywali.

Trzecia i czwarta *Filipika*, oświecała pospolstwo, które



flotę na pomoc *Peryntu* wysłać ustanowiło: przelożono jednak i w tey okoliczności *Charesa*, *Focyonowi*. *Filip*, *Peryntu* dobywając, mniemał, że listem pełnym narzekania o nie zachowanie pokoju uśmierzy *Ateńczykow*: odbiera popółstwo list sztucznie ułożony, odpowiada nań *Demostenes* list *Filipa* ustępuje mowie *Demostenesa*.

W ten sam czas *Chares*, od R. S. sprzymierzonychb zle przyię-<sup>3665.</sup> ty, uskarża się popółstwu: *Focyon*, sprzymierzonych niechęć przypisuje złym rządóm *Ateńskim*. Przyimuie popółstwo *Focyona* uwagi, i samego z nowym posilkim wysyła do *Tracyi*: wszystkie miasta wojsko i wodza witaia: odmienia się stan *Tracyi*: *Focyon* *Filipo-*

XXXVIII *Wstęp do Mow*  
*wi* zabiera kilka okrętów u-  
walnia od obleżenia *Perynt*,  
*Bizancyum*.

Szuka innych drog *Filip* nie-  
odstępny. Uwodzi *Ateńczykow*  
pokoiem, i sam go poniekąd  
żąda dla poratowania handlu  
*Macedońskiego* woynami zna-  
cznie nadwerężonego.

R. S. 3666 Potrafił *Filip* pomału pła-  
tnemi w *Greyci* ludźmi wskrze-  
ścić nowe zamieszania, podo-  
bne do tych, które wznieciły  
woynę świętą. Potrafił w to,  
że *Ateńczycy* na *Amfiktyońską*  
radę wyślali *Pilagora* zupełnie  
mu zaprzedanego. Przedsię-  
wziął z iego namowy lud w  
*Lokryi Amfijskiej* uprawę ro-  
li kościoła *Delfickiego*, przed-  
siewzięła z iego namowy ra-  
da *Amfiktyońska* sądy i ukara-  
nie świętokradźcow. A gdy

sędziow na mieysce przyby-  
łych do zwidzenia własności  
pol, *Lokreyczykowie* rozpędzi-  
li z iego własney namowy, ca-  
ła *Amfiktyońska* rada wezwa-  
ła go na pomoc, zostawiająca  
mu wydatek i rząd woienney.

Bronił więc *Filip* powtórnie  
na pozor praw *Apollina*, ła-  
miać wszelkie prawa naro-  
dow, a zaniedbywaiąc nawet  
tych spraw, dla których był  
zawołan; dobył *Elateę* miasto  
znaczone w *Focyi* i *Tebom* po-  
graniczne.

Zadrzały *Ateny*, tę odebra-  
wizy wiadomość; ieden *De-  
mostenes* przewidzianey nie-  
dziwował się zdradzie, i za-  
palony tą śmiałością, którą  
czasem sam trafunek przepo-  
wiedziany daie; Smiele roz-  
kładał dalsze *Filipa* zamyśly,

i tyle dokazał, że *Ateny* ogłosiły związkowy dekret, którym wszystkie Rzeczypospolite wzywano do ziednoczenia się na *Filipa*.

Ziechał sam *Demostenes* do *Teb* i obywatelów do związku poruszył. Nie czekał *Filip*, ani dawał czasu związkowym wzmacniać się. Wszedł porywczo do *Beocyi* i 30000 wojska przy *Cheroneę* w polu pokazał. Sprzymierzonym *Grekom* równie śmiałym, chociaż nie równie licznym, brakowało na wodzach. Potyczka z świtem rozpoczęła się, walczyły uporczywie wojska, bitwa w równey wadze długo trwała. Ale *Grecy* na ustępiących *Macedończyków* żywiej i mniej porządniey, niż przynależało, nacierał, do zwa-

wfzey ich pobudzili obrony, a rozproszeni wzajemnym szturmem zupełnie pogromieni zostali. *Demostenes* odważny obywatel, nie żołnierz waleczny, jeden z pierwszych, płac porzucił.

*Filip*, po wygraney, nadzwyczaj niepomiarkowaną uwiodł się wesołością: ale do siebie przyzedłszy. *Ateńczykom* wszelkie oświadczył względy, z wżgardy przechodząc do poniżającej winnego dobroczynności.

*Ateńczykowie* z strony swojej rzadkim pomiarkowania przykładem, nie tylko *Demostenesa* nie ukarali, ale większą w nim ufność zakładając, słuchali jego dalszych rad, zlecili mu staranie około miasta; a zabitym przy *Cheronee* oby-

watelom, grobowiec z napisem wystawili.

Rzecz iednak pewna, że przegrana pod *Cheroneą*, *Grecyą Filipowi* poddała; *Grecyą* pod *Plateami*, *Maratoną*, *Salamina* millionowym woyskom opierającą się. Były już w tym stanie *Ateny*, do którego ie zdawna gotował *Filip*. A *Filipowi Perckiego* ieszcze nie dostawało poniżenia. Do tego ostatniego przyśposobiając się kroku, otrzymał rząd woyska *Greckiego* przeciwko *Per-*  
 R. S. *som*, wszelkie do woyny czy-  
 3667. nił przygotowania, kiedy *Pau-*  
*sanias*, *Macedończyk*, za odmowioną sprawiedliwość, życia  
 R. S. go pozbawił.  
 3668.

Zdało się *Demostenesowi*, że śmierć *Filipa Greckiego* zakończyła nieszczęścia. Ale *Ale-*

*xander* iednych, co i *Ociec* zamysłow, chociaż nierowney roztropności, szczęścia był więkſzego.

*Tebańczykowie*, gdy się fałszywa wieść o śmierci *Alexandra* roznioſła, ofadę *Macedońską* w mieście wyrzneli. *Alexander*, wſzedłszy do *Beocyi*, z nienacka około *Teb* ſtanał.

Niechciało miasto *Alexandrowi* poddać się i na potyckę odważywszy się poprzegraney od *Alexandra* wzięte, zrabowane i do ſzczętu ſpuſtoſzone zoſtało. R. S.  
3669.

Szcześliwsze bez miary, chociaż równie winne *Ateny*. Łagodnie obchodził się z niemi *Alexander*, nadgradzając ludzkości krzywdy, nie odzyskane w *Tebach*.

Zwołał potym *Alexander*

*feym Grecki do Koryntu*: radzono w zachodzie, iak zgubić kraie wschodnie. Wyznaczono *Alexandra* wodzem powszechnym całej  *Grecyi* na wojnę *R. S. Perską*. Powraca *Alexander* do <sup>367°</sup> *Macedonii* i gotuje się na *Azjatycką* wojnę.

Przepędził życie swoje *Alexander* w ustawicznej wojnie, w codziennych niebezpieczeństwach, i częstych zwycięstwach, które z czasem obróciły się na zgubę własnej jego osoby, domu i kraju. Od *Macedonii*, aż do *Ganges*, przeszło 1000. mil z wojskiem przebiegł, a nie pospolitemi przymiotami wiele złego pomyslnie wyrządziwszy, sławnym się stał nieprzerwanym szczęściem i fałszywą wielkością.



Pod czas niebytności w *Gre-  
cyi Alexandra* oskarżał *Eschin*  
*Demostenesa*, i domagał się od- R. S.  
wołania dekretu, którym wy- 3679.  
znaczono złotą koronę *Demostenesowi*.  
Przegrał tę sprawę  
*Eschin* wysłany na wygnanie.  
W trzy lata potym oskarżo-  
no *Demostenesa* z przyczyny  
*Harpalusa*, który okradłszy *Alexandra*  
skarby, schronienia  
w *Atenach* szukał: mowiono,  
że *Demostenes* sprzyiał zdraj-  
cy uwiedziony znacznem po-  
darunkiem. Skarany *Demostenes*  
i do więzienia wtrącony,  
uciekł z miasta, na wygnaniu  
smutne prowadząc życie.

Przeżył iednak *Demostenes* R. S.  
*Alexandra*, a o śmierci iego 3682.  
dowiedziawszy się, tak iak po  
zgonie *Filipa*, zapalał *Greków*  
do zrzucenia *Macedońskiego* ia-

XLVI      *Wstęp do Mor-*  
*rzma.* Nie był to podobno  
czas po temu: żyli ieszcze  
wzgodzie pozostali wodzowie  
*Alexandra* i siły ziednoczone  
nader mocne były. *Ateńczycy*  
z tym wszystkim odwołali *De-*  
*mostenesa* i nieostrożną gorliwo-  
ścią przyspieszyli swoją i kra-  
fomowcy swego zgubę. *Antypater*,  
wodz *Macedoński*, porażony  
zrazu od *Leonasta*, wodza  
*Ateńskiego*, wojsko *Ateńskie*  
rozproszył i osadę *Macedońską*  
w *Atenach* ustanowił.

Po rozproszonym wojsku u-  
fzedł z miasta *Demostenes*. Sci-  
ganego wszędzie z rozkazu  
*Antypatra*, znaleziono na wy-  
spie *Kalauryi* w kościele *Neptu-*  
*na*. Ludzono darowaniem wi-  
ny, ale *Demostenes*, znając się  
niebeśpiecznym u nieprzyja-  
ciół, a może już mniej uży-  
tecznym oyczyźnie, zażył

truczny, którą miał przy sobie, i samoboystwem życie nie swoje, bo poświęcone na publiczne usługi zakończył.

R. S.  
3682.

Po śmierci jego, na pamięć szacunku i wdzięczności wyznaczyło mu pospolstwo spiżową Statuę i inne honory, które same zażyczyt brały odbiciem blasku czynow i mów nieśmiertelnego *Demostenesa*.

Jaki był dalszy los *Aten* za następców *Alexandra*, iak przeszły *Ateny* do *Rzymian* uczniow, i Panow swoich, iak *Grecya* wschodnim Cesarzom, a potym *Turkom* dzisiay panującym dostała się, nie jest rzecz w stępu naszego, opisywać. To pewna, że od *Cheroneskiewy* przegranej ofychały już rzadkie cnoty, wzrost brała niewola, nauki kwitneły bez owocu.

XLVIII *Wstęp do Morte Dem.*

Wiemy, że *Greckie* nauki w różnych zaszczone czasy rozkrzewiały się w *Florencyi*, w *Rzymie*, w *Francyi*, w *Niemczech*. Widziemy, że przefadzone w naszej krainie użytecznie rozmnażają się za uprawą **STANISŁAWA AUGUSTA** koroną i wieniecem ozdobionego.

---

Concoquamus ergo illa, alioquin in memoriam ibunt, non in ingenium.

*Seneca Epist. 48.*



PRZED-

<http://rcin.org.pl>

# PRZEDMOWA

## T Ł U M A C Z A.

Powątpiwać o wyfokim szacunku Mowcy Greckiego Demostenesa, byłoby to ze zdrowym walczyć rozsądkiem; mając przed oczami dochowaną statecznie przez tyle wieków sławę jego, i rzadkie pochwały iemu dane od nayoświeceńszych w tey mierze rozumow.

Mowił ten Greczyn (1) do naypopulernieyszego w świecie ludu, naywytwornieyszego i naytrudnieyszego w dogodzeniu, co się tycze krafomow-

---

(1) Atheniensium semper fuit prudens sincerumque iudicium, nihil ut possent nisi incorruptum audire & elegans. Eorumque religioni cum ferviret Orator, nullum verbum insolens, nullum odiosum ponere audebat... Ad Atticorum aures teretes & religiosas qui se accomodant, ij sunt existimandi atticice dicere. Cic: Orat.

stwa, do ludu z tak pieszczonym smakiem względem wyboru wymowy i gładkości języka, że nieśmieli przed nim mowcy, z żadnym wyiechać słowem wątpliwym i niezwyčajnym. A do tego, żył w wieku, w którym naybardziej kwitnął rozsądek w rzeczach ostrej, przenikającej, co istotnie pięknego, właściwego i bez przyfady; w wieku szczęśliwym (2), który wydał moc wielką Mowcow, a każdy z nich uszedłby za wzor naypiękniejszy. gdyby rozumem rzadkim i przewyższającym Demostenes nie zatarł ich był wwszystkich.

Należyta mu chwałę, też famę co i wiek iego, późniejszy przyznały la-

(2) Sequitur Oratorum ingens manus, cum decem finui Athænis ætas una tulerit: quorum longe princeps Demosthenes, ac pene lex orandi fuit. Quintil: l. 10. c. 1.

ta. Wszakże samego jednego (3) Cyncerona zdanie o nim, powinno każdego rozsądnego dostatecznie uspokoić, który mowy jego, chce mieć za naydoskonalszy przykład do naśladowania.

Coż więc w mowach jego tak godnego podziwienia, że we wszystkich wiekach jednostayne odbierają pochwały? Jestże Demostenes Mowcą tym, ktorego rzecz cała łechtać uszy okrągłością wymowy, albo mamić rozum upstrzonym iey kształtem i błyskotkami myśli? Takowe krasomowstwo może na czas mały zamydlać oczy i ludzi: lecz skutek, który sprawia, bardzo jest nietrwały. Przynosi podziwienie w Demostenesie ośnowa, związek, skład i osadzenie mowy: moc dowodów, gruntowność racierania niemi, powaga i wybor

---

(3) Demosthenes unus eminet inter omnes, in omni genere dicendi. Cic: Orat:

zdań, tudzież i stylu, żywy obrot rozumu i figur; słowem, przedziwny sposób iak naywyraźniey objaśnienia, i na iaw wystawienia rzeczy ze wszelką mocą, o których mowi, na czym według Kwintyaliana zależy naybardziej prawdziwa i gruntowna wymowa. Gdyż niedość wyrazić rzeczy iak są w sobie po prostu i płasko, ale do tego potrzeba, żeby zaostrzona nieco mowa uderzeniem żywszym dotknęła y poruszyła słuchacza.

Co zaś bardziej niż to wszystko, różni od innych Demostenesa, i w czym nie miał naśladowcy, tedy zapomnienie zgoła na siebie samego, przytym wielka usilność w unikaniu popisu z swoim dowcipem, bezustanne staranie się obracać pilność słuchaczow na rzecz, a nie na Mowę. Nie obaczysz w nim bowiem żadnego wyrazu, żadney myśli mającey za iedy-



ny cel przymilenie się lub iaką okazkę. Takowa skromność i utrzymałość w tak pięknym dowcipie Demostenesa, w rzeczach do mowienia mogących przyjąć wszelkie ozdoby i okrafy, mieści go na naywyższym stopniu sławy, i wszystkie przenosi pochwały.

Kiedy przetłumaczenie mow tak niezrównanego Mowcy brałem przed siebie, stawały mi w oczach niezwyciężone trudności, ktore od zamyśłu odstręczały. Traciłem bowiem nadzieię, ażeby mocy wymowy więkfszey nad wszelkie podobieństwo mógł dosadzić ięzyk Polski. Nie żeby schodziło mu na dostatku, gdyż naywiękfszemu i nayobfitszemu w świecie nie tylko wystarczyć, ale i wyrownać może. Ale że krotki i węzłowaty kształt mowienia, ktorem naybardziej popłaca Demostenes, ledwie na polszczyznę może być przełożony.

Pełen bowiem powagi ten Mowca bardziej obfituje w myśli niż w słowa, i tak silnym szturmem burzy, że radbyś go naśladował, lecz sztuki tey niedokażesz. Ma to do siebie gładkość krasomowstwa Attyckiego, a zwłaszcza sam Demostenes, tak zamykać wiele rzeczy w słow krotkości, że masz i jasność, i nieśchodzi na wyborze i wdzięku. Polak ieśliby chciał równie ściłą mową, nieodstępny krok idąc w ślady Greczyna, to udać, zgałby wszystko, ieśliby zaś dogadziąc polszczyźnie przestronnością narabiał, owęby moc pracowitszym przystroieniem osłabił.

Wszakże wszystkie te trudności, gdym lepiej u siebie zważył, niepowinny nazbyt odrażać. Gdyż ktoby się starał Demostenesowi dać Polską mowę, ieśliby tak poważnego Auto-

ra myśli niechybił, do mocy i sposobu mowienia ile możliwości się zbliżył, nakoniec dał ow tok każdemu językowi własny i przyrodzony, bez wymyślow w słowach i przyślad; tenby ziednął szacunek swemu dziełu niemały.

Dołączyłem, ile sił moich, starania, ażebym temu dosyć uczynił, obrawszy sobie za wodzow w Grecyznie naymocnieyszch. Dla większego ułatwienia czytelnikowi, przydałem objaśnienia tak historyczne iako i polityczne, ktorem sądził być naywybornieysze.

Naoftatek, ażeby w czytaniu czuć smak i odnieść pożytek, pamiętać należy na przestrogę (4) Dyonizyusza z Helikarnasu: że wymowa ściśle iest związana z akcyą Mowcy, a zatym należy, nietylko roztrząsać, iakowym

---

(4) Tom: II. p. 196.

XVI PRZED: TŁOM:

spůsobem związek słow i kształt mowy  
wyrażony, ale też i jakim głosem po-  
winien był być wymawiany. Powia-  
da on, iż Demostenes gdy go czytał  
ledwo niewoła. Nastroy tu głos zwy-  
czayny, tam poważny, tu żywo i  
spiesznie, tam się wstrzymaj, tu ode-  
tchni, tam miej uwagę że od iedney  
do drugiey rzeczy postępuiesz, zażyj  
tu głosu do pogardy, tam ku litości; tu  
pokaż przerażenie, tam gniew. A ie-  
śli kto bez duszy, nieporuszony. nie-  
pojętny, kamienny, niech wie, koń-  
czy Dyonizyusz, iż Demostenes nie  
dla niego.



RZECZ



# R Z E C Z

O KTOREY

## FILIPIKA PIERWSZA.

---

*FILIP* Król Macedoński, a tym samym Sąsiad Grecyi podzieloney na wiele Rzeczypospolitych, których nader różne były interessa, postanowił u siebie iedne z nich opanować, drugie osłabić, a wszystkiemi niemi się porządzać. Ateńska Rzeczypospolita sądząc o niey na ten czas z tego czym niegdyś była, nayzdolnieyszą być się zdawała do przeszkodzenia pysznym iego zapędom. Ale już straciewszy dawnieyszą ochotę do niewczasow woiennych, i nie zastawiewszy się będąc nieczutą pierwszym *Filipa* zwycięstwom, poczęła tra-

Tom. I.

A

## RZECZ o KTOREY

cić wszelką nadzieję, aby mu mogła dać odpor; na ten czas dopiero przedsięwzięcie Demostenes podźwignąć upadły w Ateńczykach umysł, i przywieść ich do chwycenia się środków godnych siebie, stawiając im przed oczy: naprzód: że zwyciężenie Filipa nie jest im niepodobne, czego popiera dowodami osiągniętymi częścią z ichże własnych, częścią z Filipa dzieł dawniejszych. Powtóre: iakimi drogami zwycięstwa tego dopiąć mogą, i przystępuie do wylizania szczegulniejszych środków. Potrzecie: że powinni koniecznie na to się rozmyślić, czego acz nie dowodzi z osobna, iako prawdy nie potrzebującej dowodów, zawsze iednak do tego się wraca.

Dla tych, którzy radzi widzieć osnowę, albo złożenie podług ustaw Krasomowskiich tey mowy, przytaczam ją tuż zaraz rozebraną na części. Drugich

zaś mów nie z tą dokładnością treść tylko przed każdą się poloży. Nie od rzeczy też oprócz tego, ażeby każdy sam sobie na wzor podobny rozbięrał: bo to sposob iedyny dojścia Mówcy sztuki. Ten Mówca szczególnie dobry, który Dyalektyk iest dobry. Roztrząsamy naprzód czego kto chce dowodzić, iakich dowodów używa, ięśli są iasne gruntowne, rozum wiążące. Tego wskiego przestrzega Dyalektyka, Nauka wymowy zależy na uczynieniu tych dowodów porządku, który może sprawić skutek największy w umysłach, i wyrażeniu kształtem najsposobnieyszym do poruszenia nas i pociągnięcia. Wiele przyzna Demostenesowi, kto go uważy, nie tylko iako Mówcę, ale iako i Dyalektyka.

Może że go czytając powisrzechownie zdawać się będzie powtarzanie iednego. Będzie się kto zastanawiał nad rzeczy

A ij

#### 4 RZECZ o KTORET

iednostaynością, nie patrząc na różność kształtów. Wszakże trzeba pamiętać na to naprzód, że te mowy daleko od siebie miane, drugie w siedm lat; a powtóre mowione do pospolstwa Ateńskiego. Lecz pospolstwo aza się naprawia? a za nie wiadomo, że trzeba sto i drugie razy przypominać chcąc co w ich umysły wrazić.





---

# DEMOSTENESA

## FILIPIKA I.

*Na Cześci podług opisow Krasomowskich  
rozebrana.*

---

### W S T Ę P.

I. Wymawia siebie Demostenes, że około trzydziestu lat tylko maiały, porywa się do mówienia pierwiey od drugich doyrzalszych wiekiem i doświadczeniem w sprawach.

II. Zaleca skromnie siebie, iżby był milczał, gdyby pożyteczne dla Rzeczypospolitey slysział od innych zdanie.

III. Lekko udaie tychże biegłość i powagę, iż daremnie o toż samo onych się radzono, i mniey zdatną dali radę.

## Z A Ł O Z E N I E.

Wojna przeciw Filipowi podniesiona ma być sercem nieustraszonym, a gnusność i nieochota dawniejszą złożona. To pierwsza.

Jakoweby środki wczesne były do sprawowania rzeczy. To druga część mowy.

## PIERWSZA CZĘŚĆ.

Łacno Filip zwyciężony być może, byleby przyłożyć trochę starania około Rzeczypospolitey chcieli Ateńscy: iedyna bowiem tych nieszczęć przyczyna niedbalstwo w chodzeniu koło dobra pospolitego. *Figur: Rhet: Sustainatio Concessio.*

I. Dowodzi z przykładu przeciwnego: kiedy się ochotnie stawili Ateńscy, łacno Lacedemonow złamali potęgę. To zamyka *enthymema* przez *figur: subiectio & antithesis.*

II. Uprząta zarzuty, któreby być mogły, że Filip obfituje w woysko,

## ROZEBRANA NA CZĘŚCI. 7

Ateny z wielu twierdz ogłocone. Odpowiada, iż z tych Narodów, które Filip podbił, nie mało było pod władzą Ateńczyków, nie mało było przyiacioli i sprzymierzonych z dobrej woli, którzy przeto łącno do ich państw powroczą.

III. Popiera łącność zwalczenia Filipa, i probuie z samego przykładu Filipa, który lubo będąc obarczony z sprzymierzonych, naymniey nie sądził za rzecz trudną zwyciężyć Ateńczyków, owszem pilnością i czułością swoją dokazał, że to mu nader łatwo było. Z kąd kończy, że Ateńczycy mają go naśladować. *Acervus Repetitio.*

IV. Naucza, że Filip iako i inni ludzie jest wystawiony na gniew i nienawiść, tudzież insze przypadki, które zwykły naylepiej kwitnące wywracać szczęście. *Figur. Repetio Congeries.*

V. Krotko otworzywszy przyczyny podbiia wyborną amplifikacją, którą i gniew na Filipa podbúrza, i wstyd

wraża Ateńczykom za złe i niedbałe dotąd sprawowanie Rzeczypospolitey. Trzy punkta tego głównieysze. *Pierwszy*, Filipa wyniosłość, pycha, i państwa pomknienia daley chciwość. *Dруги*, Ateńczykow obelga i niesława z teźraźnieyszych szkod odniesiona, która od wszelkiego nieszczęścia iest gorfsza. *Trzeci*, Gnuśność ich i próżnowanie zaprzątńione słuchaniem i wywiadowaniem się o powieściach. *Figur. Dialogismus & Epilexis*. Podsyca nieco nadzieią niby łagodząc wstyd i rozpacz odpędzaiąc.

### DRUGA CZĘŚC.

Podsuwa śrżodki do odprawienia woyny.

1. A naprzód profi Ateńczykow, ażeby go mówiącego aż do końca wysłuchali; żeby mniemaniem różnym uprzedzeni nie byli i nie trzymali z temi co iak nayprędzey wolą zakończyć przygotowanie woienne, niżeli ie mieć gruntowne i długotrwałe.

II. Mówi o liczbie galer, o woysku, które i zawsze gotowe, i z Ateńczykow nie z obcych żołnierzy chce żeby było złożone: ważne tego przywołując przyczyny. Naybardziej że Wodzowie, Półkownicy mają sami przez się służyć w woysku, nie zaś dościoieństwa tego, zażywać tylko dla pompy, i powagi prywatney w mieście: co pięknym przyrównaniem objaśnia.

III. Pokazuje iak wielkiego kosztu na żołd i żywność potrzeba dla woyska i zkad wziąć.

IV. Wymienia inne pomocy prowadzenia wojny, mieysc i czasow sposobności.

V. Podbiia amplifikacją. *Naprzód* z rzeczy idących zatym, wyliczając pożytki naywiększe z tey wojny tak prowadzoney, iako wyraził, mające wyniknąć. *Potym* Czyniąc porównanie między świętami, igrzyskami, i wojną. *Potrzecis*, Przydaie wstydu i gniewu, ukazując iawnie list Filipa pe-

len wyniosłości. Oraz gnusność Ateń-  
czyków w naywiększym niebespie-  
czeństwie, których powiada być podo-  
bnemi do grubych nieumiejętnych szermier-  
zow, opisuje gładko. *Poczwarte*,  
Mowi, że życzyłyby trzeba było, ażeby  
Filip nową podniósł wojnę na Ateńczy-  
ków i ich boiaźni nabawił, którzy ina-  
czej z tego letargu niemogliby być o-  
budzeni; i że to Niebianow przemyślem  
i pieczę stało się. *Popiąte*, Kładzie przed  
oczy gnusność Wodzow, trwogę sprzy-  
mierzonych, opiekliwość obywatelów,  
wszystko oraz krótko zamyka.

### ZAMKNIEŃIE.

Pokaznie po sobie miłość ku Oyczy-  
źnie, i chęć usilną o dobro pospolite,  
którą iedynie oświadcza się być do mó-  
wienia poruszonym.





# FILIPIKA I.

*Miana przed Chrystusem Panem  
Roku 352.*

**G**BYBYSCIE O CZYM NOWYM naradzać się mieli Ateńczycy, dałbym był pierwey mówić przed sobą wielu innym Mowcom, (a) a wysłuchawszy,

---

(a) Kiedy lud już był zgromadzony, na ten czas Woźny zawołał: *Jeśli kto mający lat wyżej pięćdziesiąt miałby wolą mówić, a krom tego jeśli inni ieszcze, niech mówią porządkiem.* Po czym, wedle ustawy Solona, eo najstarsi mieli prawo najpierwsi do mówienia. Lecz już tey ustawy nie tak ściśle przestrzegano za czasów Demostenesa, który liczył dwadzieścia ośm lat wieku, kiedy miał tę mowę, i niepodobna żeby tą miała być najpierwiza.

albobym milczał widząc radę ich użyteczną, albobym chciał też swoię odkryć, sądząc ją być lepszą.

Ale kiedy idzie o rzecz już tylekroć roztrząsaną, spodziewam się sprawiedliwego od was wybaczenia, żem się pierwszy do mówienia porwał przed innemi. Gdyby bowiem, z drową dotąd dano wam radę, niepotrzebowalibyście szukać iey więcej.

Nayprzód tedy serca nie traćcie Ateńczycy, lubo się zda być arcy zły stan wasz teraznieyszy. Gdyż z tey samey przyczyny, z którey zguba wasza wynikła, powinniście brać pochop nadziei. Cóż to chcę wyrazić? O to, jeżeli z wami się teraz źle dzieie, iedyne przeto, żeście tego nie uczynili, coście byli powinni.

Mielibyście przyczynę nie mieć żadney nadziei, gdyby w samey rzeczy



była prawda, że dla zabieżenia swemu niezczęściu, zażyliście wszelkiego nadaremnie starania. A do tego którzyściekolwiek o tym albo slyszeli, albo na to patrzyli, przypomnicie sobie wyfoki ów słopieć, (b) do którego Lacedemonia nie zbyt dawno wyniosła była swą potęgę, iak mężnie i z iakim swey sławy ocaleniem umieliście sprawiedliwym orężem wstrzymać ją w granicach należytych.

---

(b) Lacedemonia czyli Sparta, gdyż obadwa te imiona iednąż Rzeczpospolitą znaczą, bez mała wszystkich innych narodów Greckich pod swe nie podbiła iarzmo, iuż była zrównała z ziemią mury Ateńskie, wzięła Kadmeą służącą za Zamek Tebom. Na Argiwach i Koryntczykach przewiodła, że sobie w zaszczycie poczytali być iey sprzymierzeńcami co do imienia, a w rzeczy samey poddanemi. Teby dla wydobycia się z pod tego iarzma podniosły wojnę Boetycką

Na iakiż koniec wspominał o tym? na ten, Ateńscy, abym pokazał wam i dał poznać, że przyłożenie się wafze zaślionić was może od wszelkich lofow przeciwnych, a zaś opufzczenie się nieomylnie zgubę wam gotuie.

Macie tu przykład tego oboygą, i co fprawilo ftaranie wafze, kiedy wam na tén czas dało górę nad więkſzemi ſilami Lacedemonow, i do czego przywiodło zaniedbanie; ponieważ teraz

---

zwaną, do którey naywięcey wchodzili Ateńscy, i przyłożyli się do poniżenia Lacedemonow. Kadmea wzięta była trzeciego Roku \* Olympiady 99 we cztery lata potym odebrana iest; odtąd tedy aż do czasu, w którym mówi Demostenes, nie maſz nad dwadzieścia pięć lat, za tym nie mała część z iego ſłuchaczow mogła być widzieć woynę Boetycką.

\* *Petavius Rat, tem. part. 1. lib. 3. c. 10.*

jest powodem postępkuw zuchwałych niezmierną trwogą was przenikaających. Mówić mi tu kto będzie, darmo sobie obiecywać, łacne Filipa przełamanie, gdyż i tyle liczy pod sobą Woyska, i tyle pod nami Miast obronnych zagarnął.

Wiem o tym, Ateńczycy, atoli nie zapominaymy także, że mieliśmy niegdyś pod sobą Pidnę, Potydę, i Metonę, tudzież wżysłek kray (c) oko-

---

(c) Chcąc zrozumieć Demostenesa, niechybnie potrzeba mieć przed oczema rozłożoną Mappę starodawney Grecyi, bez czego niemożnaby należycie przeniknąć rozumnych jego uwag. Możnaćby wprawdzie objaśniać ie po niżej kart przydanemi notami, ale żeby uniknąć częstego iedney rzeczy powtarzania, i nie przerywać Czytelnikowi textu Oratora; przetoż na końcu tych mów, procz Regestru ogulnego zawieraiącego w sobie nazwiska krajow, Miast i mieysc rozmaitych,

liczny. Był ten czas, nie zapominamy, kiedy nie mało Narodów teraz Filipowi podległych, a niegdyś sobie wolnych, ubiegało się bardziey o naszę, niż o iego przyiaźń.

Gdyby się w tedy lękał Filip, widząc siebie bez sprzymierzonych, wdać się w kłotnię z Rzeczpospolitą, Panią na ów czas tylu Zamków po nadgranicach swoich, nigdyby się był przewag podobnych nie iął, iakowych dokazał; i bez wątpienia byłby się nie wyniośł do tak znaczney potęgi, którą widziemy. Lecz Miasta te wszystkie poczytał iako za nadgrody (d) poło-

---

które Demostenes wspomina, przyłącza się wspomniona Mappa.

(d) Podobieństwo wzięte z igrzyfk uroczystych, na których pospolicie stawiano w oczach zapaśnikom, nadgrody zgotowane zwycięzcom.

położone przed oczema boiowników i naznaczone zwycięzcy. Wiedział, że to jest zwyczajna podług samego przyrodzenia, iż przytomni w korzyść biorą dobra nie przytomnych, niedbałych, nie lękający się prac i niebezpieczeństw. Y z tąd to urośnienie jego niezmierne. Podbił wszystko zbroyną siłą, lub czego nie podbił, to zagarnął prawem przymierza; tey bowiem chwytamy się zawsze strony, w ktòrey więcey mocy widzimy i więcey dzielności. Przeto Ateńczycy, jeżeli od dziś dnia, gdyż rychley tegoście nie uczynili, podobnie iak Filip rokować sobie będziecie, jeżeli z was każdy w potrzebie ninieyszey zechce ile możności szczerze dać pomoc dobru pospolitemu; majątni przykładając się pieniędzmi, młodzi biorąc się

do oręza, owo zgoła, jeżeli każdy zechce czynić iako sam za siebie, a nie spuszczać się więcey na to, że inni tym czasem robią, kiedy się sam bawić będzie pròżnowaniem; rychło przy pomocy Bogow i krzywd powetuiecie, które samemu przypisane być muszą waszemu niedbalstwu, i nad Filipem zemścicie się.

Nie rozumieycie bowiem, ażeby iego szczęście miało być nie poruszone, iakoby też niewiem co za iednego Boga, są co go nienawidzą, są co się go boją, nie braknie i tych co mają zazdrość przeciwko niemu, nawet pomiędzy temi, którzy się mu zdadzą być nayprzyiaźnieyszemi. Zaisle nie macie kłaść sobie iakoby około niego będący wolni byli od ludzkich chuci. Ale iż nie czuią z niskąd wsparcia, nie pokazuią po sobie. Co iedynie przy-

czytać się musi opieślności i nie odwadze, którą, powiadam, teraz nieodwłocznie trzeba porzucić.

Widzicie, Ateńczycy, dokąd się wzbiła zuchwałość Filipa, nie zostawie wam do obierania między pokojem y wojną, lecz czyni pogrozki; a do tego, iak słysząc, pełne nadętości i wzgardy. Nie nafyciło ieszcze bynajmniey chciwości iego to wszystko, co posiadał mocą, pomyka ią so raz daley, i gdy odkładacie nie dbale, tym czasem ze wszzech stron w matnię was zagarnia.

Zaczyn kiedyż do tego ruszycie się, co jest waszą powinnością? kiedyż nastąpi iakowy skutek? W tedy iak będzie potrzeba? Przecież co za obraz wyślawiacie sobie, Ateńczycy, niniejszego stanu swojego? Na ludzi

wolnych nie widzę gwałtowniejszey potrzeby, iako zmyć z siebie hańbę, którą się sami zmazali.

Całaż (e) ta ma być, pytam się, wafza zabawa, dowiadywać się ieden od drugiego przechodząc się po mieście: *co tam nowego?* Ey cóż może być nowszego, iako to, że Macedończyk wliada na karki Ateńczykom, i całą porządza się Grecyą.

*Jakże, Filip (f) czy umarł? nie, ale choruie.* Ey bądź umarł, bądź żyje, i cóż wam na tym? choćbyście go iuż nie mieli, w krótcebyście, Ateńczycy, drugiego na się wznowili Filipa, rządząc się takim, iak dotąd

(e) Obacz na to miejsce iakie są uwagi Longina w Księdze o wysokiego mówienia sposobie. w Roz: 16.

(f) Rozmowa między dwóma Nowiniarzami.



spółobem, gdyż Filipa tym, czym jest, nie tak uczyniły jego własne siły, iako raczy wazne niedbalstwo.

Zaprawdę gdyby co przypadło podobnego (g) i fortuna bardziey zawzsz strzegąca pożytków naszych, niż

---

(g) Dofyć jest rzecz widoczna, że tu jest ten sens: gdyby się przydało, iżby Filip umarł, należało to iednak uwinać, iako uczynił Demostenes dla niewykroczenia przeciwko przyfłowności, którą chce Cycero, ażeby Mówca za pierwsze prawo sobie postanowił. Były albowiem rzeczy, których starodawni nieśmieli wymawiać, chyba w ciemnych lub ułagodzonych wyrazach, bojąc się, żeby tego nie powiedzieć. co nazywali: *Verba male ominata*, słowa niezczęście znaczące. Nieważono się mówić do kogo: żebyś przez niezczęście był zabity; gdybyś umarł. Uwiniano ile możności i ogradzano wyrażenie na myśli smutne, i nie miłe śmierci bliskiey, nawet i dalekiey. Łacinnicy mówili: *Si quid humanitus contingat.*

my sami, raczyła tak, iak życzę, dopełnić swoiey przychylności, wżyskiego byście dokazać mogli w zamieszaniu nagle zaszley odmiany, byle byście byli w sposobności zażyć tego na dobre; Lecz nie mając nic postanowionego ani co do gotowości, ani co do rozporządzenia, luboby podobnymy okoliczności otworzyły bramy do Amfipolij, z tym wszyskim nie wkroczylibyście do niey. Nie bawię więc dłużej około wyvodu potrzeby, o której wiem, że zupełnie jesteście przekonani mieć się pogotowiu do stawienia się dobrze za zdarzeniem wczesney pogody. Jakowe zaś być mają nasze gotowości! co za wojsko, iakie podatki na utrzymanie onego? iakie, krotko mówiąc, zażyte mają być od nas środki i nayprętsze, i naypewnieysze? wyrażę wżys-

śko pojedynczo, po uproszeniu was  
naprzód, Ateńczycy, ażebyście nic u  
siebie nie stanowili względem tego co  
mam mówić, aż dosłuchawszy wszy-  
śkiego, co powiem.

Zawieście aż do póty swe zdanie, i  
ieślibym się widziiał chcieć z razu no-  
wego przygotowania, nie mniemay-  
cie iakobym przez to chciał opóźnić  
czynienie.

Nie zdaie mi się, to iest prawda,  
śkwapliwa rada owych, którzy wskok  
chcą tegoż oka mgnienia ciągnąć na  
nieprzyaciela. Siły albowiem nasze  
w tym stanie, w iakim się znajduią,  
tego nam nie pozwalają. Ale iесли  
do czego ma teraz Mówca przyłożyć  
śtarania, tedy do tego, ażeby wam  
na oczy ukazał konieczną dla was po-  
trzebę woyska, przytym iakiego, i  
co za sposoby do utrzymania go wy-

starcząące, aż poki mieć nie będziem  
lub zawartego pożytecznego pokoju,  
lub odniesionego zupełnie zwycię-  
stwa, i jednym z tych kształtem Ate-  
now na zawsze ubeśpieczonych. O  
toż to do czego zmierza zdanie moje.  
Wolno komu chcąc swoje otworzyć.  
Ile do mnie siła obiecuję, rzecz po-  
każe, jeżeli bez fundamentu: będzie-  
cie tego sędziami.

Naypierwicy mówię, Ateńczycy,  
macie oporządzić pięćdziesiąt galer,  
z tym u siebie postanowieniem, aby-  
ście gdy czas będzie, sami w siadali  
w osobach własnych. Nadto mieć na-  
leży dostateczną liczbę innych statków  
dla połowy waszey iazły, to wszystko  
niech będzie zawsze na pogotowiu,  
dla zastawienia się wpadaniom nie-  
spodzianym, iakie zwykł czynić Fi-  
lip do Termopilow, do Chersonezu,

do Olintu i gdzie mu się żywnie podobą. Wrażmy albowiem potężnie w iego umysł, że z twardego się snu porywamy, i iako niegdyś na Eubeę Haliart, i nie zbyt dawno na Termopile, w krótkce na niego spadniemy.

Chociażby do tego, co mówię, nieprzyšlo, atoli sama przyprawa do wojny nie będzie bez pożytku, przez to samo, że nieprzyziaciel skoro się dowie, dowie się zaś niezawodnie, mamy bowiem pomiędzy sobą nazbyt szpiegów, skoro się, mówię, dowie, albo się ulękniony uspokoi, albo jeśli za nic to sobie będzie ważył, wyndziecie pod żagle za naypierwszą sposobnością, i niespodzianie w Macedonii nań uderzycie.

Oprocz gotowości dopiero odemnie wyrażonych, których rozporządzenie powinniście pochwalić, trze-

ba żeby były Półki zawsze na dorędziu dla drażnienia bez przestannie nieprzyjaciela. Nie trzeba na to bynajmniej ani dwudziestu, ani dziesięciu tysięcy obcego zaciągu; scho-  
 waycie się z temi straszniemi (b) na

---

(h) Turreil twierdzi, że w całym Demostenesie nie masz miejsca, któreby tłumaczow bardziey, iako to, mordowało. Rozsądny zaś *Olivet* bez inney subtelności prostą myśl Demostenesa odkrywa w słowach tych jego żart przykry ukazując. Ateńczycy w potrzebie pisali na wszystkie strony, chcąc mieć żołnierzy: odpisowano im, że z tą tyle, z ową tyle dodadzą, atoli na ostatek pokazali się nie rzetelnemi. Musiało wiele nie dostawać do liczby obiecanej, a tym bardziey, iż Ateńczycy, iako się z tey mowy daie widzieć, nie płacili obcym zgoła, albo bardzo lichy. Taką rzeczą owe wielkie wojska nie były zupełne, tylko w listach pisanych proszących o nie z iedney strony i obiecujących z drugiey. O toż niezawodnie co

papierze Woyfkami. Chcę żeby były Półki złożone z Ateńczyków, pod iednego zgoła lub kilku rzędem zoftających, według wafzego zdania, którym dostarczanie żołdu do was należeć będzie.

Na iaki zaś wzór mają być owe Półki, iak liczne, więc też co za sposoby dostarczania im żołdu, odpowiem na wszystko z osobna porządkiem.

Co się tedy tycze (i) obcych zaciągów nie ponawiajcie błędu, który was nie raz o szkodę przyprawił. To jest, zakrawacie zawsze więcey nad

---

Demoftenes nazywa: *Woyfka nieznaidujące się tylko na papierze.*

(i) Nazywani byli obcemi w Atenach wszyscy ci, co nie byli z Ateńskiego famego kraiu. Barbarzyńcami zaś wszyscy ci, co nie byli Grekami.

potrzebę. W wyrokach waszych okazałości nad zamiar, wykonania zaś żadnego. Lepiej zaczynać od mała, a widząc że natym nie dosyć, więcej przyczyniać.

Zaczym powiadam, iż ze wszystkim mieć należy ludzi pieszych dwa tysiące, ieśli wszystko obcych, temu się nie opieram; wyjąwszy pięciuset Ateńczyków, których w zgodnym (k)

(k) Podług prawa Solona, którego iuż nie zachowywano za czasu Demostenesa, żaden Obywatel nie był wyięty od służby. Obracano go z razu do Woyska w granicach Ateńskich od ośmnastego roku wieku, aż do dwudziestego, potym zaś szedł w służbę w dalsze strony. Co względem czasu, którego miał prawo porzucać służbę wielu Pisarzów naznaczaia rok czterdziesty. Każdy nad to Obywatel w chodząc w służbę powinien był wykonać przysięgę wierności. Można rotę iey obaczyć w *Onomasticon Polluxa Księ: 8, Rozd: 9.*



wieku w żołąd brać macie, nie przy-  
muszając ich, tylko do czasu pewnego,  
nie nazbyt długiego, lecz określone-  
go, iako się wam zdać będzie nayprzy-  
zwoiciey, po których inni na to miéy-  
sce powinni następować.

Przyłączmy do nich pięćset konne-  
go żołnierza, z których naywię-  
niech będzie pięćdziesiąt Ateńczyków,  
w żołądzie będą podług tegoż opisu,  
co i piechota, od was zaś potrzebne  
okręty pod ich konie mają być do-  
dane.

Czegoż tu ieszcze nie dostaie? Przy-  
dania straży z dziesięciu lekkich stat-  
kow, ażeby Półki nasze czyniąc prze-  
prawę, nie były nagabane od Filipo-  
wych wojsk wodnych.

Już zaś dla Półkow pomienionych  
z kąd żołąd opatrzymy? Przystąpię i  
do tego, skoro wprzód opowiem,

czemu przestaię na tak małej kwocie żołnierzy, i za co chcę, ażeby ofobiscie sami Ateńczycy wojnę służyli.

Przestaię na tak szczerpłej liczbie żołnierza dla niepodobieństwa wystawienia teraz wojska, któreby mogło mimo niebezpieczeństwo wydać pole: Jeśli co naywięcej mozem, tedy napadać kray nieprzyjacielski napastuiąc. Na takową wojnę, od której należy zacząć, ma być nie nazbyt wiele Półkow, gdyż nie starczyłoby dla nich ani płacy, ani żywności, atoli niechay zbyt mało nie będzie.

Ządam pomieszania swych Obywatelów pomiędzy obcych, aby tak na wspólnie wszyscy siadali w okręty, dla tego, że niegdyś, kiedyście mieli Półki obecne w Koryńcie, nad którymi Polistrates, Isikrates, Chabrias i inni także z ramienia waszego rząd mieli,

nie mało Ateńczyków poszło do Woy-  
ska, i tym sposobem, gdy się z iedno-  
czyli Obywatele z obcemi, odnieśli-  
ście wygraną nad Lacedemonami

Odtąd zaś iak sami obcy zażyci do  
prowadzenia wojny za was, iedni tyl-  
ko przyiaciele i sprzymierzeni, nie-  
przyiacielskie od nich ponoszą przy-  
krości. A nieprzyziaciel tym czafem sił  
nabierając coraz się szczy. Owi zaś  
obcy żołnierze ledwie obaczywszy po-  
czątek wojny pierzchają. Udaią się  
(1) do Artabaza, i wolą iść dokąd-  
kolwiek inąd, niż w waszey zostawać

---

(1) Ateny miały na Helleponcie morzu  
Carogrodzkim wojsko złożone całe z obcych,  
które nie będąc płatne porzuciło służbę i po-  
szło do *Artabaza Satrapy*, to jest Pana prze-  
dniego u Persów Azyi mniejszej albo *Na-  
tolii* zbuntowanego przeciw własnemu Panu  
Królowi Perskiemu, i za nim poszedł *Charés*  
Wodz Ateńczyków.

Rużbie. Wodz za niemi, i słusznie, bo nie płacąc, nie ma im nic do rozkazania.

Zaczym iakaż jest chęć moja? Dla odięcia Wodzowi i żołnierzom wszelkiej pokrywki niesnaku, chcę aby było zawsze czym płacić, i z postronem mieć zmieszanych Obywatelów, którzyby oko mieli na postępkę Wodz.

Teraz mówiąc poprawdzie, godny rząd u nas pośmiewiska; albowiem gdyby się was spytano: Macież Ateńscy u siebie pokoy? Powiedzielibyście: Prze Bog! nie mamy, a to mamy wojnę z Filipem. Ba tak jest, alboż nie mianowaliście swych Obywatelów na wszystkie (m) urzędy w wojsku

---

(m) Wolałem tu położyć wyraz nie pewnego nie znaczący, iak zażyć słów Wojsko-

fku potrzebne? Atoli wyjąwszy z tych Urzędników szczególnie iednego, któregoście wyprawili do woyska, inni wżyscy czym się bawią? O to usługi ich tylko ku ozdoble świąt (n) wraz z wazą Księżą. Jakich wyrabia sztu-katorska ręka z gliny, takich wy wo-iownikow wystawiacie, nie do służby, ale iedynie do oka.

Wreszcie, żeby było można mō-wić, że to woysko jest Ateńskie, a-

Tom. I.

C

---

wychi terażnieyszych. Kłaść ie bowiem w usta Demostenesowe, byłoby to podpadać przyganie Malarza, któryby nie zważając na to, gdzie co ma służyć odmalował Alexan-dra lub Cezara z czupryną polską i w kontu-szu podkasałym.

(n) Ponieważ ci Urzędnicy Woyskowi w obrządkach świątecznych mieli mieysce wy-fokie, i ukazowali się na nich szatno i stroj-no, tak iako przystało na ich zacność.

zażby nie trzeba mieć celnieyszzych urzędników wojskowych rodem z Aten?

Spiesząc na odsiecz pod Lemn Wo-  
dza własney iazdy bierzecie, przeci-  
wnie zaś rząd oddaiecie Menelausowi  
jednemu z obcych nad Pòlkami, na  
zaślonę was sławnych wyznaczonemi.  
Nie mówię tu tego bynamniey, du-  
chem następowania na zacność (o)

(o) Turreil twierdzi, iż ten *Menelaus* był bratem Filipa, ale lubo Filip i *Menelaus* nie z iedney byli Matki, i nie żyli z sobą zgodnie, ledwie jednak rzecz do wiary podobna, ażeby Ateńczycy chcieli tak się bardzo poufać bratu swojego nieprzyjaciela. Woleę tedy trzymać z *Lucchesinim*, że *Menelaus*, o którym tu mowa, człek z innych miar nieznaiony.

Nadto przydaie się tu objaśnienie myśli *Demostenefowej* dla tych tylko potrzebne, którzy nie mają przed oczami *Mappy Grecyi*. Kiedy tego potrzeba, mowi on, ażebyście szli dla posiłku pod *Lemn* odległy nazbyt od

Menelausa. Mówię tylko, iż iakolwiek Wodz woyska waszego, z posród was brany być powinien.

Sądżicie, mniemam, iż nie źle iest, com dotąd mówił, lecz życzye usilnie wiedzieć, iak wielki i zkąd na to nakład. Wnet o tym będziecie słyszeć.

Wszystkiego woyska, którego zaciąg wam przekładam, kosztować was będzie wyżywienie samo, mało co nad dziewiędziesiąt (p) talentow, to iest

C ij

---

was, wysyłacie tam Półki pod sprawą Ateńczyka, a teraz obcemu powierzacie woysko strzegące waszych granic i ciasniny *Termopilow*. Nie rozum, nie mieć dla siebie samych tey ostrożności, którą macie dla swoich sprzymierzonych.

(p) Znaczyło według *Dupré de Sr. Maur.* Okrętow dziesięć; na ieden kosztu miesię-

licząc na dziesięć lekkich okrętów czterdzieści talentów, po dwadzieścia grzywien przez miesiąc na każdy o-

---

cznego 20 minas, wyniesie na rok talentów 40.

Na dwa tysiące żołnierza piezzego, po dziesięć drachm na miesiąc żołnierzowi, wyniesie na rok także talentów 40.

Na dwieście jazdy, rachując na konia po drachm trzydzieści na miesiąc, uczyni na rok talentów 12.

Summa nakładu rocznego talentów 92.

Na talent rachowano minas 60. Na minę rachowano drachm 100. Talent wynosił drachm 6,000.

Talentów 92, czyniło drachm 552,000.

*P. Duprè de Sr. Maur.* rozumie, że żołnierz piezzy u Greków miał na rok płacy, wynoszącej na dwanaście uncyi frebra. Tenże rozumie, że z uncyi wybijano monety drachm 10, co czyniło z dwunastu uncyi, drachm 120. Na miesiąc brał żołnierz piezzy drachm tych dziesięć, drachmę na trzy dni.

U nas z grzywny frebra o ośmiu uncjach wybijają monety Złotyeh ośmzdiefiat.



kręt: tyleż na dwa tysiące piechoty,  
po dzieśnięć dragm na każdego z pie-  
szych: W oślatku na dwieście koni

---

Taką rzeczą złoty nasz dzisiejszy wart iest  
tylo, co drachma Grecka za czasow Demo-  
stenesa.

Zołnierz Grecki miał na rok żołdu, który  
wychodził na złotych naszych sto dwadzieścia,  
na miesiąc na złotych tychże dzieśnięć. Zło-  
ty ieden na trzy dni, rachuiąc na każdy mie-  
siąc dni trzydzieści. Zołnierz ten miał płac-  
cy na dzień groszy naszych dzieśnięć, moneta  
frebrną.

Zołnierz konny u Grekow miał na rok płac-  
cą wazącą złotych naszych 360, na miesiąc  
wazącą złotych tychże 30, na dzień złoty ie-  
den. Zołnierz konny Grecki miał swego ko-  
nia własnego.

Dwa tysiące piechoty, kosztowały za cza-  
sow Demostenesa, na miesiąc 2,000 uncyi  
frebra. Na rok 24,000 uncyi frebra, albo  
trzy tysiące grzywien wagi Menniczney dzi-  
siejszey, moneta też dwa tysiące piechoty  
kosztowały na miesiąc 20,000 drachm, na

dwanaście talentow, po dragm trzydzieści na każdego z nich przez miesiąc.

Może jednak kto zadać: iż nie jest dosyć mieć opatrzenie tylko na ży-

---

rok 240,000 drachm. Jedno to jest, co dwakroć czterdzieści tysięcy złó: pol: dzisiejszych.

Na talentum rachowano 6,000 drachm; 240,000 drachm, czyniło talentow 40.

Wydatku na woysko, na piechoty, tysięcy dwa talentow 40, uczyni na monetę naszą dzisiejszą złotych 240,000.

Na dwieście jazdy talentow 12, uczyni złotych 72,000.

Wydatek na okręty. Okrętow albo statkow morskich dziesięć, na ieden 20 minas na miesiąc, uczyni na dziesięć statkow na miesiąc minas 200, a na dwanaście miesięcy, to jest na rok minas 2,400.

Rachując na talent ieden minas 60; uczyni rocznego wydatku na dziesięć okrętow, talentow 40.

Na okręt ieden drachm, albo złotych naszych, na miesiąc 2,000, na rok 24,000.

wność. Ja zaś byleby woysku naszymu na tym nie schodziło, iestem pewien, że się o resztę wszystkiego sama przez się postara woyna, bez wszelkicy i Grekow i sprzymierzonych uciążliwości. Jeśli tego trzeba, siadam sam w okręt, gdyby się okazał zawód, gardło w tym moje.

Ale naostatek już, co za sposob tych pieniężnych summ zebrania, którem wyraził. Owo sam.

*Czytanie tu Demostenesowego ułożenia  
względem nakazania podatkow; za-  
tym powraca do swej mowy.*

To iest, co mi przyiść, Ateńczy-  
cy, mogło do myśli. Gdy przystą-

---

Expensy roczney na dziesięć statkow drachm  
albo złotych naszych 240,000.

Summa wydatku rocznego na woysko i na  
armatę wodną Zło: Polskich 552,000.

picie do głosow, przestańcie na zdaniu, które naypożyteczniejszy, a niech już na koniec Filip nie samemi tylko będzie wołowany od was w radzie ustawami i listami, ale orężem w ręku. Ażeby sobie tym lepiej poradzić tak względem woyny, iako i gotowości, wiele wam zależy Ateńczycy, na zważeniu położenia kraiu, do którego się macie z woyną w prowadzić. Uważcie w tey mierze, iak umie Filip wiatrow i pory zażyć, w szykowaniu swych zamyśłow.

Kiedy panują (g) Etezyjskie wiatry,

---

(g) Wiatry północne, przeciwne zatym chcącym płynąć z Aten do Macedonii, co rok iednostaynie powstawiają, we dwa dni po zaczęciu kanikuly, i przez czterdzieści dni bez przestannie wieją. Uciszaią się zawsze nad wieczor, nie pokazując się aż z Jutrzenką, i dla tego na morzu zowią się: *Osłatcami*.

albo zima zaydzie, w ten czas podnosi woynę; wie bowiem należycie, iż w tedy przeprawa do niego żadnym sposobem dla nas niepodobna. Więc trzeba, żebyście mieli Pòłki, któreby były zawsze gotowe, zawsze na zawołaniu. Albowiem sądzić, że dosć będzie zaciągać żołnierzy w potrzebie, i kazać im iść dopiero na ten czas, iest to nie chcieć tam być nigdy na czas.

Możecie obrać na zimową leżą dla Pòłkow Lemn, Thafus, Sciathus i inne pobliskie wyspy mające porty, dostatek żywności; i to wszystko czego trzeba dla wojskowych.

A tak gdy okręty (r) wafze w o-

---

(r) Wolfius o tym mieyscu Demostenesowym powiada: *Locus videretur corruptus, & Vatem potius quam interpretem postulare.* Przytacza potym zdanie *Melanchtona, Pauli, Manutii* i swoje własne przydając: *Ego meam*

wych portach stanowiska mieć będą spokojne, i żołnierz od miast po nadmorskich nie będzie oddalony, łatwo, skoro wiatry będą po temu, zażycie pory rozwinąwszy żagle bez żadnego niebezpieczeństwa.

Ile zaś do zażycia kiedy i iak woyfka? od okoliczności zależeć będzie; w czym na tego się zdać macie, który waszą przybrany będzie powagą.

Ale co się tycze was samych, Ateńczycy, rzecz wasza z iścić, co wam czytano. Jeśli złożycie pieniądze odemnie wyrażone, oraz uczynicie od

*dubitationem ac potius ignorationem ingenuū confiteor.* Co za otworzyłość w mężu uczonym nader zdziwiająca. W takowych ciemnościach trzymałem się Oliveta, który też sobie za Wodza obrał *Lucchesini*, wzięwszy prawie sens podany od niego w uwagach nad tłumaczeniem Wolfiusza.

czego zacząć należy, i za tym iak iuż mieć będziecie galery, piechotę i iazdę, ieśli woysku całemu prawem wyraźnym nakażecie, kończenie dalszey słuźby, słowem ieśli będąc sami i Podskarbiemi i Szafarzami swoich pieniędzy, przymusicie Wodza do rachowania się z kaźdey woienney wyprawy, poprześcianiecie odtąd i ustawnie się naradzać i nic nie czynić.

Przez co razem odeymiecie Filipowi większą dochodow iego połowę. Jakimże to kształtem? Odeymuiąc mu sposobność prowadzenia daley rozboiow po morzu, które sprzymierzonych waszych ubożą, a iemu dodaią o czymby nas miał wojować. Oprocz tego, co za zysk ieszcze odniesiecie? Ten naywiękšzy, że iuż więcey nie będziecie wystawieni na iego naiazdy. Jako gdy z nienacka wpadłszy do Le-

mnu i do Imbru uwiodł z sobą z tamtąd nie mało niewolnika z wafzychże obywatelów.

Jako gdy pod Gerestem zagarnąwszy okręty nie oszacowaną spanoszył się korzyścią. Jako gdy na koniec w targnowszy do Maratony wydarł wam gwałtem Galerę (s) poświęconą. Wszystkich tych niazdów zahamować nie mogliście, gdyż pomoc,

---

(s) Były dwie Galery poświęcone, z których jedną poczytano za owę, co płynął *Tezeusz* do *Krety* dla porażenia *Minotaura*. Nie zażywano iey, chyba z przyczyn bardzo znacznych, i to z wielkimi bardzo obrządka-  
mi. Mało co uchodziły zabobonu owe dwie galery w Atenach, tak iako teraz *Bucentaurus* w Wenecyi, tak nazwany bat ogromny, w którym *Doża* albo *Xiąże* Wenecki każdego roku wyieżdża na morze, one fobie pierścieniem w nie w rzuconym do wiecznego nad nim panowania zasłubiając.



którabyście byli posłać chcieli, przy-  
byłaby nazbyt późno.

Czemu Panateny (t) wafze, i ro-  
cznice Bachanalne, których koszt prze-  
chodzi wszystkie inne, iakiekolwiek  
gdzie indziej widuiemy, a więcey nie  
równie was kosztują, niż okrętowe  
kiedy kosztowało wojsko. Czemu  
Ateńczycy, obie owe uroczystości nie  
chybiają nigdy, swoich obchodów  
w czasie przepisanym, bądź znający  
się, bądź się nieznający do tego mie-  
fzają; przeciwnie zaś wszystkie wo-  
ienne wyprawy wodne, świadkiem o-  
we do Metony, Pagazy i Potydy, ni-  
gdy nie sławiają, tylko już po czasie.

---

(t) Panateny, święta na cześć *Minerwy*  
opiekunki Aten, i całego kraiu Ateńskiego.  
Bachusowe święta, iako z ich imienia wido-  
czna jest, na cześć *Bachusa*.

Gdyż co do waszych świąt corocznych prawa zabiegły wszystkiemu, iż dobrze pierwicy wie każdy z mających zwierzchność w swym powiecie tak nad muzykantami, iako i zapasnikami, kiedy, który, wielekroć ma się do czego ruszyć, i co czynić. Wszystko przeyrzano, wszystko rozrządzono z pilnością.

Ale względem wyprawy wojennej nie masz żadnego opisu, żadnych usław, żadnego rządu. Za pierwszą pogłoską iakowego rozruchu postanawiamy (u) tych, co wojenne galery

---

(u) Taki dany wykład słowa *Tryerarcha*, ponieważ w rzeczy samej owi *Tryerarchowie* byli to prywatni, których Rzeczpospolita w pewnych przypadkach obowiązywała uzbroić wojenną nawę własnym nakładem. Upatrowano do tego obywatelów mianych za najbogatszych. Ale co było ofobliwzszego, tedy

maią uzbraić, dozwalamy onym za siebie ofiarować zamiany, myślemy mocno nad sposobami summi gotowych wynalezienia, na koniec uchwałę czyniemy, nakazując przycho-  
dniom, tudzież wyzwolęcom wśia-  
dać na okręty. A jeżeli ich nie dosyć,

---

to, że obywatel ogłoszony w liczbie *Tryerarchow* mógł ofiarować zamienienie dobr własnych z innym obywatelem poczytującym siebie za maiętniejszego, niż on, i tym samym za zdolniejszego do dostarczenia potrzebnych nakładów; w którym razie powinien był ten przyjąć frymark, albo swoim kosztem uzbroić. Y to to jest, co rozumie Demostenes przez owe słowa: *Dozwalamy im podawać zamianę.*

To jest pewna, że w umyśle Solona takowa ustawa była rozumna; albowiem przymuszała naymaiętniejszych do dźwigania ciężarów publicznych, atoli w wykonaniu siła złego pociągała za sobą; ponieważ wynika-  
jące swary z przyczyny takowych frymarkow opóźniały usługę Oyczyźnie.

na to miejsce zastępujemy obywatelami.

W przeciągu całej tej zwłoki, Miała pobrane, którym szliście na odsiecz stracony na przygotowaniu czas, którego należało dobrze użyć. Okazywa bowiem władająca wszystkim, bynajmniej nie czeka na opieszalych. Zasadzaliście się na powodzeniu żołnierza swego, ale ten spóźniony na takie trafia okoliczności, w których nic nie może.

Z tąd też widzieć iako w swym liście do Eubeow Filip karmi was ostatnią wzgardą.

*Daie tu Demostenes list ów czytać, który nas nie doszedł, i zatył kończy swą mowę.*

Takowe obelgi winniście samym sobie po większej części, Ateńczycy,  
które

które są przykre uszom waszym. Poprawdzie, gdyby zamilczenie rzeczy zasmucających jednoż to było, co i odwrocenie onych, o nicbyśmy się nie mieli starać, iak tylko o przypodobanie się w swoich mowach. Ale kiedy nie na czas cieszyć, byłoby to o zgubę rzeczą samą was przyprawiać. Wstydźcie się Ateńczycy, że się radzi daćcie zwodzić, i opóźniacie wszelkie potrzebne leki, tym pozorem, że są nie miłe. Przytym nie chcecie pomieścić tego w głowie, że na wojnie zabiegać należy przygodom, nie zaś onym dawać sobą powodować, i że iako Wodz każdy idzie w przedzie swych Półkow, tak dobrzy Politycy, mają poprzedzać sprawy większe, nie idąc od nich ukazaną, ale ie prowadząc od siebie naznaczoną drogą.

Od wszystkich Greków jesteście Ateńczycy najmocniejszy w liczbę okrętów, w jazdę, piechotę, w dochody, a niczego na czas właśnie zażyć nie umiecie. Tak sobie postępuiecie w prowadzeniu wojny z Filipem, iak ów Barbarzyniec potykający się w zapasy; ieśli z iedney strony cios oberwie, co żywo z ręką do niey się ucieka, ieśli dostanie z drugiey, wnet tam rękę obraca; lecz złożyć zamach na siebie wymierzony, lub poprzedzić swego przeciwnika, nie ma ani zręczności, ani starania.

Podobnie i wy, ieśli usłyszycie, że Filip w padł do Chersonezu, tam na tychmiast wyprawuiecie posiłki, ieśli w kroczył do Termopilow, tu czym prędzey bieżycie, ieśli się w którą inną udał stronę, dążycie za nim; to w tę to w owę, iakobyście byli na ie-

go skinienie. Y tak żadnych postanowionych zabiegów, żadney nie macie ostrożności, czekacie pòki was iaka nie pocieszna nowina nie poruszy.

Może, iż przedtym mogliście bez niebezpieczeństwa tym się rządzić sposobem, co teraz, przyszedł czas, na którym zawisło wszystko, inšzy koniecznie rząd przedsięwziąć wam należy.

Ile do mnie, Ateńczycy, tegom u siebie zdania, że takowe chęci palanie dręczące Filipa, wzniecone w nim jest przez któregoś z Bogów, hańbą naszą poruszonego. Gdyby bowiem Filip dosyć miał na tym, co mocą zagarnął, i dał pokoy nowym zamysłom, nie iedenby z was, ieśli się nie mylę, oślawienie i podanie nas przez niego w ohydę Grękom, puścić w

niepamięć dozwolił. Ale się to dzieie szczęściem, że go nic nie nalfici, niezmierna w nim chciwość rośnie bez przestannie, co podobno ze snu was głębokiego na koniec obudzi, chyba żeście zgoła o sobie zwątpili.

To mi zadziwienie przynosi, że nikomu nie przydzie na myśl, nicht się nie oburzy, widząc, że woyna podniesiona dla zemsty krzywd poczynionych od Filipa, kończy się na samym, aby ich iuż poprzestał, życzeniu. Ale wątpić nie trzeba, iż nie poprzestanie, ieśli od kogo nie będzie zawściągniony.

Y więc czekać na to będziemy spokojnie? i będziecież mniemać, że pomyslnie poydzie wszystko, bylebyście iść kazali pròżnym galerom, i byle z nierozmyslnych, który ręczył za powodzenie? Czemuż nie wynidziemy pod



żagle? Aż nie masz Obywatelów, coby się wzięli do oręża? Nie maszże coby w oślatku przytomnością swoją zachęcili obcego żołnierza? Trudnoż okrętom wojsk waszych w kray nieprzyjacielski zapaść?

Może tu zechce kto spytać o przyślep do niego? Ey wojna Ateńczycy, wojna sama odkryje miejsca słabsze, bylebyście szukać przedsięwzięli. Lecz jeżeli zawarci w swoich murach iedynie będziecie przyśluchiwać się Mówcom wadzącym się z sobą ustawicznie i szarpiącym, nigdy nic pożytecznego nie uczynicie.

Dokądkolwiek wyciągną Półki nasze, ieśli, nie mówię, całe złożone z obywatelów, tedy przynajmniey pomieszane, upewniam, że przychylność Bogów i Fortuny za nas zwyciężać będzie. Ale kiedy wyjąwszy Wodza,

nie pytay o innego Ateńczyka, i jeszcze tego wyprawiacie z famą płoną uchwałą i nadziejami, których warunkiem mu tylko Katedra Mówcow waszych, nie zgoła nie dziecie się tak, iakby powinno.

Ile podobna wyprawa woyska wodnego wzbudza pośmiewiska w nieprzyjaciolach waszych, tyle sprawuie trwogi w sprzymierzonych. Gdyż ieden trudno ma znieść wszystkie ciężar, który nań zwałacie. Same piękne obietnice czynić może, a gdy będzie porażony, spędzać to na tego, to na owego winę. Przezco, wszystkie wasze zamysły spełzły. Jakoż w rzeczy samey powinniścież rokować sobie inakże powodzenie? Daiecie nieszczęsnym przychodniom Wodza, który nie ma z kąd płacić, skoro mu się nie uda, na tychmiał śmiało sta-

wa wielu z fałszywym doniesieniem, wy zaś ze slyszenia iednego, albo go niewinnym osądzacie, albo na oślepkazuniecie.

Więc iakie lekarstwo? Iść samym, Ateńczycy, osobiście służyć wojskowo, i bywszy czasu wyprawy dozorcami swych Wodzow, być za powrotem ich sędziami.

Nie macie dowierzać gołym powiesciom, trzeba widzieć własnymi oczami, co się w waszych dzieie wojskach, nadewszystko teraz, kiedy owa chęć sławy wygasła w mających rząd nad niemi. Nie mają zgoła serca nieść życie, aby raz na szanc w boiu, a dwakroć i trzykroć nie lękaia się grać o głowę w Trybunałach waszych, przekładaiąc los zbòycy i zbrodnia nad zgon chwalebny; Gdyż złoczyńcom sąd, rycerzom zaś chyba oręż na pla-

cui woiennym, odbiera życie. U was tym czafem cóż się dzieie? Nie którzy Nowiniarze wasi roztrząfają wieści, iakoby Filip pilnie pracował wraz z Lacedemończykami około wywrocenia Tebow i odmiany formy rządow w naszym Rzeczachpospolitych; inni, iż pełnomocnego wyprawił Posła do (w) Króla, inni, iż w Illiryi miasta umacnia do obrony, każdy z nas swoje marzy bajkę, i ją roznosi. Co do mnie, bardzo chętnie temu wierzę, Ateńczycy, że iako znacznemi odurzonemu dziełami sny się podobne roią, a tym barziej, że w całej Grecyi nie widzi, ktoby mu się oporem stawiał. Ale nie chcę, Przebog, dać temu wiary, aby z tą nieuwagą kierował swoje zamyśly, iżby lu-

---

(w) Tak nazywano krotko Króla Perskiego; albo czafem mówiono, Wielki Król.

dzie tak małych rozumów, iak są nasi Nowiniarze, dociekać onych mogli.

Lecz jeśli odłożywszy na stronę ich marzenia wezmie do uwagi, że Filip nasz jest nieprzyjaciel, że dzierżawy nasze wydziera, że od czasu dawnego z ohydą naszą przewodzi nad nami, że posiłki wszystkie, po których wieleśmy sobie obiecywali, przeciwko nam są zwrocone, iż nadzieia nam nie pozostała, tylko w nas samych, iż odkładając zagaienie wojny w ziemi nieprzyjacielskiej, zwabiemy ją do własnego kraiu, jeżeli się, mówię, pilnie na to wszystko obeyrzym, tedy i do tego co jest powinnością naszą prętko się poczuiemy, i na prożne powieści zatkaemy uszy. Albowiem niech nas płonne nie ludzą domysły, kiedy jest widoczna, że jeśli schodzić nam będzie na przeczności i zabiegach, już po nas.

Co się mnie dotycze, iakom nigdy przymilenia się wam nie szukał, chyba ile mi tego własny wasz pozwalał pożytek, opowiedziałem myśl moję swobodnie i bez ogrodki. Dostyc szczęścia, gdyby iako wam rad nayzdrowszych przyimowanie, tak mowcy dawanie onych z pożytkiem było, czego gdybym był pewien, nierównie bezpieczniejszy byłbym w mowieniu. Wszakże iakożkolwiek to com powiedział przyimiecie, dostatecznym było dla mnie powodem do mowienia, upatrzone w tym wasze dobro. Oby to, które dla was wszystkich jest nayzbawienniejsze wzięło górę zdanie!



## R Z E C Z

PIERWSZEY MOWY,  
A RACZEY WSZYSTKICH ZA OLYNTEM.

*OLYNT* najwspanialsze i najslawniejsze Miasto Tracyi ieszcze z Amyntą Oycem Filipa miało wielkie zatargi. Atoli Filip nastepca po Oycu, nie zaraz swoię wywärt nieprzyjaźń. Przeciwnym raczey sposobem starał się uwodzić przez naypodchwytliwsze oświadczenia tym przyjaźni, na których godził zgubę. Postępki iego ukrywane i zwiłaczające zemstę, ubeśpieczyły Olyntyjanow. Na koniec bierze powod podniesienia woyny, iakoby do niey pobudzony przyięciem do siebie zbiegłych dwóch iego Braci, ale

naypewnieyszym była pochopem pataiąca żądza rozciągnięcia granic Państwa swojego. To tym to Olyntyaki, albo mowy miane od Demostenesa dla nakłonienia Ateńczyków, do dania positku Olyntowi. Dyonizy z Hlikarnassu dokładnie upewnia o czasie i roku Olyntyak, owszem wymienia, którym porządkiem mówił i Demostenes.

Mowmy o pierwszej: gdy obleżony Olynt, wyprawił do Ateńczyków Posłów, z naleganiem o spieszne nadesłanie odsiecz. Posłowie iako w podobnym razie dziać się zwykło, przelożyli zlecenie swie na zgromadzeniu pospolstwa, do którego samego należało przyjąć lub odrzucić żądanie. Rzecz nie mała do naradzania, przyczyniła liczby ciskaących się na katedrę mówców, na którą iedni po drugich wchodzili, i kolej przypadająca na każdego prędzey lub późniey, podług ich wieku. Demostenes trzydzieści



cztery lata mając, nie pierwiedy miał głos, aż starsi od niego, rzecz utarli, przez czas długi roztrząsając trudno-ści. Dla tego bez wstępu żadnego za-raz od rzeczy samey zaczyna, iako nie wątpiąc o słuchaczach, iż są w sprawie oświeceni.



# OSNOWA OLYNTYAKI I.

Na początku mowy dodaie serca Ateńczykom, wychwalając ich szczęście, i upominając, ażeby zdarzającey się zażyli pogody, oraz nawiasem pochwała Filipa, a Ateńczykow strofuie. *ZAŁOZENIE* mowy, że Filip przez zdrady i krzywdy urośszy, nie będzie miał stałych sprzymierzeńców. Zbiiając 1. dowodzi, iż bez sprawiedliwości nic nie jest gruntownego. 2. Ze nawet Państwo jego dziedziczne słabe jest i białe. 3. Udaie lekko wojsko jego celnieysze, oraz dwóru jego rozwiozłość szarpie. Zabięga daley twierdząc, że z małych rzeczy na wielkie brać miarę należy. Zbiia znowu, że nie tak obawiać się trzeba szczęścia Filipa, iako raczey otrząsnąć się zgnusności, i chwycić się rad zdrowszych. Na ostatek składa winę na samych oskarżycielow, i zły rząd gani. Kończy krotkim wyliczaniem tego co mowił.





# OLYNTYAKA PIERWSZA.

*Miana przed C. P. 349.*

**N**IE myślę się w mniemaniu, Ateń-  
czycy, iż jeżeli w wielu innych  
okolicznościach, tedy naybardziej w  
ninieyszym stanie rzeczy, straż Bo-  
gow nad Rzecząpospolitą żywo sława  
każdemu przed oczyma. Powinna  
iść bowiem w poczet łask ich nay-  
większych woyna, która się zaięła  
między Filipem, i mającemi iako spol-  
ne z nim granice (a) tak i nie nay-

---

(a) Kto chce widzieć położenie Olyntu  
iżak jest bliskie granic Królestwa Filipa, niech  
rzuci okiem na Mappę, niektórzy Kraiopiso-  
wie nie oddzielają od Olyntu Macedonii.

ślabsze sily, (b) a co nadewszystko takowe o tey wojnie rozumienie, że wszelkie przymierza z nim uczynione, żadney naprzod nie mogą mieć wiary, potym zgubą są i pogrzebem Oyczyzny ich własney.

A tak rzecz słuszna, Ateńczycy, mieć na to pamięć, ażebyśmy nie narzekali więcey na samych siebie, niżeli na los swoy i dołą. Szpetna bowiem i owszem arcyfromotna, ażebyśmy truchlejąc na tę pogłoskę odbiegać mieli (c) nie tylko miast i miejsc

(b) Olynt sam ieden, złączonym razem Macedonow i Lacedemonow siłom pomyślnie nieraz dawał odpor i zwycięstwo odnosił.

(c) Gdy mowi o utraconych od Ateńczykow miastach i mianych teraz za opuszczone, rozumie o *Amfipolii*, *Pydnie*, *Potydei*, *Metonie*, i tylu innych w Tracyi nie dopiero

mieysc do władzy przedtym naszej należących, ale i sprzymierzeńców, i zręcznych okoliczności, które szczęście do rąk podało.

Ani poprawdzie, zdaniem moim, zgadza się z rzeczą naszą wyliczanie sił Filipowych, i podobną mową budzenie was do tego, co koniecznie sama każe powinność czynić. Czemu to? Bo mi się widzi nie omylnie, iż każda o tym mowa jedna nie co mu sławy, wam zaś hańbą spraw waszych serce psuie i osłabia.

Ponieważ im wyżej nad stan swoy przez zaszczyt z dzieł Filip się podnioss,

Tom. I.

E

opanowanych od Filipa. Gdy o zdarzonych okazyach, i sprzymierzonych co do wojny, przed oczyma ma Olyntyjanow, których poczyta za porzuconych, ieśliby ich śpiesznie i mocno posiłkami wielkimi Rzeczpospolita niewsparta.

tym w większym u wszystkich podziwieniu słynie, im zaś bliższe niż przy-  
stało wasze było przyłożenie się do  
robot przyzwoitych, tym większy dla  
imienia waszego zakał. Zaczynam dam  
temu pokoy, chociaż kto prawdzi-  
wie i mądrze rozważy u siebie, z kąd-  
by do takowey Państwa przyszedł  
wielkości, obaczy, że ta zapewne wy-  
niknęła nie z sił iego. Przetoż o tym  
iego powodzeniu, za które iako od  
Filipa nadgrody, tak od nas kary go-  
dni sprawuiący Rzeczpospolitą ku ie-  
go myśli, nie czas tu teraz mówie-  
nia. Co się zaś nawiaa oprócz tego,  
i z czego wy wszyscy słuchaiący poży-  
tek, inni zdrowo o rzeczach sądzący,  
mieć będą dowod skalania się iego nay-  
szkaradnieyszymi niecnotami, o tym  
powiedzieć zechcę.

Wszakże ponieważ zadane krzywo-

przyśięstwa, i złamaney wiary występki bez dowodu zarzutów słuźnie miane są za potwarz, przebiegłszy wszystkie sprawy iego, pokażę Filipowi te iego zbrodnie. O czym mowa mało weźmie czasu, oraz dwie są przyczyny, dla których mniemam, iż z pożytkiem dla was będzie; częścią, ażeby iako jest w rzeczy samey złośliwy, był na oko wytknięty, częścią ażeby którzy w głowie uroili, iakoby Filip był nie przełamany, pokrzepieni byli, i obaczyli, iż zgassło wszystko, czego z razu zdradliwie zażywszy, teraz powiększył swoje siły, i że już jest na schyłku, tudzież nie daleki upadku swego.

Poprawdzie, Ateńczycy, zaśta nowiłby mię bardzo Filip podziwieniem i trwogą, gdybym widział iako nale-

E ij

żytemi i niezbaczającemi od rozumu drogami doszedł wysokiego szczęścia i sławy, ale przypatrując się pilnie znajduję, iż obiecawszy nam Amfipolią, i upewniwszy o nadziei wykonania kiedykolwiek tajemney (d) o-

---

(d) Ze wiele zależało na przymierzu z Olyntyjanami dla hamulca Macedonii i Tracyi, Ateńscy i Filip mieć je życzyli sobie bardzo. Co acz tak jest, wyraża tu Demostenes, o czym gdyby nie dotknął niewiedziannoby, że ciż Olyntyjanie, nie tylko chcieli przenieść Ateńczyków nad Filipa, ale sami dobrowolnie wysławszy Posłów, starali się o ich ścisłą przyjaźń. Niemniey oznaymuie nam także, że wzgardzili tym poselstwem, oszukani chytrością Filipa Ateńscy. To jest dwoiaką zwiedzeni obietnicą; naprzód przywrocenia Amfipolii, potym zachowania potajemney owej umowy, którą kiedyś skrycie zawarli między sobą, i już ją poczęto było rozgłaszać (tak albowiem słowa te uczeni tłumaczą). Lecz naywiększa trudność wy-



wey umowy, o której pogłoska była, naprzód nie przezorność naszą omamił, gdy z naszych niektórzy odprawili Olyntyjanow chcących z swemi się zamysłami nam odkryć, potym oderwawszy nam P'otydeę na samych granicach Państwa i Olyntyjanom (e) ją oddawszy, nas sprzymierzonych dawniey pokrzywdziwszy z niemi się skoiarzył. Na ostatek przyóbiecawszy Magnezyą Tessalczykom, i przyrzekwszy

---

śuszczania, iaka to była umowa. Wolfius zostaje w wątpliwości. Innych szczerze domyśli iako mniey pewne opuszczam.

(e) Nie dosyć Filipowi było zdradą Ateńczykow od przymierza z Olyntyjanami odciągnąć, ale się zaraz z niemi zjednoczył, oddawszy Pydnę i obiecawszy P'otydeę. Bez wątpienia ci co tak postępują, nie słuchają Stoikow, uczciwość nad pożytek przekładających.

podnieść wojnę (f) za nich na Focensow ściąg z niemi zawarł przyjaźń.

Owo zgoła żaden nie był z nim skojarzony, ażeby nie był zdradą od niego zażyty. Bez ustanku zaś z nieostrożności wszystkich nie znających go

---

(f) Lykofron Tyran Fereow Miasta w Tessalii, nie będąc zdolnym wyrownania siłom Tessalów i Filipa, związał się przymierzem z Focensami narodem Grecyi graniczącym z Beocyą i Tessalią, ochotnie od nich przyjęty, gdyż równo pomocy iego potrzebowali dla zastawienia się natarczywości Tebanów. Zmocniony Tyran znacznym sprzymierzonych wojskiem, zamyślał naprzód znieść tych, którzyby Tessalów chcieli wybić na wolność. Wziął na siebie Filip całą tę wojnę, trzykroć bitwę stoczył, dwakroć zbity, trzecim polem tak się pomyślnie potkał, że na głowę poraził Focensow, i wszystkę nadzieję utrzymania się gwałtem przy Państwie Lykofronowi odjął.

szycząc i ofzukując, do tak wielkiej ozdoby i wspaniałości wyniosł Państwo. Więc iako przez takowe posępki i układy wzbił się wyfoko, kiedy wszyscy mniemali, że ich pożytkom służy, tak znowu trzeba, ażeby przez też był z fadzony i ponizony, skoro się wydało, że na swe koło tylko wodę ciągnie.

Takie jest nie omylnie Ateńczycy, a nie inne położenie rzeczy Filipa, ktoby w tym się nie zgadzał, niech powstawszy ukaże z tego mi mieysca, albo wam raczey, iakom lub opacznie mowił, lub których on przedtym sztuką i zdradą podszedł wierzyć mu znowu będą, lub iż Tessalczykowie (g) w

---

(g) Niechay żaden nie sądzi z tego mieysca, iakoby Filip podbiwszy Tessalią do swych sale przyłączyć miał dzierzaw. Ponieważ

niewolnicze ściśnieni pęta nie pałają  
 teraz chęcią odytkania swobod siracon-  
 nych. A ieśli z was który przystaie  
 na to, com wyrzekł, iest iednak tego  
 zdania, iż ubiegşzy Filip porty, for-  
 tece i takież drugie mieysca w swoim  
 się mocą utrzyma stanie; takowy my-  
 li się w zdaniu. Albowiem kiedy zdo-  
 brey woli stawa iaka ugoda, i iest z  
 korzyścią dla wszystkich zostaiących  
 w towarzyştwie woyny, na ten czas

---

się to nie przytrafiło. Lecz częścią przez  
 boiaźń swey potęgi, częścią przez dobro-  
 dzieystwa, częścią przez przywłaszczenie so-  
 bie Fereow, Magnezyi, Pagazow Miał Tef-  
 falskich włożywszy kawecan na Prowincyą,  
 miał s bie narod ow poşuszny, i woli swey  
 podległy. Gdyż potężnieyszich opieka, ile  
 będących o granicę i dręczących się żądzą  
 szerzenia się coraz daley, nie wiele uchodzi  
 od panowania: Słowa tedy znaczące niewolą  
 w Demostenesie do tego zmierzają.

z ochotą prace, niebezpieczeństwa dzielą między się ludzie, i przy powinności chcą stać trwale. Gdy zaś kto osobnego dla siebie zysku szukaniem i chytrością przychodzi na wzór Filipa do sił wielkich, za najpierwszą zaraz podaną porą i winą iakąkolwiek, przymierza się łamιά i rozrywaią,

Niepodobna rzecz bowiem, Ateń. czycy, niepodobna, ażeby potęga wyflawiona na niesprawiedliwości, przewrotności, krzywoprzyśięstwie mogła stać trwale, lecz albo raz się podniefie i na małą chwilę, albo ieśli nadzieią pod czas zaiśnieie, wyda się nie omylnie za czasem, iako ieść źle nabyta, i sama pod swym ciężarem upada. Bo zdaniem moim, iako domow, okrętow i innych budynkow trzeba żeby były iak naygruntowniey-

fze założenia, tak też przystoi, aby dzieł początki, i iakoby ich zasada wspierała się na gruncie nie wzrzuconym prawdy i sprawiedliwości.

Przetoż rada moia, ażeby pomocą od was Olyntyanie byli posileni, którą im kto większą i prędszą dodać sądzi, ten mówi ze mną, ażeby w tąż Posłowie byli wyprawieni do Tessalczyków dla uwiadomienia iednych o waszym postanowieniu (*b*) i zamiśle, dla zagrzania drugich do czynienia; Teraz bowiem upomnieć się o

(*b*) Tessalia na wiele się dzieliła narodów, każdy osobnymi prawami i ustawami rządzący się, ci iako celem w czynieniu, tak i w radach różnili się; przeto radzi mowca, wyprawiwszy Posłow, z nich iednych pobudzić do czynienia; drugich do odmienienia zdania o Ateńczykach, ażeby się wszyscy na Filipa spikneli.

Pagazy (*i*) i rozprawić się o Magnetyą umyślili. Atoli iednak zapobieżcie temu Ateńczycy, ażeby nie gołe tylko słowa przynieśli Poślowie nasi, lecz słowom wiary skutkiem rzeczy przyczyniając, ażebyście mogli oznaymić, iakęście z dostoynością Rzeczypospolitey posiłkowali Olyntyjanow, i żwawieście się zakrzętneli do sprawy.

Mowy bowiem gdy są bez skutku za marne i niepożyteczne policzone bywają, ile gdy od naszey wychodzą Rzeczypospolitey, o ktore im łatwiej

---

(*i*) Pagazy Miasto Tessalii tuż przy zatoce morza Greckiego. Z tąd Jazon z Argonautami sławnemi kawalerami Greckimi po złote runo do Kolchow odwinoł. Dostało się to Miasto Filipowi pięcią laty przedtym, czy ustąpione od Tessalow zawdzięczających zwycięstwo nad Focensami, czy że się oprzeć nie mogli przemożności iego.

u nas, tym mniej u wszystkich znajdując wiary.

Niech każdy obracający na was oczy widzi iawnie, iako składając podatki, żołnierską służąc, czyniąc wszystko ochotnie, porzuciliście zastarzałe obyczaje, i w innych cale się odmieniwszy, samiście do siebie nie podobni.

Co ieśli, iako potrzeba, chętnie wykonacie, da się widzieć iasnie, nie tylko nader słabe Filipa na tych, co są z nim sprzymierzeni, poleganie, ale nawet i własnego iego Państwa nachylone szczęście, i siły nadwergężone.

Potęga bowiem Macedońska, do innych krotko mówiąc, kiedy się przypisze, stoi za iakiś przydatek, gdyż iak wieleby mogła pokazała dawniej,



kiedy z wami pod Tymoteuszem (k) zgnębiła Olyntyjanow, znowu z Olyntyjanami złączonemi, kiedy Potydeę; teraz na koniec kiedy Tefsalow wewnętrzną wrzawą z wątlonych i skołatanych orzeźwiła przeciw Familii (l) Tyranow. Albowiem chociaż nie

---

(k) Tymoteusz Syn Konona wybawca Aten uciemionych od Lacedemonii. Był pomocą wielką Oycu swojemu w tym zawodzie, wiele potym miast utraconych nazad odyskał między innemi Potydeę. Zaden wodz nie doznał więkŝzey stateczności szczęścia wojennego. Wszystko mu się udawało, do czego tylko się ruszył. Zazdroŝnicy jego kazali go odmalować ŝpiącego, tym czasem Fortunę podle niego fieciami zagarniającą Miasta. Na to spokojnie odpowiedział Tymoteusz: *Jeżeli ŝpiący biorę Miasta, czego nie uczynię obudzony?*

(l) Tisiphonus, Pitholaus, Lycophron Tyrani, to jest gwałtem sobie przywłaszczający Państwo nad Pherami.

wielka poniekąd moc przydana, zawsze jednak jest pożyteczna. Sama atoli iedna słaba jest i wielą szkod obarczona Macedonia, a tym bardziey ponieważ ten samemiż owemi wyprawami, które iakoby miały imie mu potęgi rozprzeszczerzyć, jest mniemanie, nad stan przyrodzony uciemiężył ją i do upadku nachylił.

A do tego nie mniemaycie Ateńczycy, ażeby Filip i obywatele krajowi w rzeczach się tychże kochali, lecz go uwodzi chwała do czynow niepospolitych, chcąc niemi wszystkich zatrzeć Królów Macedońskich, i zatym się uganiaiąc, rzeskie starania, narażenia się na niebezpieczeństwa, jeśli się iakie przydały, przeniosł nad prożnowanie nikczemne, i spokojne życie. Ci przeciwnie nie czuiący w sobie takowego ducha wyniosłego, znu-

zeni owemi długiem i tam i sam wło-  
częgami uśtaiają na siłach, biedząc się z  
uciążliwościami uślawicznemi, ani do-  
zwolenia dopatrzeć Oyczystych do-  
mow, ani sposobności nie mają sprze-  
dania plonu zdobytego dla zamknię-  
tych przez wojnę handlow.

Jakim tedy jest sercem ku Filipowi  
większa część Macedończykow łatwo  
z tąd obaczyć. Cudzoziemcy zaś i  
towarzystwo (*m*) wojskowe w slu-  
żbie u niego zostaiące, mają sławę

---

(*m*) Filip wymyślił i wystawił Pułk Ma-  
cedoński, który Alexander wydoskonalił.  
Żołnierze z których się Pułk składał nazy-  
wali się po Grecku *Pezeteri*, po Łacinie *Com-  
militones*, co znaczy towarzysz Królewski w  
wojsku piechym: nazwisko dane dla zachęce-  
nia żołnierzy piechotnych i osłodzenia im  
náyprzykrzeyszych trudow. Takowa poufa-  
łość mało kosztuje Monarchę, a wiele po-  
płaca.

wprawdzie z woennego ćwiczania i  
 żołnierskiej umiętności, wszakże,  
 iakom słyżał od nieiakiego tameczne-  
 go Obywatela bardzo zacnego i do-  
 znanej wiary Męza, nie celują zgoła  
 innych.

A ieśliby iacy między niemi dali o-  
 fobliwsze dowody rozumienia się na  
 kunstcie woennym, tych podług ie-  
 go powieści wszystkich Filip od siebie  
 oddala, (n) chcąc szczegulnie dzieł  
 powsze-

---

(n) Z tąd też zeznawał, iż go bardziej  
 obchodziła sztuka iaka żołnierska pomyslna,  
 niż wygranie potrzeby. Zaszczyt ze sztuki  
 żołnierskiej mawiał, zupełnie do mnie na-  
 leży, chwałą zaś wygraney bitwy muszę się  
 dzielić z moimi żołnierzmi i Rotmistrzami.  
 Czytamy iako przez ukrytą szczegulnie za-  
 wiść źle się obchodził ze swemi wodzami,  
 im mu lepiej służyli. Syn iego Alexander  
 choć tak wielki iaki był, podlegał tey nik-

powszecznych, całą sobie sławę mieć przyznaną. Do innych bowiem złości człowieka tego, i to też trzeba przydać, iż wyniośłość jego żadnych nie zna granic. Jeśliby zaś zdrowym kto rozsądkiem i sprawiedliwością celiujący, nie mogąc znieść równym umysłem zbytkow (o) każdodziennych

Tom. I.

F

---

czemney i złośliwey namiętności. Nie znoził w Perdyccy, Lyfymachu, Seleukusie, Antygonie, Attalusie zbyt rzadkiego męstwa, szczęścia nadzwyczajnego i sławy sferzającej się daleko.

(o) Filip od którego się Syn także co do niewstrzeźliwości nieodrodził, pozwalał sobie w picu do zalewania prawie rozumu. Pewna niewiasta odważyła się na końcu długiej uczyty upraszać go o uczynienie sprawiedliwości i wysłuchanie krzywd, których niezważywszy, osądził ją zaraz i dekretował. Odpowiedziała mu skromnie: *Apelluję od tego sądu.* Jako rzekł Filip, od swojego

i wżetecznych płasow, na to wży-  
 Ńtko krzywym patrzył okiem, tako-  
 wy zgoła iako nic wart odpędzony,  
 inni poprawdzie ściŃłym węzłem z nim  
 Ńpoieni albo ofzwiabiacze i pochlebcy,  
 (p) albo tacy, ktorych zawrot gło-

---

Króla, a do kogo? *do Filipa na czczo*, dała  
 odpowiedź. Przyjęcie takowey odpowiedzi  
 uczyniłoby Ńlawę Krolowi naywŃtrzemięzli-  
 wszemu. Roztrząśnoł znowu od początku  
 sprawę, poznał Ńądu Ńwego niesprawiedliwość,  
 i Ńiebie potępił na naprawę.

(p) Chęćka przyŃcia do Ńzczeńcia groma-  
 dzi zewŃząd pochlebcow w koło Tronu. Miał  
 Ńwoich Filip i placil im po KrolewŃku. *Thra-*  
*zydeusz* tym rzemieŃtem zyskał koronę w  
 Tessalij. Nie wiem co miał za Ńzczeńcie z tąd  
*Klizophus*, ktorzy wŃzyŃtkich innych w tym  
 zgaŃil. UŃadził Ńię naŃladować iak naywier-  
 niey Ńwoiego Pana; niepatrzyć tylko jednym  
 okiem, kiedy Filip drugim nie widział; po-  
 Ńuwać nogę jednę, kiedy Filip okulawiał.  
 Ńłowem ani ieŃć, ani pić co kwaŃnego nie  
 mogł Filip, ażeby Klizof natychmiaŃ Ńwo-

wy w pijaństwie przywodzi do sko-

F ij

---

iego nie zmarzczył czoła. Przyrodzenie uczyniło go niewolnikiem, a pochlebstwo małpą. Filip tedy rzadkie cnoty niesłychanemi skalał występkami; lecz pospolitym posiadzonych wyfoko trybem, wielu miał z cnot siebie chwalaących, żadnego o występki stręfującego. Ażebym krotko zawarł, Mąż z przymiotow czasu wojny i pokoju arcy potrzebnych najflawniejszy, ale nazbyt w grach, w piciu, biesiadach i zbytkach zatopiony. Cokolwiek wyrzuca mu Mowca, nie jest to bez wątpienia potwarzą, lecz szczerym obwinieniem. Zył zabrat z ludźmi w rozpustach, pijaństwie, zbrodniach pogrążonemi, których lub ośmiuset liczono, więcey iednak dzieściu tyfięcy woienników żold pożerali. Szpetna jest wprawdzie o tym wspominać, szpetniejsza iednak zbrodnie ich przywodzić na pamięć. Szeroko to opisuie *Theopompus*, gdzie temiż co i od Demostenesa farbami Filip odmalowany. Atoli przy końcu życia piŕze *Dyodorus*, że się upamiętał.

kow (q) owym sposobem, ktorego ani z uproszeniem przebaczenia, nie śmiałbym wam teraz wyrazić. Co wszystko, że w istocie tak jest samey, przeczyć trudno.

Wszyscy ci bowiem, ktorzy z tąd powszechnemi głosami, iako od ofstów daleko gorsii wyświeceni, iawni wszystkim ow Kalliasz (r) i inni teyże kuźni krotofilni szyderze i sprośni pieśniotworcy, iako naymilsii kochankowie otwartym łonem przyięci od niego.

(q) Taniec ten rozpustny i plugawy nazwany z grecka *Chordax*, czy to od imienia wynalęzcy, czy od powroza, ktory do niego był zażywany.

(r) Kalliasz ten, kuglarz, zdaniem Lukchefiniusza nie inny jest, tylko ten, o ktorym wspomina *Suidas* w te slowa: *Kalliasz Ateński komedyant &c.* Pozostaią ieszcze komedyi iegu niektore wiersze nienaygorsze.



A chociaż zda się to komu wzgardy rzecz być godna, kto wgląda iednak głębiey, poznaie istny iego umysł, i niepochybne czyta znaki niezczęśliwości nad nim wiszącey. Ale mniemam, że to tłumni teraz spraw powodzenie, gdyż pomyślnością rzeczy, ohydy podobne pokrywaią się, (s) i tają w ich blasku; byleby się zaś cokolwiek powinęła noga, wszystkie niecnoty odkryią swoy wizerunek, co ieśli upodobanie Rogow i chęć wafza przystąpi, tak rozumiem, iż nie bawiąc pokaże się na nim,

---

(s) To mieysce zda się być naśladowanie Thucydidesa owego historykow oryginału nieporównanego, ktorego sobie Demostenes obrał za wzor, i tym umysłem ośm go razy własną ręką przekopiiował. Sallustius drugi także Thucydidesa naśladowca mowi toż samo, *secundæ res mire sunt vitiiis obtentui.*

Bo iako w ciałach naszych poki są w dobrym zdrowiu nie czuć nic niedołęznego, gdy zaś dotknie iaka choroba wszystko się odzywa cokolwiek w nim zerwanego, słabego i inną niemocą skażonego. Toż się dzieie w Rzeczachpospolitych i Państwach, poki prowadzą wojny zagraniczne, wielu są niewiadome domowe Rzeczypospolitych nieszczęśliwości, skoro zaś woennym ogniem zaświecą się ściany własne Państwa, natyclimiasz daie się wszystkim widzieć, co tylko iest wewnątrz złego.

Tym czasem ieśliby kto patrząc z was, Ateńczycy, na holdujące statecznie szczęście Filipowi, za rzecz niebezpieczną przeto sądził brać się do oręża na niego, takowa (t) mądrego

---

(t) Mowca biegły w sztuce swoiey, nie za-

jest poniekąd i rozsądnego człowieka uwaga. W rzeczach albowiem ludzkich wiele, a raczey wszystko zależy na szczęściu. Wszakże gdyby mi kto dał na obieranie, bylbym widział w was ochotę do czynienia, bez mała niewolałbym raczey obrać szczęśliwość naszey Rzeczypospolitey, niżeli iego, gdyż więkltze nierównie widzę u nas przyczyny pozyskania przychylności Bogow. (u)

Ale my, kiedy się nie mylę, z założonemi rękami siedziemy, nikomu, prawdę rzekłszy, nie pięknie, ażeby sam będąc gnuśny, powinności swych

---

raz w przek idzie zdaniom przyiętym powszechnie, trzeba zrazu uledz, i nienacierać na nie, aż pozwoliwszy im nieco.

(u) Z przyczyny krzywoprzyśięstw Filipa.

czynienie składał na przyjaciół, nie mowę Bogów nieśmiertelnych. Nie masz dziwu zapewne, jeśli Filip prace i żołnierskie obowiązki sam zastępował, wszędy obecny i tak pilny, iż żadney pogody i chwili najmniejszey nie chybiający, kiedy tym czasem wy się ociągacie, (w) nic nie czynicie prócz uchwał, o nie się nie pytacie, tylko o nowiny, nad wami otrzymacie górę.

Temu zaisze nie dziwię się bynajmniej. Dziwowałbym się owszem przeciwnie, gdyby przy pogardzaniu

(w) Powtore biie na niedbalstwo Ateńczyków w daniu posiłków Miastom Trackim. Często wyrzuca na oczy spieszność Filipa w Miast zabieraniu, ich zaś opieszłość w ratowaniu, dłużej niż należało naradzających się. Jak często w świecie to się isci: *Dum Romæ consulitur, Saguntum expugnatur.*

walzym tego co do wojny należy, przy iego zaś pełnieniu wszystkiego co potrzeba; było przy was zwycięstwo. Lecz to mi podziwienie przynosi, że ktorzy zażyczyć kiedys (x) prawa Grekow oparliście się Lacedaemonczykom, i mogąc nie raz własnych fortun pomnożyć, nie skłoniliście do tego chęci, i owszem ażeby inni przy swoim prawie zostali danymi na wojnę poborami, nadwreżyliście dobr swoich, ochotnie sami biegąc na niebezpieczeństwa, teraz obawiacie się i ociągacie, gdzie potrzeba maiałkiem i pierśiami własnymi samych siebie złożyć, a ochroniciele

---

(x) Namienia tu o teyże samey wojnie, o ktorey mowił na początku Filipiki pierwszej, obacz tam w objaśnieniach przypisanych.

nie tylko całej Grecyi, ale każdego  
wszczegulności narodu garnącego się,  
teraz w cieniu i próżnowaniu siedzicie  
czekając iarzma niewoli.

To mię zaprawdę zadziwia, Ateń-  
czycy, a tym bardziej, iż żaden z  
was nie rachuje się sam z sobą, na  
czym prowadząc z Filipem tak dłu-  
go wojnę spłynął wam czas wszy-  
stek. Wiecie bowiem zapewne, ia-  
ko skapał zgoła na oczekiwaniu za-  
kończenia sprawy za was przez innych,  
na obwinianiu o próżnowanie wzai-  
mnym siebie samych, i nabiianiu so-  
bie głowy nowemi nadziejami równie  
płonnemi iako i pierwsze, słowem,  
na czynieniu tego wszystkiego, co te-  
raz czynicie.

Nad to takeście zapamiętali, Ateń-  
czycy, iż spodziewacie się iakoby toż  
samo, co kwitnącą Rzeczpospolitą do

góry wywrocilo, mogło podnieść upadłą i pokrzepić.

Alc to zdrowemu nazbyt w brew rozumowi i samemu przyrodzeniu. Przyrodzonym zaisie sposobem łatwieysze jest czego dochowanie, niżeli nabycie. Teraz zaś kiedy cokolwiek mieysc w swoim przedtym opasania Państwo nasze zawierało, nie z nich do bronienia nie zostawiła Woyna, ma się o to prawdziwie wasze opierać staranie, ażebyście one odyskali nazad. Przetoż otworzcie swoje szkatuły, idźcie chętnie sami pod znaki własnego Woyska, nie słuchaycie skarg żadnych, aż strat swoich powetuiecie, w ten czas bez wątpienia zważywşy zasługi, niech zacne dzieła pochwałę, krzywdy poczynione przyiaciom karę odnoszą. W ostatku należy zapobiedz, ażebyście ochotnie

pełniąc swoje obowiązki, innym zaśloneg niedbalstwa odieli zgoła. Gdyż nie zdobyłoby wglądać ofirowo w cudze powinności, sami wprzod nie będąc od wszelkiej przygany dalecy.

Czemu to zaś rozumiecie, Ateńscy, niechęcą się do tey wojny szczerze przyłożyć Hetmani wasi, ktorychkolwiek na wyprawę posyłacie, a osobno do bitew indziey upatruią pory. (y) O czym, coby to było, ieśli się godzi, tudzież i o Hetmanach powiedzieć, tedy bez wątpienia to iest, że na tey wojnie wam szczerze dostaiają się nagrody zwycięstwa.

---

(y) Chares Wodz Ateński, chcąc zdobyć na wystarczenie płacy woysku swoiemu, nie mając rozkazu, ndał się na danie posilku Artabazowi, Satrapie rebelizantowi Azyi mnieyszey, i wkorał ile potrzeba było, na uspokojenie swoich żołnierzy.



Albowiem gdy Amfipolis mocą się weźmie, zostanie waszą, i pod ich władzą powroci. Obywatele zaś bez wszelkiej zapłaty muszą się narażać na niebezpieczeństwa. Gdzie indziej przeciwnie z mniejszym niebezpieczeństwem łupami patuszą się Wodzowie i żołnierze; mają albowiem znaczne Miasta Lampfach, Sygeum, (z) oprócz tego, co przynieść mo-

---

(z) Artabazus nagrodił dwiema Miastami, których był Wielkorządzcą, usługi Charefa, to jest *Lampfach* i *Sygeum* nazwanemi w Azji mniejszey. W tym to Sygeum jeśli dana ma być wiara Cyceronowi, obaczywszy grob Achillefa Alexander zawołał: Wielceś szczęśliwy Bohatyrze, ktorego Homer opiewał dzieła! *to pewna*, przydał Mowca Rzymski; *bo bez Illiady, umarłby światu ze wszystkim Achilles i imie jego zaginęłoby. Idem tumulus qui corpus ejus contexerat, etiam nomen obruisset.*

że okrętów Kupieckich zabranie. (a)  
Zaczym tam się udaia, kędy prac  
swoich zysk pewny widzą.

Z tąd patrząc na przywiedzione o  
ufterk iaki, rzeczy swych powodzenie,  
wydaiecie pozwy swoim Wodzom,  
wypuszczacie zaś z prawa, skoro w na-  
kazanym zgromadzeniu, z tychże sa-  
mych wyrozumiecie Hetmanow, iż

---

(a) Procz tego Chares zamiast zażycia  
pożytecznie floty, nad którą miał rząd, złą-  
czył się z rozboynikami, po morzu *Egejskim*  
na okręty napadającami. Ten Wodz, w ten  
czas kiedy się udał na rozboy, miał rozkaz  
odebrać *Amfipolią*. Dla tego Demostenes za  
przykład nie użyteczney usługi Atenom przy-  
tacza raczey *Amfipolią*, niż inne Miasta.  
Oskarżony Chares, pozwany jako krymina-  
lista, nie śmiał stanać przed sądem, atoli  
po zniknieniu na czas nieiaki, zażył sposo-  
bu, iż mu wrocono nazad rząd nad woy-  
skiem.

się inaczej dźiać (*b*) rzeczy nie mogły.

Coż więc pozostaie, iak tylko przy rozdwoionych umyślach na różne zdania, ażebyście się wzaiemnymi swarami między sobą ucierali, a Rzeczpospolita do ufzczerbku przez to przyfzła. Kiedyś na dzieśiatki (*c*) roz-

---

(*b*) Jako się stało z dopiero namienionym Wodzem Charesem.

(*c*) Cekrops a po nim Solon rozdzielili obywatelów Ateńskich zrazu na cztery pewne liczby Familii wyrachowanych. Ostatnia liczba złożona była z obywatelów żyjących z pracy rąk własnych, ktorzy wyłączeni byli od wszelkich urzędów, należeli postaremu do wszystkich obrad, i rowno z drugimi mieli prawo zażywania głosu. Ale kiedy trzeba było dawać podatki, pierwszy podział obywatelów płacił talent, drugi połowę, trzeci sto dragm, czwarty nic nie płacił. Za czasem cztery podziały pomnożone były do dzieśiaciu.

rządzeni Ateńczycy płaciliście pobo-  
ry, teraz rozroznieni na dziesiątki,  
sprawuiecie, Rzeczpospolitą. Każdey  
rozroznioney strony obiera się gło-  
wą Mowca, do niego przystaie Het-  
man i nie mała liczba możnieyzych  
dopomagaiąca. (d) Z pomiędzy in-  
nych cokolwiek was iest, iednego nie  
małz, ażeby się do tych, lub owych  
nie przypisał.

Takowemu więc nierządowi i zle-  
mu zwyczajowi założcie tamę, a do  
swych prawych swobod powrociwszy,

CO

---

(d) W słowach greckich mowi Demoste-  
nes *trzechset* dopomagaiących. Było w Ate-  
nach *trzysta* obywatelów wybranych najzdol-  
nieyzych do ciężarów znoszenia, naprzy-  
kład *Tryerarchii*, albo wystawienia i oporzą-  
dzenia galery, założenia summ znacznych  
w przypadkach nalegaiących.

co własny rozum i zdanie każe, mową, przemyślem, dziełami na potym o Rzeczypospolitey radźcie. Jeśli zaś łatwo dopuścicie, ażeby niektorzy obywatele (*e*) iakoby po zgafzoney Rzeczypospolitey obieli nad wami władzą, inni poborami, wyprawami okrętow, woyskowemi ciężarami przywaleni zostali, drudzy niepo-deymuiąc inney pracy, swoiemi tylko wyrokami na owych nasłępowali ludzi, bez wątpienia gdy przyidzie do

Tom. I.

G

---

(*e*) Wzieło było gorę nieszczęście w Atenach śmiertelnie szkodliwe rządowi wolnowładnym, że pospolstwo możnieyszych podarunkami, obietnicami z łudzone, lub pogroźkami ustraszone, długami obciążone prawie się im w moc poddało, i po cudzey woli zażywało głosu wolnego. Z rząd owi możneyssi naywyższe urzędy sami tylko obeymowali, a podleysze pełne prac i ciężarów, chociaż

rzeczy, nie będzie nic w gotowości, nic w czafie, co potrzeba. Gdyż część obywatelów krzywdami wzruszona zawsze omieszka, i na ostatek stanie na tym, że będziecie musieli te siły obrócić na ich ukaranie, ktoremi moglibyście nieprzyjaciół uskramiać.

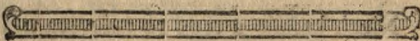
Przetoż co wszystko przechodzi, mówię, wszyscy ile was jest podług własnych dosłatków przyczynicie do skarbu, idźcie pod broń na przemiany nie wyłączając nikogo, aż każdy z osobna odprawi służbę wojskową.

---

nad wolą na kogo chcieli składali. Przeto musiała się Rzeczpospolita rozrywać na przeciwne sobie strony i ustawne bunty. Ta bez wątpienia nieszczęśliwość, na ktorej odwrócenie, różne środki Demostenes podawał; Ateńskiej wolności i swobodom upadek i zgubę przyniosła. Taż Rzymską i innych Rzeczypospolitych wolność obaliła, których wyliczania potrzeby nie masz.

Niech każdy z tego tu mieysca ma wolność mowienia, wy zaś idźcie za tym zdaniem, ktore się wam ze wszystkich slyszanych widzieć będzie najlepsze, nie to, ktore ten albo ow powiedział. Co ieżeli chętnie uczynicie, nie tylko tegoż zaraz czafu takowey rady wynalazcy, ale w czasie przyszłym, samym sobie słuźnie dacie pochwały, uyrzawszy iako rzeczy wasze odżyły wszystkie, i iakoby po chorobie wzmogły się niebeśpieczney.





R Z E C Z

OLYNTYAKI DRUGIEY.

---

*Przykrzyta się niezmiernie i głowy zaprzętała Ateńczykom woyna Olyntyacka. Przymierze Olyntyanow z Atenami nieprzeszkodziło ani przedsięwzięciu, ani w nim postępkom Filipa. Wziawszy szturmem i zburzywszy fortecę Gire blisko Olyntu, puścił postrach po całej okolicy Tracyi. Niektóre miasta Chalcydy skłoniły karki pod iarzmio zwycięzcy. Olynt wsparty od Ateńczykow odpor dał, ktorego przykładem inne możniejszye miasta odważyły się postać do Aten, nalegając proźbami o nowe posilki, Ateńczycy z tą nadęci nieiakim powodzeniem, o podniesieniu woyny na Macedonię naradzaię się. Hamuie ich Demostenes i przeciwi się wywodząc, że dosyć jest teraz dla Rze-*



czypospolitey postarać się o swoje i sprzymierzonych ocalenie, popiera mocno proźby posłów, pokazując iako sława i pożytek każe, ażeby Ateńczycy na nie zezwolili. Przeszkodą było do tego wynalezienie kosztu. Przeto Demostenes następuje na szkodliwy zwyczaj obracania na publiczne igrzyska skarbu podatnego na nakłady wojenne. Dla objaśnienia rzeczy trzeba poyść do samego początku. Ubiegali się Ateńczycy na igrzyska z chciwością wrodzoną Grekom do wszelkich widowisk. Częstoślokróć przychodziło do bitew o miejsca między niemi. Dla uprzątnienia swarow obostrzono prawem, ażeby każdy sobie za pewną zapłatę nymował na widokach miejsce; spodziewając się, że zapewne wielu odrazi niedoślatek pieniędzy, i ciężbę przerzedzi. Z tąd zaś gorsze złe wyniknęło, albowiem możniejsi będącym pod ich zaszczytem zakupowali miejsca i dla siebie głosy onych

wpotrzebie zyskiwali. Nad co nic przykrzejszego, nic szkodliwszego wolney Rzeczypospolitey nie mogto się przydażyć. Zabięgt temu ztemu Perykles, za ktorego radę lud uchwalit ze skarbu po dwa pieniądze obolus rzecone każdemu na widowiska. Ale gdy się przez to płacy żołnierzowi przebierało, niektóry Apollodorus, chciał odiać igrzyskom pieniądze, a przywrocic woysku; lecz z tak wielką obrazą pospolstwa, iż Eubulus w tedy mający urząd na sobie dla przymilenia się ludowi prawo napisał, przez ktore temu, ktoby widokowe te pieniądze na woysko obrocić, doradzał, kara gardłowa była postanowiona, i to prawo uchwałą pospolstwa potwierdzone. W tey tedy mowie Demostenes do tyka tey ustawy, i żeby bezpiecznie można byto rady dawać, zniszczenia oney domaga się.



# OSNOWA

## OLYNTYAKI II.

Początek ostry pełen powagi, albowiem lud wynofzający się y pyźzniący ze zwycięstwa ufkramia, i boiaźni nabawiając od iednego porużenia, do innego odwódzi. Wzbudza pilność strofując i ukazując niebeśpieczeństwo nad karkiem, z założeniem rzeczy, o ktorey ma mowić. Odpuszczenia prosi mowie iako beśpieczney, tak pożyteczney. Napomina Ateńczykow o próżnowanie szkodliwe. Trzy są części w tey mowie. 1. Nieprzeprowadzać Woyska do Macedonii, ale tamże zostawić dla pomocy Olyntyanom, mając namawiać do tego Ateńczykow stawi przykład, który powszechnie mocniejszy jest nad inne dowody. Potwierdza przekładając, porę, niesławę, niebeśpieczeństwo, rownanie szkod. 2. Odwołać prawa względem ustanowionych pieniędzy na widoki. Wywodzi, iż naznaczyć należy co pożytecznego i każdemu z osobna wykonywać, że potrzebie raczey, niż uciechom należy wygadzać, potwierdza to z ochylaniem mowy beśpieczniej-

szey. 3. Trzecia część ku końcowi zawiera strofowanie rządu posiadzonych na ten czas na urzędach. Czyni porównanie dawniejszych z urzędami swego czasu, przystępuje do ganienia urzędników z nieznacznym upomianiem do służby woyskowej. W zamknięciu Mowy białą być rzeczą udaie pieniądze na igrzyska naznaczone podobieństwem pięknym i niby zabiegając zamieszaniu zaleca tę radę.





# OLYNTYAKA DRUGA.

*Miana przed C. P. 349.*

**K**IEDY się zapatruję, Ateńczycy, z ie-  
dnej strony na stan rzeczy na-  
szych, z drugiey nadstawiam ucha na  
mowy, nie wiem iako z tym co wi-  
dzę, pogodzić to, co słyżę. Daia  
się słyżec głośy fzczegulnie tchnące  
zemłą nad Filipem, widzę zaś z in-  
nych miar potrzebę konieczną nay-  
przód opatrzenia siebie samych prze-  
ciwko sroźszym nieszczęściom wiszą-  
cym. Przeto nic innego, tylko się  
mylą moim zdaniem wielcy ci Mow-  
cy, porzucając rzecz istotną obrad, a  
biorąc czezą i niepożyteczną,

Rzecz pewna, iż mogła (a) niegdyś Rzeczpospolita oraz i w pokoiu swoy kray dzierżeć, i mieczem szukać zemsty w Państwach Filipa. Nie są zbyt dawne te czasy, których pomnę, iż mogło to być oboie. Teraz zaś mniemam, począć od tego, co jest naypilnieyszego, i przestać na zaratowaniu swych sprzymierzonych; na ten czas kiedy się obmyśli dla nich bezpieczeństwo, będzie można myśleć o oddaniu za swoje nieprzyjacielowi. Na tymci kończyć mamy, przed początkiem zaś mówić o końcu, jest rzecz prożna.

Nigdy więkzey nie potrzebowała rzecz, ani uwagi, ani ostrożności, iako w okolicznościach ninieyszych.

---

(a) Rozumie o czasach owych, kiedy Amphipolis, Potydea i Thracya w ich mocy była.

Nie trudno poniekąd o iak naylepszą radę, ale o sposob iey wam zasnakowania, i do niey pociągnięcia arcytrudno. Ile bowiem z tego wśzystkiego sądzić mogę, com slysział, oraz sam uważał, wiele speszło okazyi, nie przez niedostatek światła w przenikaniu rzeczy, na których wiele zaległo, lecz przez dobrowolne niechcenie onych zażycia.

Przeto pozwolcie mi zupełney wolności mowienia, i zważcie, ieśli w tym wśzystkim, co śmiało powiem, znajdzie się, coby istną nie było prawdą, i niezmięrało do ocalenia Dobra powszechnego, tudzież przyczynienia wam sławy i zaszczytu. Widzicie sami do czego was przywiodły pochlebne Mowcow głosy. Niezczęśliwości, które z ich wam ulegania wyniknęły, są powodem dla mnie

do wyflawienia wam przed oczy choć z lekka wiernego iednak abryfu przeszłych postępkow waszych.

Pamiętacie, Ateńczycy, iako trzy temu, lub cztery lata, przyniesiono wam nowinę, o Herei (b) w Tracyi ściśnionej oblężeniem od Filipa. Dozła was takowa nowina około początku iefieni: uchwaliliście (c) zło-

(b) Miaszeczek obronne w Tracyi mające port, lubo dość nikczemne i liche, czuwał iednak na nie Filip, rumując sobie drogę do opanowania Byzancyum, któremu tuż pod bokiem była Herea. Teraz *Molodi S. Gio. Calamato*.

(c) Bardzo wiele zależało Ateńczykom Byzancyum Miasto sprzymierzone nad uściem morza ciasnego Tracyi leżące zaflonić od Filipa, inaczey zamknolby morze czarne, którym zboże, i inne potrzeby do Aten przewożono, przytym nie mało wygodne było chcąc mieć na oku rzeczy w Tracyi. A



żyć sześćdziesiąt talentów podatku, i czterdzieści okrętów ruszyć od brzegu, na które mimo zwyczaj wojskowy u nas służby, obywatele we czterdzieści i pięć lat wieku (*d*) niespeł-

---

tak nic dziwnego, jeżeli załyszawszy o oblężeniu Herei, po której twierdzy wzięciu, strasznego niebezpieczeństwa nabawiłoby się Byzancyum, potężnie obeszło to Ateńczyków, że na obronę jego uchwalili 60 talentów, nad to wyrok uczynili nie uwalniając od służby wojskowej tych, co czterdzieściu pięciu lat wieku nieprzewyższyli: co w największym tylko niebezpieczeństwie dzieć się zwykło było.

(*d*) Ateńczyk zażywał przywileju Weterana, to jest wyśluzonego podług prawa, skoro doszedł czterdzieściu lat. Każdy obywatel od ośmnastego do dwudziestego roku brał ćwiczenie wojskowe w osadach bądź zamków Ateńskich, bądź twierdz okolicznych. Potym ćwiczeniu, szedł do obozu doświadczać męstwa młody Junak, na miejscach mniej naprzód niebezpiecznych dla żołnierza, na-

na, mieli rozkaz wsiadać. Mowilby kto, że ochota do boiu pałaiąca, wyniszczy z ludzi Ateny. Z tym wszystkim ostatek roku cały upłynął, bez najmniejszey roboty, i aż za ledwie następującego roku w trzecim miesiącu po świętach (e) Cerery, wszystkich

---

koniec był zmieszany z wojskiem doświadczonym. Ten zwyczaj, od którego wiek czterdziestoletni uwalniał według opisu był zachowany, chyba go uchylono dla iakiey ostatniey potrzeby.

(e) Zadne święto z okazałością tego porównane być nie mogło; do obchodzenia onego wszyscy Grecy przypuszczeni byli, że było bardzo wielkie dla różnicy nazywano je *tajemnicą*. Chlubili się Ateńczycy z tytułu wynalęzców gospodarstwa około roli, twierdząc, iakoby gościnność oświadczona od nich Cererze, w ten czas gdy szukała Corki Prozerpiny, obowiązała ią do nauczenia ich w nagrodę za to sposobu uprawiania ziemi, i że oni ze swey strony na wieki i sła pamięt-

fił rufzywſzy wyprawiliſcie (f) Charydema opatrzzonego pięcią talentami z dzieſiącią próżnych (g) galer. Skoro zaś uſłyszeliſcie o chorobie Filipa, i zatył o śmierci, bo te dwie nowiny blisko za ſobą goniły, natychmiaſt nie było iuż więcey wzmianki, ani o obleżeniu, ani o poſiłkach, poniechaliſcie i przygotowania i ſwoich zapędow, z tym wſzyſtkim był to czas właſny do uczynienia i ugruntowania ſobie ſpokoyności, w której teraz zo-

---

kę wdzięcznego tego dobrodzieyſtwa poſtanowili ſwięto uroczyſte ku czci i chwale owey Bogini.

(f) Charydemus Orytanin rodem z Eubei uczeń Ifikrateſa w wojenney ſztuce, zięć Charſoblepty, przez zaſługi ſwoie był przypuſzczony do praw i przywileiow Ateńſkich.

(g) Prożne galery nazywa bez Ateńczykow, na których zamiast ich, ſami byli obcy i przychodniowie.

staćcie z niebeśpieczeństwem nieślachanym. Niemielśmy nigdy sprzyjającej bardziej pogody do poniżenia swego nieprzyjaciela. Albowiem gdybyście z iednostaynym zapalem konczyć chcieli, z iakimeście się zawzięli, iawna jest wszystkim, że Filip mimo wazze nadzieie, z choroby na ten czas powstały, trwożący was niezmiernie, siedziałby teraz w pokoju, orazby was w nim zostawił.

Co się więc na ten czas stało, rozstać się już nie może, dla tegom to wam przypomniał, ażebyście się, gdy druga pora wojny otworzona, gnusności podobney i niewstydu chronili. Coż tedy uczyniemy? o to zażyjemy Ateńczycy, teyże samey pogody. Bo ieżelibyście podług przemożenia i dosłowności Rzeczypospolitey potężnych sił nie przyłożyli do podparcia Olyntyanow,

tyanow, nieomylnie zdawać się tak będzie w czasie przyszłym, iakobyście pomocy im odmówioney, Filipowi dodali, i za niego wzięliście się do oręża.

Stała (*b*) kiedyś Olyntyjanow Rzeczpospolita własnemi sama w koło się grodząc siłami, tudzież iey i Filipa ten był stan, że nie śmieli z sobą się na szanie wojenny puszcząć, i gabać wzajemnie orężem. Oprocz tego zupełnie był zarzucony hamulec na przeżmożność Króla, kiedy zawarłszy z Olyntyjanami przymierze, iakbyśmy na

*Tom. I.*

H

---

(*h*) Jaka była potęga Olyntyjanow, masz w przypiskach w mowie za Olyntem pierwszey. Ci przymusili dawniey Amyntę Oyca Filipa do złączenia się z Laedemonią, i po tym związku dwoch tych mocarstw dali im ieszcze dosyć do myślenia.

straży zostawili naypotężniejszye Miaz-  
sło pojednane przez pokoy z nami,  
z kąd, gdyby co nowego knował i  
włzczywał, moglibyśmy w koło go  
ogarnąć.

W ten czas wszystkich ogulnie sły-  
szane były głosy, iako trzeba wszel-  
kim sposobem Narod ten skłócić i  
podniecić do woyny z Filipem. To  
gdy teraz mamy w ręku, co nie raz  
przez ušla się ludzkie w tedy przewi-  
neło, coż zostaie nam Ateńczycy, iak  
tylko ochotnie, mężnie, podsyćwwszy  
posiłkami poprzeć pilnie z ręczney o-  
kazyi i żwawie się około rzeczy samey  
zakrzętnąć. Tę wprawdzie wzgar-  
dziwszy sposobność, oprócz obelgi,  
która nas nieomylnie okryie, widzę,  
iako nie mało złego obawiać się trze-  
ba Rzeczypospolitey, tudzież iako cięż-  
ki z tąd czeka cios oney, ile gdy bać się

wszystkiego mamy od (i) Tebańczykow, niczego się nie spodziewać od Focensow, przy ich szczupłym i wycięczonym skarbie.

Kto nareszcie w tym razie, gdyby tą wojną Filipowi szczęście posłużyło, gdyby pod moc swoją Olynt zagarnął, kto wstrzyma tego nadętego

H ij

---

(i) Namienia się o tym nie raz, iak były srodze poróżnione umysły między Tebańczykami i Ateńczykami, iaką podżogą były do zawziętości i nienawiści, chciwość sławy i bliskość granic obu narodów. Do tych powodow, dla których iedni od drugich mieli czego się obawiać, osobna teraz Ateńczykom pobudka była niedowierzenia dla uprzejmey i ścisley przyiaźni Tebańczykow z Filipem.

Wojna święta, o której na innym miejscu mowić się będzie, do tego ieszcze czasu trwająca wyniszczyła była Focensow. Dla niezmiernych nakładow, odważyli się ruszyć skarbow Kościoła Delfickiego.

zwycięzcę, (k) ażeby się wſzyſką mocą na nas nie puſcił? Lecz ieſli kto, iako chce dobro poſpolite przyłożyć ſię pilnie do tey ſprawy zaniebdywa, bez mała nie pokazuje tego, iż woli na ſwoie nieſzczęście patrzeć, niż o cudzym ſłyſzeć, i obiera raczey ſzukać dla ſiebie obcych poſiłkow, niżeli ſwoich dodać innym. Wie bowiem niemal każdy, że do tey cieſni przyidą rzeczy, ieſli taką opuſciwſzy porę, żadney teraz mieć nie będziecie na Olyntyjanow uwagi.

---

(k) Powiada, że Olynt zaſſoną ieſt Aten, nie że z Macėdonii tamtędy do Aten droga, gdyż przeciwnie ſama Macedonia we ſródku między temi dwoma miastami leżała, lecz że poraziwſzy i zniostſzy Olyntyjanow, żaden z pogranicznych narodow Filipa niezawſciągnolby, ażeby wolnie na kray Ateńczykow nie uderzył.



Wszakże rzeczę kto, komuż z nas  
ieſt tajno, że dać im pomoc trzeba,  
ani ſię bez wątpienia dania iey nie  
wzbraniamy, lecz iakimby od nas mo-  
gło to być ſpoſobem do ſkutku przy-  
wiedzione, wyłuſzczyć potrzeba, tuć  
to mowco wſzyſtkich ſił dobądź.

Gdy tedy do mowienia o tym przy-  
ſtępię, nie chcieycie ſię proſzę Ateń-  
czycy zatrzymywać podziwieniem, ie-  
ſli cokolwiek wam przełożę, coby ſię  
zdawało wielu rzeczą nową, nieſty-  
chaną, trudną do wierzenia, i nie-  
ſpodzianą.

Zwyczaj ieſt u was i uſława Przod-  
kow, poſtanawiać urząd, dla przepi-  
fywania i tworzenia (1) praw, cho-

---

(1) Solon Ateński drugi miarſta tego Pra-  
wodawca mądrze rozważając, iako ſię trafić  
może, że za czaſow i obyczajow przemianą.

ciaż jednak żadne się nowe nie stano-  
wią, bo dosć jest niemi Rzeczypo-  
spolita opatrzona i ozdobiona. Rad-  
bym, ażeby ten urząd był poruczo-  
ny na zniesienie praw dawnych, nay-  
większe zadających ciosy Rzeczypo-  
spolitey; na zniesienie tych (m) mowię,

---

przydać co, albo ująć swoim prawom było-  
by pożytecznie dla Rzeczypolitey, wyra-  
źnie rozkazał, ażeby corocznie w oczach  
wszystkich prawa poprawiano, pilnie roztrzą-  
sając i szukając, jeżeli które prawo nie jest  
przeciwnie drugiemu.

(m) Eubulus, iako się mówiło wyżej, po-  
stanowił w Atenach prawo zakazujące pod  
gardłem, aby się nicht nie ważył radzić o-  
broceni na woysko pieniędzy widokowych  
rozdawanych pospolstwu, że o tym teraz pra-  
wie Demostenes mowi, iasnie na końcu tey  
mowy pokaże się. Eubulus wynaleźca tego  
prawa ieden z możnieyszych obywatelow w  
Atenach, w radach podług Ulpiana pospol-  
stwem władający, sławny nieprzyjacią z De-

które się ściągają do widokow i igrzysk, oraz z nieiakiey miary zawierają w sobie wojenne wyprawy i karność żołnierską. Jedne z tych praw naznaczone na żołd pieniądze dzielą na igrzyska między obywatelow, w domu się rozpuszczających, drugie boiażnią żadney kary nie hamują (n)

---

mostenefem; od którego dobrze nie raz obracany w mowach, iako pnący się wyfoko i do przemagania zmierzający. Oczywista iest, że to ieden z tych, którym w tey mowie wziędy dogrzewa, z niskiego stanu przez szczęście wyniesionym do wielkich dostatkow.

(n) Prawa wojskowe Solona wyciągały furowie, ażeby każdy Ateńczyk kolejno do wojska się zaciągał, i służył sam w osobie swoiey, inaczey niesławą był okryty, ale za czasu Demostenesa ustały po części te prawa i tak zwolniało dawnieysze ćwiczenie, że się każdy od służby bez wściągu uwalniał nie dla inney przyczyny, tylko dla gnusności. Demostenes życzyłby, ażeby ustawy Solona wskrzeszone były.

zaniedbaney woyskowej karnoſci, a z tąd poczciwym obywatelom, życzącym dobrze Rzeczyſpolitey, ferce upada, i ochota ginie.

Gdy te prawa uchylicie i tym kształtem beſpieczną uſcielecie drogę do dobrze radzenia, w ten czas nie zeydzie na tych, którzyby ſmiało to przekładali, czym wiadomo wam, że może być pokrzepiona Rzeczyſpolita. Już zaś pokiby one zachowane były, nie przypuſzczaycie ſobie do głowy, ażeby kto chciał dla pożytkow i całości waſzey wyſtawiać ſię na ſzańc, ile że niebeſpieczeńſtwem ſwoim żadneyby korzyſci nie przynioſł, i o wſzem bardzieyby tym naypoczciwſzych obywatelow od chęci ſłużenia na potym Oyczyźnie odſtręczył. Zaiſte przez których prawa takowe ſą napisane Ateńczycy, przez tychże mają

być odwołane, nieślusna to jest bowiem, za rzecz tak wielce niebezpieczną dla Rzeczypospolitey, mieć tym wdzięczność, którzy ustanowili, nie nawiidzieć zaś i szkodzić tym, którzy ją dla dobra powszechnego radami swemi obalić i zepsuć usiłują. Póki by zaś prawa te przy mocy swoiey zostawały, nie mniemajcie, iakoby kto powagi tey był u was, iżby ie bez karnie mógł przestępować, albo tego szaleństwa, ażeby na wystawioną przed oczyma karę, oślep samo chcąc się odważał.

Przytym i to pilnie macie uważyc, że się darmo stanowi, czego nie masz woli pełnienia. Gdyby bowiem zaraz, skoro rzecz iaka przez nakaz jest ustanowiona, sama do skutku przychodziła, albo gwałtem mimo wola waszę wykonana miała być od

was, nie puszczalibyście w zaniebdanie tego, co tylą ustawami jest stwierdzono, i Filip tak długiego napastowania i krzywdzenia Rzeczypospolitey przyplacilby drogo, ukarany nie dopiero waszychże mocą wyrokow.

Aleć nie tak w istocie, lubo bowiem skutki w umyśle uprzedzają rady i postanowienia, w porządku iednak następują po nich. Więc co iedynie zostaje, przyłóżcie pilności w działaniu, w ostatku nie maż nic, coby nie było łacnego i gotowego.

Gdyż nie schodzi w Rzeczypospolitey na wybornych do rad dawania mowcach, macie osobliwszą rozumu ostrość do przeniknienia onych, macie siły, któremi teraz ieszcze moglibyście ie wykonać, gdybyście powszechną całość zachować chcieli. Albowiem iakiż czas lepszy do czynie-

nia, jaką szczęśliwszą sposobność, do przyflugi oyczyźnie, możecie znaleźć, jeżeli tę upuścicie? A za wszystkiego tego, coście posiadali, nie zagarnął pod się Filip? Jeżeli mu ieszcze pozwalamy i tego zostać Panem kraiu, tedy ostatniego z tąd dla nas bać się trzeba nieszczęścia. A za nie podniósł wojny na tych wszystkich, którym śpieszne i mocne obiecaliśmy posiłki? A za iey nie podniósł nieprzyjaciel Rzeczypospolitey? Wydzierca miał waszych? Barbarzyniec i niewiem naostatku iakie mu dać nazwisko?

Przecie iednak o Bogowie, na łup podawszy mu wszystko, i ledwie nie dopomogliśmy w iego zapędach, obaczycie ieszcze, że szukać będziemy, na kogoby złożyć nasze nieszczęście, i iego powodzenie. Do tego wiem dobrze, że iakobyśmy od tey winy

bardzo byli dalekiemi, rozwierać na się usta będziemy.

Rownie będzie z nami, iako i z owemi, którzy z potyczki umknęli fromotnie, w żadnym z nich nie pytały szczerości, żeby się miał znać do winy, słuchay każdego z osobna, zawsze to iego towarzysz, to iego wodz, to na koniec zgoła kto inšzy, nie on winny, i tu iako i indziej zapominamy na siebie, gdy się trzeba dzielić spólnym wślydem.

Jest iednak arcypewna, że wśyscy ci, którzy z placu pierzchneli, (o) przyłożyli się do porażki. Gdyż

---

(o) Demosthenes niepochybnie znać nieprzewidział, że w dzieśięć lat potym sam zarobi na urągliwe nazwiśko *Ripsaspide*, za porzucenie puklerza w bitwie Cheroneyskiej. Słowo to Greckie znaczy człowieka rzucającego tarczą dla uciekania tym lepiej.



co winicie drugich, miał wolność do trzymania pola. Już zaś gdyby był każdy to uczynił, byłaby wygrana.

O toć owe pośmiewisko, na które pospolicie Mowcy wasi przychodzą. Coż w rzeczy famey? nie dobrze kto radzi z pomiędzy nich? niechże wstanie drugi z pożyteczniejszą radą, bez następowania iednak na swojego kolegę. Stawa trzeci ze zdrowszą? prześlącie na niey, i nic się nie ważąc, szczęśliwie za nią podźcie, Lecz rada zdrowsza, ostrą i nie przyiemna? W tym nie iest wina radzącego, iesli wszakże obowiązany będąc, życzyć iak naylepiey obywatelom, tego nie opuścił. Łatwoć wprawdzie Ateńczycy, żądania wszystkich krotko łącząc w iedno, wesole czynić otuchy, lecz przeciwnym sposobem trudno do onych się stosować w ten czas, kiedy

się o rzeczach radzi. A ieśliby się pożytek Rzeczypospolitey z upodobaniem obywatelów pogodzić nie mógł w tedy upodobanie pożytkowi musi się unknąć.

Ale rzeczesz, gdyby kto pieniądze na widoki zostawując, koszt inny na woysko opatrzył, a za nie lepiej ow sprawi, i trudność ułacni? przyznawam zapewne, ieśliby być mogło, Ateniczycy, atoli dziwię się bardzo, ieżeli kto mniema, iż się komu trafiło kiedy, albo się kiedy przytrafi, ażeby utraciłszy na rzeczy prózne i niepożyteczne pieniądze gotowe, niemi na potym, których nie ma, dostarczał rzeczom naygłówniejszym i naygwałtowniejszym. Lecz w takowych zdaniach sądzę, iż na własney każdego wiele zaległo chęci, przeto nie tak skłonnego i łacnego, iako siebie

famych oszukiwać. Co bowiem każdego pochlebia żądaniu, to sobie wyflawia za rzecz podobną i łatwą, w famey iednak rzeczy nie tak jest pospolicie.

Rozważcie tedy Ateńczycy, co o koliczność niesie, a nie wątpię, ażebyście wojskowo zaraz służyć nie mieli, i wyznaczyć na żołd gotowych pieniędzy. Bardzo to bowiem daleko jest od przymiotów, zacnych i rozsądnych ludzi, odbiegać wojny dla trudności skarbu, oraz tyle, i tak wielkich krzywd cierpliwie od nieprzyjaciół ponosić, ani to przystoyna na was, którzy dobyliście oręża przeciwko Koryntyanom (p) i Megarensom, aże-

---

(p) Korynt Miasto i Rzeczpospolita arcyślawną na weyściu do Peloponezu leżąca. Megara także Miasto i Rzeczpospolita o granicę

byście cierpieli Filipowi zabierającemu w niewolę Miasta Greckie dla niedostarczenia żywności. Co wprawdzie nie dla tego przywodzę, ażebym chciał nieprzyjaźń waszą na siebie obalać. Anim tak daleko od rozumu obłąkany, lub sam sobie nieprzyjaźny, ażebym bez żadnego dla Rzeczypospolitey pożytku popaść u was w nienawiść żądał, lecz sądzę być powinnością dobrego i wiernego obywatela, przenosić zdrowe zdania nad łagodne i przyjemne. Toć to postanowienie umysłu trwało statecznie u Przodków naszych, i owszem podobno u nas, ani się inaczej rządili

---

z Koryntem ku miedzymorzu osadzona, różne miewali kłótnie Ateńscy z Koryntyanami i Megareńczykami.

dzili w piastowaniu dobra pospolitego dawni i głośni mowcy, którym ci dzisieyfi daią wielkie pochwały, a ich przykładów zgoła nie naśladowią, Arystydes, (q) Nicyasz, Perykles, i ow Mąż wielki, krórego noszę imię.

Tom. I.

I

---

(q) *Arystydcs* przezwany sprawiedliwy należał do sławnych zwycięstw pod Maratoną i Salaminą. Tak był od skarbow pospolitych, sprawując wiele urzędów powściągliwy, i tak ubogi w majątność oyczyftą. iż nie było za co go pogrześć, i Corkom iego na znak ferca wdzięcznego Rzeczpospolita dała wychowanie i posagi.

*Nicyasz* także Wodz Ateński na wielu wyprawach woiennych wzor rzadki dla Wodzow, poległ na wojnie przeciwko Syrakuzanom, od której iako niebezpieczney dla Rzeczypolitey odwoził obywatelow.

*Perykles* zaszczyt Oyczyzny, Polityk, Wodz, Mowca wielki.

*Demoftenesa* imiennik policzony także mię-

Odtąd zaś, iako się niektórzy Kramownicy zjawili, głosy swoje do chęci waszych stosuiący, i czegoż żądacie, pytaiący się, coż pisać? czym takim was sobie zniewolić? chęć spróbowania słodczy, lub na czas krotki smacznołudnego pochlebstwa sprawuie, że co w nim dla oyczyzny nayszczęśliwszego i naysmiertelniejszego połykacie. Y tak szkody Rzeczypospolitey co raz się pomnażaią, pochlebcy z hańby waszey ozdobniejszemi, z strat bogatrzemi powstaią.

Zastanowcie, proszę, uwagę Ateńscy, w iakim stanie mówić można, Przodkowie wasi, w iakimeście wy Rzeczpospolitą postanowili. Nie bę-

---

dzy zawołanych Wodzow, slynol na wojnie Peloponezkiej: Wspomina go często *Tacydydes*.

dę się w wyliczaniu dzieiow rozciągał, te tylko przytoczę, które są wam świadome. Owszem wyfokość wasza tego wyciąga, ażebyście nie cudzemi, lecz domowemi przykłady dążyli do szezęścia.

Nasi tedy Przodkowie, których Mowcy nie tak, iak wasi terażnieysfi głaskali, i cale kochali inaczey, za zgodnym sobie ustąpieniem narodu, rząd w całej (r) Grecyi trzymali szezędziesiąt lat i pięć, wnieśli do skarbu więcey dziesiąciu tysięcy talentow, mie-

I ij

---

(r) Po zniesieniu woyska Xerxesa, w której potrzebie Lacedemończycy pod Pauzaniazem, Ateńczycy pod Arystydesem dowodzili. Wzruszeni Grecy zuchwalstwem Pauzaniaza, a Arystydesa sprawiedliwością do Ateńczykow przystawszy, rząd im woyska, rad, i spraw wszystkich dobrowolnie poruczyli.

li sobie posłusznego Króla Macedońskiego, iako przysłało Grekom, (s) Barbarzyńca, odnosili na morzu, i lądzie gęste i głośnie zwycięstwa; Sami iedni na koniec znakomitemi, i wspaniałemi czynami nabytą sławę wyższą od wszelkiej zazdrości zostawili potomnym. I temi wżyszkę Grecyą społu zaszczytili.

Przypatrzcie się zaś w samych im Atenach na usługach publicznych, i w życiu prywatnym. Przez nich, miało (t) kościołami, kościoły tyła bo-

(s) Każdy Greczyn na świat przychodził i schodził z tym wyfokim o sobie rozumieniem.

(t) Poki Rzeczpospolita Ateńska nie zaiasniała, i kościoły nie świeciły złotem. Zawdzięczając potym Bogom, wspaniałe pobudowali kościoły. Ow Minerwy, którego szczytki dotąd pozostaia, Cerery Eleuzyńskiej, Wenerzy, Dyany, Temidy, daleko słyńeły.



gatemi z nieprzyjaciół naszych zdobyczami ozdobione, że w tey mierze ani my, ani co po nas naśląpią, nic przydać nie mogą. Co się ich samych tycze, nic umiarkowańszego, iako ci Bohatyrowie, żyli z takim przyłgnieniem do pierwszey prostoty obyczajów naszych, że ieżeli kto wie domy, w których mieszkali Alcybyades, (u) Milcyades, i inni światła owe wielkie w Rzeczypospolitey nie rozezna od innych w sąsiedztwie. Ponieważ to ie-dno mieli u siebie postanowiono, iż się publicznych należy podeymować

---

(u) *Alcybiadesa* między nayspierwszemi mężami Ateńskimi wszyscy Grecy kładą, z występku atoli niemniey, iako i z cnot sławnego.

*Milcyades* wiele sławy i pożytku Atenom przyniosł. Od niego zdobyte *Cyklady*, *Chersones*, *Lemn*.

urzędow, nie dla przyczynienia sobie maiętności, lecz sławy i ozdoby oyczyźnie. Zaczym przez takową wierną czulość na dobro powszechnę Grecyi, przez bogoboyność przykładną i iednostayną do końca skromność, na naywyższy się stopień szczęścia i chwały wynieśli.

Taki był Rzeczypospolitey stan pod wielkimi owemi ludźmi, którychem wymienił. Teraz zaś iaki pod rządym tych to łagodnych nazbyt i układnych? Izali ten sam cale, albo przynaymniey podobny? Zamilczę ostatka, lubo do mówienia wielu rzeczy zachęca mię przyrownanie. Weźcie przynaymniey na uwagę, iak obfzerny i beśpieczny plac do czynienia zostawują wam przeciwnicy wasi. La-

cedemończycy (w) podnieść się ze fzwanku swego nie mogą. Tebańczycy (x) wrzawą domową są skołatani, ani jest kto z innych w stanie przeciwnienia się wam o przodek w Grecyi.

Gdy zaś moglibyśmy, będąc od wszelkicy boiaźni dalecy, własnych dochować rzeczy, a cudzemi gwoli swoiey rządzić, wyzuci zaisfle z części kraiu w skròconych ściśnieni zostaliśmy granicach, wszakże ani skarb jest w całości, z którego więcey pięciuset talentow pochłonely marne i nieużyteczne rzeczy, ani przymierza, które od nas za wojny skojarzone po pod-

---

(w) Potrzeby Leuktryiska i Mantyneńska z kretefem obaliły, i prawie wniwecz obrociły potęgą Spartanow.

(x) To jest wojną świętą, albo Focęńską, na ten czas Tebańczycy byli zaięci.

bitych potym pod moc cudzą sprzymierzeńcami czasu pokoju od nas zazywanego, są rozwiązane, na ostatek tak wielkiego, tak strasznego, tak niebezpiecznego sami przeciwko sobie sporządziliśmy i naprawili nieprzyjaciela. Ktoż bowiem proszę, tak wielką obdarzył mocą Filipa? kto, jeśli nie my, tyle mu sił dodał?

Ale słuchaj, jeżeli gdzie indziej zle, a za w domu stanu swego Rzeczpospolita nie utrzymaie? Arcypięknie zaprawdę, ktożby bowiem nie wielbił pobielonych na nowe murow, drog naprawionych, niektórych (y) zdro-

---

(y) Zdroy *Panopis* nazwany przy bramie Ateńskiej prowadzący do Akademii wspomina *Plato*, było i innych nie mało. Gdyż w kraiu Ateńczyków suchym przez się, trudno było o wody, przeto obywatele mieli w zdrojach upodobanie, i z pilnym staraniem doglądali ich i zdobili.

iów i innych podobnych bałamućtw ozdobionych. Ale tudzież proszę, rzućcie oko na osoby wyfadzone, którym kosztowne te winniście okazałości. Zważcie tych ludzi nowych, z których, jedni nagle z ubóstwa (z) przysli do bogactw, drudzy z ostatniego cienia na najsświetnieysze wylecieli urzędy. Inni posławiali pałace, których wspaniałość nagrawa się z publicznych budynków, słowem wszystkich tych widziano tym bardziej powstałych i bogacących się, im bardziej Rzeczpospolitą upadającą, i niszczącą.

---

(z) Wytyka Eubala wspomnionego odemnie wyżej Demadesa Frynona Filokrateia, i tym podobnych. Arystofanes naśmiewa się z urzędników i Mowców Ateńskich wystawiających sobie Fortunę z taką prętkością, że o ieden czas i fundamenta, i szczyt dają się widzieć.

Na kogoż poprawdzie winę tak frogiey przemiany spędzić? albo coż iest przyczyną, że przedtym dobrze, źle się ma teraz Rzeczpospolita? To przyczyną zaiście, iż lud iako szedł sam o-  
chotnie dawniey na wojnę, i nie wzbra-  
niał się trudow woyskowych, Panem  
był urzędow, i wszystkie dobra miał  
w szafunku swoim, oraz wszyscy inni  
za nader szczęśliwych się kładli, gdy  
od ludu i urzędy, i dostoięństwa, i ia-  
kiekolwiek łaski odbierali. Teraz o-  
pak, dobr żadnych nie masz, których-  
by z rąk osob na urzędach kto nie cze-  
kał, i cokolwiek się dzieie, z ich się  
powodu dzieie.

Wy zaś lud Ateński, osłabieni i upa-  
dli na siłach, ogołoceni z dostatkow,  
z sprzymierzeńcow, iakoby niewolni-  
cy, i poczytani za nieiaki podły Rze-  
czypospolitey przydatek, przestaiecie

na tym, gdy was grosz uftanowiony na widoki, i lichy kęs (a) iadła, we dni wasze biefiadne z łaski urzędni-  
ków dochodzą. A co iefł nayszpiefniey-  
sza i nayneftufznieyfa, tedy że dzie-  
ki czynić iefzcie musiecie, iakoby za  
wyświadczone wam z cudzey fzczo-  
drobliwości, co fię z waszychże wła-  
fnych poborow wam udziela. Tak  
przednieyfi ci wafi w mieście, iakoby  
w zamknięciu was zawartych, czyniąc

---

(a) Ateny były we czci Bogow arcy za-  
bobonne, wiele ſwiąt w nich obchodzono, i-  
ako to *Panateny* na cześć Minerwy, *Eleuzyny*  
na cześć Cerery &c, temi wſzytkiemi zawi-  
adowali urzędnicy. Ze zaś ſwięcenia tego  
częścią były potrawy i zaftawianie ſtołów po  
ofiarach, co także należało do urzędowych.  
Dla tego mowca przygania poſpolſtwu i u-  
kazuje, że doſyć dla niego zaſiadać u ſtołu  
doftatniego, reſztę opuſzczać niedbałym i po-  
dłym umyſtem.

fobie powolnymi i ogłaskanymi, ciężkie na ostatek na karki wafze iarżmo niewoli wrzucaią. Już zaś, którzy ten blahy i wzgardzony sposób życia obrali, zdaniem moim, być to nie może, ażeby wyfokiego i wspaniałego mieli ducha. Gdyż iakie w ludziach chęci, i skłonności, takie są i umyśły.

Co wprawdzie, niech tak Bogini mi Ceres sprzyia, nie dziwiłoby mię zapewne, ieślibym za śmiałość mowienia o tym furowszey u was był godzien kary, niż inni za wprowadzenie takiej skazy. Acz nie iest mi tajno, że nie zawsze dajecie wolność radzenia (b) o Rzeczypospolitey ogulnie, o-

---

(b) Dwa razy każdego mieřca składane były obrady w Atenach, częřtokroć mocą urzędnikow obywateli do mowienia nie byli



wszem dziwię się wielce, że mi teraz ta wolność dopuszczona. Lecz kiedy się zdarza, że nie iest zbronno, mowię w głos, i ostrzegam, iezeli teraz ieszczce odstąpicie tego trybu życia, iezeli sami służyć w woysku, poczynaiąc sobie, iako cnota, i wafza każe dostoyność, iesli dostatkow domowych zażyć dla nabycia obcych, iesli na koniec wstrzymać się zechcecie od pieniędzy na widoki, może Ateńscy, może, że nie małe iakie i zupełne dla siebie szczęście ugruntujecie.

Może się w rzeczy samey toż samo trzymać o tych pieniądzach, co o pokarmie od chorych zażywanym, któ-

---

dopuszczeni, iacno każdy widzi, że na to przewodzenie tychże urzędnikow słowa Demostenesa zmierzają.

rego się tyle dozwala od lekarzow, ile ani sił przywraca, ani umrzeć dopuszcza. Tak też to co teraz (c) bierzecie, i na wygody życia nie wystarcza, i skarb szczególnie nadweręża, oraz wszelką zdolność do czynienia odbiera, próżnowaniu zaś i gnufności podniety i żywiołu dodaie.

Więc rzecze ktokolwiek, z tychże to pieniędzy żołąd ustanawiaasz? mo-

---

(c) Tego przyrownania mocy, gładkości, przyjemności, trudno się wydziwić. Dwa *oboli* (*obolus* był rowny wagą dwom szelągom naszym), dawane były codzień pospolstwu na igrzyska, to jest trzecia część *dragmy*, z których pieniędzy nie wiele każdemu dostawało się korzyści, wiele zaś skarbowi przykrości; Wielki zaiste przykład tym, którzy są przy rządzie najwyższym w Rzeczypospolitey, iż mnieysze łaski wielu świadczone, żadney wdzięczności niepociągają, lubo niezmierne bogactwa wyfilają.

wię to stale w rzeczy famey Ateńczy-  
cy, iż takowe pieniądze mają być  
wszystkim rozdawane, lecz żeby ka-  
żdy z osobna był ich tak uczestnikiem,  
aby oraz wedle przemożenia czynił  
posługi, iako czas nieść będzie, i o-  
koliczność, tudzież się stawił dobrym  
i pożytecznym obywatelem Oyczy-  
zny. Pokoyli kwitnie? Niech daru  
Rzeczypospolitey używa, i przystoy-  
ny rząd domowy prowadząc dla nie-  
dostatku, na żadną się nie podaie o-  
hydę. Wzięćli się do wojny potrze-  
ba każe, iak się teraz przydało, niech  
tym żołdem służy oyczyźnie. Znay-  
duiąli się inni w wieku od służby woy-  
skowey wolnym? niech w izbach są-  
dowych sprawiedliwością zawiaduią i  
dobra pospolitego patrzą, a co teraz  
krom wszelkiego urzędu i pożytku  
społ-obywatelów porywaią nadgrode,

niech przynajmniey pod przyzwoltszą  
pokrywką iey zażywaią.

W czym, iakoście postrzec mogli,  
bynajmniey ze stanu swoiego Rzeczy-  
pospolitey nie poruszam, nic z zako-  
rzenionych zwyczajow nie uymię, le-  
dwie trochę przydaiąc odcinam tylko  
tryb nieporządny prowadzenia życia.  
Wprowadzam sposob, i porządek  
korzystania ze szczodroblivosti Rze-  
czypospolitey, odprawowania sądow  
i żołnierskiey służby, na ostatek od-  
dawania usług Oyczyźnie, ile wiek,  
i okoliczności nie przetzkodzą. Ni-  
gdy prawdziwie z ust moich żadne  
nie wynidzie słowo, któreby z zapłaty  
cnocie powinney, dozwałało korzystać  
gnusności, albo żeby nikczemni od-  
bierali nadgrody, któremi dzielni i o-  
chotni obywatele uraczeni być maią.

Nigdy

Nigdy znaleźć nie będzie mogło u mnie upodobania to próżnowanie wafze, opieszalność, i niedostatek, równie iako i to, że o zbitych i porażonych swych nieprzyjaciolach, nieinaczej, tylko od obcego żołnierza, pod jednym którym Wodzem nowin słuchacie.

Nie dla tego, ażebym miał ganić, iż chwalebnie zastępują was w usługach Rzeczypospolitey, lecz żebyście się sami Ateńczycy mieli do wykonywania tego, za co zwykliście wielką cześć innym oddawać, oraz ażebyście iść chcieli tymże gościńcem sławy, który Przodkowie wasi utoro-  
wali.

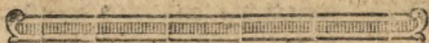
Jestem tego zdania u siebie, że wam to przelożył, co jest z dobrem Rzeczypospolitey. Wasza rzecz o-

brać, co uznacie za szczytem być i pomocą pospolitemu i własnemu dobru.

---

Charydem mający rząd nad wojskiem Ateńskim na Hellesponcie, odebrał rozkaz posttkować Chalcydę. Poszedł z osmnaściami galerami, czterema tysiący piechoty lekkiej, i pułtorastą jazdy. Złączywszy się z Olyntyjanami, z pustoszył Pallene wyspę z lądem złączony, należący do Macedonii, i Boecyą kraj pograniczny z Chalcydą, który między innemi miastami zamykał w sobie Pellę miasto stołeczne Macedonii.





# R Z E C Z

## OLYNTYAKI TRZECIEY.

---

*M*Owa ta około tegoż w ogulności co i dwie poprzedzające. Olynt potężnie ściśniony od Filipa, a źle ratowany od Ateńczykow, prosił ich o woysko nie z obcych i najemnych ludzi, iako pierwiej, lecz z rodowitych złożone Ateńczykow, którychby zagrzewata chęć sławy, i wiązał interes spólnego niebezpieczeństwa dwoch Rzeczypospolitych. Demostenes z tego pochopu ukazuię, iak wiele zaległo na służbie woyskowej w osobach własnych, wystawuię na oczy Olynt, iako najmocniejszy szaniec i ścianę Aten, i żeby uwiadomić ich o bardzo pewnym.

K ij

spofobie poradzenia nakładom wojskowym, wraca się do rospaszanych na igrzyska pieniędzy, które miałyby iść na wojsko, wszakże z wielką ostrożnością, dając nie iako na wyrozumienie, że pierwsze jego przestrogi nie miały, iakby powinny być mieć, powodzenia. Wystali Ateńczycy pod sprawą Charęsa na positek siedmnaście galer, dwa tysiące piechoty, a trzysta jazdy, wszystkich obywatelów Ateńskich, iakich sobie życzył Olynt.





## O S N O W A

## O L Y N T Y A K I III.

W początku pozyskuje sobie słuchaczów, chwalać ich nawiasem. Pilność ich i przychylność sobie iedna. Gotwie ich pomału do pogardzenia pieniędzy igrzyfkowych. *Założenie Mowy:* Olyntyanom należy dać poślki. W pierwfzey części naprzod radzi posłów do nich wyprawić, czego daje przyczyny. Zabiega, że się nie trzeba obawiać niestateczności Olyntyanow. Dowodzi przykładami, iakie wyniknęły szkody z nieśpieszenia się na pomoc innym miastom. Wytyka gnuśność w odkładaniu zdarzającej się pory. Popiera wystawiając na oczy niebezpieczeństwo, równając rzeskość Filipa z tępością Ateńczykow. Wyłożywszy przyczyny bronienia Olyntyanow, uprzedza zarzuty i przechodzi do drugiey części, przywodząc śrzodki, odkrywając łacność, sposobność mieysc i wynalezienia kosztu. Bardzo ostrożnie w tey mierze dotyka pieniędzy ustanowionych na widowiska, samego siebie pyta-

iąc: Chceszże odłożenia onych na potrzeby wojskowe? odpowiada: nie, żadną miarą. Wyraża potym stan lichy nieprzyaciela. Nalega stawiając go za przykład, iakoby się chwycił podobney zdarzającej się pogody. Ukazuje, że na ocaleniu Olyntyjanow zależęło bezpieczeństwo Ateńczykow. Zamyka wyliczając z tąd pożytki wszystkich stanow obywatelskich, oraz przydaie swoje życzenie.





# OLYNTYAKA TRZECIA.

*Miana przed C. P. 348.*

**G**OTOWISCIE, nic pewnieyszego Ateńczycy w tych obradach, w których teraz rzecz zaszą roztrząłacie, pożytek Rzeczypospolitey, ieśliby był iawnny i widoczny, przenieść nad swoy własny, dobro powszechnie nad skarby (*a*) wielkie.

---

(*a*) Zachodzi zdaleka na pieniądze, które ziadały igrzyska, w ciemnych flowach, gdyż pod utratą głowy zabroniono prawem, iako się w poprzedzającej mowie rzekło, radzić odmiany tych pieniędzy na co innego, dziwną sztuką i obrotem, sposobi obywatelów umyśli, aby ich chętnie, ieśliby się zda-

Gotowość takowa chce po was chętnego słuchania, ktośkolwiek do dania wam rady ofiaruje, a tak nie tylko mieć będziecie w korzyści, co kto znalazłszy w uwadze (b) pilney pożyte-

---

to dopomóż niemi dobru pospolitemu, ustąpili. Do czego nieznacznie i łagodnie upomina, poważnych zażywając wyrazów, gdy mówi: *gotowicie przenieść dobro pospolite, nie prosto nad pieniądze, ale nad skarby wielkie.*

(b) Mowi tu Demostenes, iako daleki od owej namiętności nikczemney i złościwey podufzczającej wielu do nicowania talentów, których sami nie mamy. Przymawiano mu, że jego uczone prace, cuchnęły lampą oliwną, i że większy wydatek czynił na oliwę, niż na wino. Odpowiedział ponocnemu grafantowi, którego się żarciki podobne ieły: *Swiatło i ty, nie macie między sobą zgody, dochodzę dla czego ei lampa moja zawadza.* Odpowiedział otworzyściey Iphitesowi. *Nie bardzo dobrze trzymam o moich pierwszych myślach, ażebym bez przygotowania do razu*

cznego odkrycie, ale też szczęściu towarzemu zdaniem moim przyznać, że niektórych mowców nadspodzianie myśl oświecona, kładzie im w usta wiele rzeczy zbawiennych, z których ogulnie łatwo obierzecie, co z większym dla Rzeczypospolitey może być dobrem.

Acz ledwie nie mówi sama do was

---

*dawał radę takiemu ludowi, iaki Ateński.* Przeciwnym sposobem Demades rowiennik iego miewiał często owe wyborne uwagi, owe szczęśliwe w myślach wynalazki, owe rozumu objaśnienia prętkie i niespodziane, które zawstydzają czasem nieskwapliwych w radzie i namyślających się. Demostenes tedy nie uważa na siebie. Chce ażeby czerpano rady, obmyśły, z rozumow różniących się od swojego, i dla rządzenia się obracano w pożytek wszystko, bądź nagłe błysnienia dowcipow bystrych, bądź światła pilnych namysłow.

Ateńczycy głosem wyniosłym (c) pora niniejsza, i radzi obrocić ku temu myśli i starania, ieżeli miła Rzeczypospolitey całość. Niewiem z tym wszystkim dostatecznie, co za chęci wafze, i co za zdanie. Moie jest wprawdzie nakazać Olyntyanom posłki, oraz się do iak najszybszego onych dania opatrzyć, przytym wyprawie tamże posłow dla oznaymienia o zamysle wafzym, i weyścia w to, co ma być czynione, zapobiedz także uślnie, ponieważ Filip chytrą głową, i sztukami wiele narabia, to

---

(c) Wprowadza iakoby mowiącą famę porę pogodną, dając znać, że co powiedzą mowcy, niewiedzieć: ale okazywa zręczna to mowi zdanie. Ten zaś sposob mowienia, ma iakiś kształt *prosopopeia*, różni się iednak od tey, którey Poeci zażywaią, gdyż sam Mowca zastępuje i mowi.

wolniey się obchodząc, ieśliby co zdobył, to pogrozkami straszając, w tey zaś mierze słusznie można mu wierzyć, to na ostatek potwarzając nazwę w dawaniu pomocy opieślałość, ażeby nie zapieszał, i zgruntu wszystkiego nie wzruszył, tudzież z iakowego z tąd dla siebie nie korzystał obłowu.

Wszakże szczęściem waszym się zdarzyło Ateńczycy, że co Filipowi za osobliwszą sioi tarczą, i zagrodą jest dla innych do starcia go woienną siłą, to wam na rękę, i do waszego pomaga pożytku. Bo że on sam ieden jest duszą (*d*) rad iawnych i taie-

(*d*) Trzeba zupełnie temu wierzyć o Filipie, ponieważ naygłówniejszy iego nieprzyiaciel o nim to mowi. Lepszego paszportu do dalekiey przeyscia potomności nie może mieć chwala.

nych, że sam ieden krolestwem, woyskiem, skarbem rządzi, i sam wszędy się nieodstępnie przy pòlkach znajdzie swoich, wiele to wszystko poniekąd dodaie mu łatwości do śpieznego i na czas prowadzenia wojny, niemniej oraz trudności, do ziednania pokoiu, ieśliby iaki z Olyntyjanami gorąco pragnął skojarzyć.

Nie tayno im bowiem, że tą wojną nie o sławę, nie o część powiatu walczą, lecz ażeby albo w obalinach pogrzebiona, albo iarzmem (e) nie-

---

(e) Nie tayno zapewne było Olyntyjanom, że walczą teraz z Filipem nie o granice Państwa, o które żadney sprzeczki nie było; lecz o Oycyznę i swobody. Jako to wiedzieli dobrze o zaostrzonym appetycie Królów Macedońskich, na tak dostatne miasto nieprzyjazne, i przy granicy leżące, dla których zdawał się być założony przez to mun-



woli uciśniona nie była ich Ojczyzna. Nie miała ich także wiadomości, jako się stawił Amfipolitanom, (f) którzy mu miasto swoje oddali w obronę i

---

fztuk, ażeby nierozwodzili szeroko granic Państwa swojego, i niby najpotężniejszy zamek, z którego wiele przykrości mogli mieć dla siebie. A jeśli w początkach samych panowania doświadczyli byli ku sobie dobroczynnego Filipa, przeto sądzili, iż się bardziej go obawiać należało. Wiedzieli bowiem, iż takowe okazywania łask, które boiaźń wywołują, są niepewne i niebezpieczne.

(f) Zostawszy Panem Filip *Amfipolii* i *Pydnj* za porozumieniem się, które potajemnie miał w owych dwóch miastach, pozbył zdrajców lub przez wygnanie, lub przez stracenie. Przykład ten mniej pożyteczny był dla dwóch przedniejszych urzędników w *Olyncie*. Gdyż następującego roku, to jest *Olympiad: 108.* naśladowali tamtych w zdradzieństwie tak źle zawdzięczonym, i podobną za to odebrali nagrodę. *Plato* tegoż roku umarł.

zafzczyt, iak Pydneyczykom, od których do ich własnych gniazd i stołecznego miasta był przyięty. Chociaż nigdy nie lądzę być warównne i pewne dla Rzeczypospolitych towarzystwo z Królami, ile gdy Państwa ich z sobą są o granicę.

Maiąc te i inne rzeczy, przed oczyma, i w umyśle swoim wystawione Ateńczyey, pomyslcie dobrze o opatrzeniu dobra pospolitego, mowię w głos i ostrzegam, że iezeli którego czasu należy, tedy teraz wojnę podnieść, zapalić, popierać, a dla iey utrzymania tegoż zaraz czasu skarb pomnożyć, zaciągać się samym podznaki, i czegokolwiek chce dobro powzeczne, niezanieczywać. Gdyż żadna wam więcey przyczyna, żadna wymowka nie pozostaie, dla którejbyście niechcieli usilności i pracy do

tego przyłożyć, co koniecznie powinno być przywiedzione do skutku. Ponieważ samo się to zdarza teraz, czegoście głosami powszechnymi tak bardzo pragneli, podżarzyć Olyntyanów do wojny z Filipem, tak się zaś zdarza, iż się lepiej nie może nigdy rzeczom waszym dogodzić.

Gdyby bowiem podmowy wasze dały im w ręce orężę, podobnoby w kroczyli w związek, nie bardzo trwały z nami, i ileby pożytki ich tylko własne wiązały. Ale kiedy dla krzywd fobie wyrządzonych pałają przeciwko niemu gniewem, słusznie sądzić można, iż się bojąc rzeczy przyszłych, pomniąc na przeszłe, w wieczną zakładają nieprzyjaźń. Dla czego przestrzegać pilno potrzeba, ażebyście zdarzoney pogody nieopuszczali, i niezatrzymywało was niedbalstwo, którym nie

bez szkody swoiey tylekroć ogarnieni i usidleni byliście.

Powrociwszy albowiem po zmo-  
nieniu i załonieniu (g) Eubeyczy-  
kow, oraz na tym tu mieyscu mia-  
wszy obecnych Jeraxa ze Stratoklesem  
Amfipolitanow (h) upominających  
was,

(g) Przypadło to dziewięcią laty przed tą  
mową. *Eubea* była podzielona na dwie prze-  
ciwne strony, z których jedna na pomoc we-  
zwała *Tebanow*, druga Ateńczykow. Tebań-  
czycy bez odwołki nienależli żadney prze-  
szkody, i dowiedli łatwo, że ich strona zwy-  
ciężyła. Lecz za nadciągnięciem Ateńczy-  
kow, postać wżyskich rzeczy się odmieniła.  
Odganiają *Tebanow*, wracają spokojność w  
*Eubei*, i niechęcią inney nadgrody za swe pra-  
ce, procz flawy ze zwycięstwa, i uspokoje-  
nia.

(h) Słowa textu greckiego brzmią *Amfi-  
pblitanow upominających z tej katedry*. Po-  
stawie cudzoziemscy wchodzili na katedrę

was, do ruszenia znowu z armatą wodną, i przyięcia ich pod cień i zaszczyt nasz, gdybyśmy z tymże usadzeniem się samym, które w ocaleniu Eubeyczykow pokazane od nas było, łożyli staranie na swe własne pożytki, mielibyśmy w ręku swoich do tych czas Amphipolią, i żadnychby na potym Rzeczpospolita nie uznała trudności.

Znowu gdy dano znać o ciasnym oblężeniu Pydny, Potydei, Metony, Pagazy (i) i innych miast pomniey-

Tom. I.

L

---

Mowcow, dla przełożenia swoich instrukcyi, żeby tym lepiej mogli być słyszani od pospółstwa. *Hierax* i *Stratokles* imieniem Amphipolii, którey powtornym oblężeniem groził Filip, ofiarowali oddać siebie samych i swoje miasto pod zaszczyt Aten. Odrzucili Ateńczycy to żądanie, bojąc się zerwania pokoju z Filipem zawartego przed rokiem.

(i) Miasta te ściśnione od Filipa, nie były

fzych, niechcę was bawić wyliczaniem pojedynkiem wszystkich, gdyby temu, które pierwsze napastowane było mocą zbroyną, nadesłane były śpiesznie, iak była rzecz słuszną, od nas posiłki, mielibyśmy teraz Filipa powolniejszyego i daleko tańszego.

Teraz zaś zaniedbując, co czas obecny do rąk sam podacie, rozszcząc sobie, zaufani w szczęście przychyłne, że przyszły po naszej myśli wszystkie rzeczy szykować będzie, podwyższyliśmy Ateńczycy Filipa, i na takim posadziliśmy stopniu potęgi, na iaki żaden się z Królów Macedońskich nie wyniosł.

---

bynajmniej od Ateńczyków zaniedbane, lecz przez nieszczęsną iakąś gnuśność, późno im nadesłane posiłki, próżnym zawodem, i bez pożytku.

Inna się teraz zdarza pora. Która znowu? Ta zaśle, iaką sami Olyntyanie ofiaruią, nad którą przytym żadna z przeszłych nie była pogodnieysza. I gdyby poprawdzie stan Rzeczypospolitey, iakiego za sprawą Bogów zażywamy, zważył kto u siebie słuźnie i rozładnie, acz nie tak się ma wszystko, iakoby należało, sądzę iednak Ateńczycy, iż się im sprawiedliwie wdzięczność od nas niezmierna należy. Poniesione bowiem przez wojnę niezczęścia, oraz to wszystko z czego odarci iesteśmy bezprawiem (k) oręża, przyczytane ma być nie-

L ij

---

(k) Ogołoceni byli w tedy Ateńczycy z wielu mieysc, i z znaczney części Państwa dawnego wyzuci. Jak zaś był na wygodzie Olynt do odyskania wszystkiego, szerokie położenie miasta ukazuje blisko brzegow Tra-

dbalstwu naszemu, a że nie dawniey byliśmy takimi niefortunnościami przyciśnieni, i nachyleni, i że jest ukazane nam przymierze właśnie słu-  
żące, ieśli ie zawrzeć nie będziemy się zbraniać, do zgojenia tych to ran odniesionych, na tym przychylność ich i dobrodziejstwo załadzam.

Ale moim zdaniem tak to jest, iako w nabytych dostatkach, które ieśli ten co odebrał, zachowuje, wielce jest wdzięczen Fortunie, ieżeli niebacznie utracą, pospołu i dobrodziejstwa pamięć, i wdzięczność ku Fortunie utracą. Nic inaczej w postępowaniu z okolicznościami rzeczy, ieśli się dobra zaniedba pora do czego, iakiekolwiek bądź inne łaski od Bogów nie-

---

ckich, po nad których większa część miasteczek odpadłych od Aten leżała.



śmiertelnych były nam kiedy świadczone, zacieramy je niepamięcią, gdyż z ofłatniego pospolicie skutku, na wszystko to, co się przydało przedtym, bierzemy miarę.

Przeto bardzo przyzwoita Ateńscy, radzić pilno o tym, co pozostaje, ażebyśmy szczęśliwie przynajmniej to naprawując, zmyli nieślawę opieczętowanego około siebie chodzenia. A jeśli byśmy opuszczonych bez posiłku tych jeszcze ludzi odrzucili, i Olynt od niego był zburzony, co mu proszę zagrozi daley, tam się udać, dokąd go chęci poniosą.

Nuż do tego, izali który z was Ateńscy roztrząsa sam z sobą, iakim kształtem Filip, słabych będąc i fczupłych sił z początku, do tak (1) wiel-

---

(1) Ktoby pilnie zważył, i nad tym się myślą zawiesił, iak bystrym i szczęśliwym

kiedy przyszedł Państwa ozdoby? Wziął naprzód Amfipolią, potym Pydnę, wnet Potydeę, na ostatek Metonę, zaś na Tessalią oręż obrocił.

---

pędem Filip po zwątpieniu bez mała nie wszystkich rzeczy, do najwyższego się wyniosł szczęścia, stałoby zapewne niezmiernym ogarniony dziwem. Obiód był Królestwo Macedońskie, przez się w tedy nie tylko w granice, dostatki w sily, okrągłe i nieznacne, ale nieszczęśliwościami osłabione, obcemi woynami skołatane, wewnętrznemi niezgodami stargane, i mało nie niewolnicze; iako to Ociec jego *Amyntas* rocznym poborem kupił był sobie pokoy u *Illiryjczykow*, którzy zwycięstwem nadęci, zaledwie pod twarde mi obowiązkami pozwolili byli mu królować. W krotce w przeciągu lat czterech, obrotem i męstwem swoim Macedonią od zginienia cofnął, siłami wzmocnił, przeciwiących się Królów przełamał, przycisnął sobie do posłuszeństwa *Pydnę*, *Potydeę*, i inne miasta, które tu Demostenes wylicza. Ktemu w ciągu tyluż lat, wchodził w obce woyny, sprzy-

Zniewoliwszy sobie nadto Fery, Pagazy, Magnezyą, podróż do Tracyi odprawił. Tam Królów iednych po-  
składawszy, (m) drugich poślanowi-

---

mierzonych swoją pomocą uczynił zwycięż-  
cami, i na wszystkich Greków postrach pu-  
ścił. Na ostatek w lat iedenaste od onego  
czasu zostawszy zwyciężcą pod *Cheroneą*, miał  
ich wszystkich sobie podległych, i tak beśpie-  
czną utorował dla siebie drogę do panowa-  
nia całemu światu, iż do nabycia tego nie  
spofobności, nie sił, ale dłuższego życia mu  
nie dostawało. Tak to początkom rzeczy  
wstręt czynić należy, iako częścicy upomina  
*Demostenes*; zwłaszcza ieśli do ich w górę  
wyniesienia, w iednym iakim mężu wysokich  
przymiotów, męstwo i duch górny spiszają się.  
Patrzmy iako bieg powodzenia Filipa, krot-  
ko, lecz wielką sztuką od *Demostenesa* opi-  
sany bardzo dobrze, zgadza się z historyą, do  
którey ciekawego czytelnika odsyłam.

(m) Świadczy historya, iż około czasu o-  
pisanego od *Demostenesa* w szedł Filip w tę  
część Tracyi, którą nazwana *Chalcydycą*, i

wfzy, zapada na zdrowiu. Przyfzedłszy z choroby cokolwiek do siebie, nie zdało mu się w cieniu i próżnowaniu zakopać, lecz zaraz na Olyntyanow natarczywie uderzywſzy, zaprzął ich niebeſpieczną wojną. Pomiiam wyprawy iego na Peończykow (n) i Illiryczykow, pomiiam gabnio-

---

używſzy tam zwykłej ſwey zdrady, przyſiódłał cały kray, pozrzucił z tronu, pobrał, lub pozabijał Królów okolicznych.

(n) Filip roku drugiego panowania ſwego, związawſzy ręce Ateńczykom przez traktat pokoju, obraca ſwoy oręż na Peończyków narod Tracyi, którzy rokiem przedtym zrabowali Macedonią, pomogło mu zamieszanie i trwoga, która na nich padła ze śmierci ich Króla *Agis*, uderzył na nich, zbił, i w iarzmo zaprzął. Udawali o ſobie, iakoby pochodzić mieli z iedney ofady Ateńskiej, ſłysząc o nich było, że był narod filny i pracowity.

*Illiryczykowie*, teraz Słowacy. Góra *Sco-*

nego orężem (o) Arymbasa, i którychże, pokaże kto, niezaczepionych od niego?

---

*drus* albo *Scardus*, i rzeka *Drilon* dzieliły ich od Macedonii ku Wschodowi, odnieśli znaczne zwycięstwo nad *Perdykką* bratem *Filipa*, rokiem niż *Filip* wstąpił na Państwo, i wiele wzięli miast-Królestwa jego. *Filip* drugiego roku panowania swego pomścił się za swiego brata, i odebrał co utracił *Perdykka*.

(o) *Arymbas* czyli *Arybbas* syn *Alcety*, Króla *Molossow* albo *Epiru*, a brat *Neoptolema*, którego córka *Olympia* była za *Filipem*. Śmierć *Alcety* przywiodła do bitwy dwóch braci o podział dziedzictwa. *Arymbas* przytaczał swoje prawo starszeństwa, i ustawę Królestwa, które od czasów niepamiętnych iednego tylko miało zawsze Króla. Dowody na ten czas, iako i teraz, były orężem słabych i mizernie się sprzeciwiały ogromnemu w szyku wojsku. Niezabawiał się *Neoptolem* na czynieniu uwag, czuiąc się do sił mocniejszych. Prawo jego nayprzednieysze, i iedyne, protekcyja zięcia jego *Filipa*, który nieubliżył pomocy, i dopioł swego, przed trze-

Wszakże rzeczenie, na co to roztrząsanie z nami? Ażeby te rzeczy o-  
bie były wam pewne, Ateńczycy, że  
i zawsze jest dla Rzeczypospolitey ze-  
szkodą, zdarzające się okazy, na któ-  
rych wiele zaległo, opuszczając; i że  
zawsze dla Filipa pociecha, innym po-  
koju nie dawać. W której zafinako-  
wawszy sobie, nie może to być, ażeby  
miał żyć, przestając na nikczemnym i  
spokojnym odpoczywaniu, oraz na  
sławie przeszłych dzieł swoich.

A jeżeliby jego było zdanie, nabyty  
dla siebie zaszczyt imienia, nowemi  
coraz oświecać czynami, wafze zaś,

---

ma blisko laty, niż Demostenes miał tę mo-  
wę, przywiódł *Arymbę*, że się równie musiał  
rozdzielić swoim Królestwem z *Neoptolemem*,  
czego nie było przykłady, od początku Mo-  
narchii założoney przez *Pyrrusa* syna *A-*  
*shillefa*.

ponurzyć się w gnuśnym życiu, niczego nieprzedsięwzięjąc mężnie, zważcie sami, jakiego z tąd owocu, i skutku spodziewać się można. Choć, prze-Bog żywy, ktoż z was z rozsądku zdrowego tak bardzo obranny, ażeby nie widział, iż jeżelibyśmy poniechali około tego całym chodzić staraniem, ogień wojenny w Olyncie zajęty z tamtąd nas tu sparzy.

Co jeżeliby się przydało, boię się, ażeby z nami to nie było, co z owemi, którzy z długow brnąc w długi, odmieniaią (*p*) lichwiarzow. Pano-

---

(*p*) Ateńczycy byli straszni lichwiarze, przymuszali czasem do płacenia od summy pożyczanej tyle, że na każdy dzień znacznie czyniła. Dłużnik musiał się niszczyć, jeśli był niedbały w płaceniu podług opisu. Gdyż zaległe raty codzień się zbierały do kupy, i codzień przyrastalo kapitału. Sami Filo-

szą się takowi wprawdzie, i dostają  
pieniędzy na czas iaki, ale potym i  
same nawet naydalszych Przodków tra-  
cąc dziedzictwa. Podobnie i my, ie-  
żelibyśmy nazbyt zniewieściawszy pro-  
żnowaniem, chcieli wygod i uciech  
przestrzegać, użyjem tym czasem nie  
co chwil słodkich, ale na potym wię-  
cey goryczy, i przykrości ucierpieć  
przymuszani będziemy, od których stro-  
niliśmy przedtym, oraz za czasem o  
niebezpieczeństwo Oyczyzny własney  
przyidziemy.

Wszakże będzie podobno taki, co  
powie, iż strofować i laiać nie tru-

---

zofowie takiego się chwytali handlu, *Chry-  
zypus* w *Lucianie* wywodzi, że Filozof nie  
tylko może się bawić lichwą, ale powinien  
z prowyzyi, to jest z zysku wyprowadzać  
zysk, iako z iedney konsekwencyi wyciąga  
drugą.



дно, i cale łącno każdemu, pokazać zaś órzodek, iak upadłe i zginione rzeczy podźwignąć, tego to tylko, który jest w radę i rozsądek ubogacony.

Nie tajno mi bez wątpienia, gdyby co nie podług myśli padło Ateńczycy, że nie na tych, przez których źle co jest sprawionego, lecz na owych, których radą na ostatku (q) mowiących pobudzeni jesteście, nie raz gniew wasz wybuchnoł. (r) By-

---

(q) Mowi Cezar w *Sallustyuszu*: *Plerique mortales postrema meminere*. Wyrażenie na umyśle ostatnie zawsze się zostaie i wszystkie inne zaciera.

(r) Kazano Mowcomi ze swoich się rad sprawować, i jeśli przeciwny wyniknoł skutek, byli na celu porywczosci nayniesprawiedliwzych pospolstwa niespokoynego i do buntu prętkiego. Mamy o *Perykleście*, że był

naymniey iednak niezdacie mi się, o swoim przemyślając ocaleniu, zniżyć umyśl, abym radzić tego nie miał, co mniemam dla Rzeczypospolitey być zbawiennego.

Mowię zatem, iż dwoiakim obmyśłem całość powfzechną obwarować mamy, nie tylko woysko dla załogi miaśt Olyntyackich, ale też porządną armatę wodną dla niszczenia kraiu Filipa wyprawić. Jedno z tych opuściwszy, trzebaby się rozumiem obawiać, ażeby nie było daremne wyprowadzenie żołnierza. Bo gdy iego tylko Państwa ogniem i mieczem burzyć będziecie, wstrzyma się od dania odporu, poki w łyka ciałne nie

---

przymuszony usprawiedliwiać się z niespodzianie przypadłego powietrza pod czas wojny, którą on doradził.

weźmie Olyntu, wrociwszy się do domu, ugasi dopiero pragnienie zemsty, i łatwo wstręt uczyni. A jeśli jednemu Olyntowi będziecie pomagać, obaczywszy Królestwo swoje wolne od niebezpieczeństwa, uładzi się pilnie, dogrzezie natarczywie, i za czasem znużone oblężeniem miasto, przez ugodę weźmie. Przeto potężną i dwoiaką siłą należy iść na niego.

I to jest, co do sposobu posiłkowania zdanie moje. Jakie zaś z strony wynalezienia nakładu? Macie u siebie Ateńczycy skarb tak znaczny, iak nigdzie w świecie ustanowiony nie jest na utrzymanie wojska, którym szafujecie (s) nieoszczędnie, tam kędy

---

(s) Znowu się kusi o zniesienie używania złego pieniędzy, dla których rozdawania na igłyjska, mowi, że skarb marnują Ateńczy-

chęci was skłaniają. Ten tedy jeżeli na żołnierza i prowadzenie wojny naznaczycie, obeydziecie się bez przemyślow summ innych szukania, ieśli nie, a będzie wprawdzie tego trzeba, trudno będzie o sposob zebrania o-nych tyle, ile okoliczności wyciągać będą.

Coż tedy rzecze drugi, a za chęsz pieniędzy tych odłożenia na potrzeby wojenne? (t) Nie, uchoway Boże.

Mnie-

cy, a iezcze że to czynią zradością. Zaden bowiem narod tak się nie kochał w igrzyskach i widokach, iako Rzymianie i Ateńscy. Już zaś chociaż tylko jeden i drugi *obolus*, to iest pieniążek wazący kilka babek, płacony codziennie każdemu obywatelowi, iak wielką czynił dziurę w dochodach publicznych, można wnosić z tych słow Demostenesa.

(t) Człowiek mądry nierad nazbyt podawać w niebezpieczeństwo siebie samego i rze-

Mniemam wprawdzie, że mają być półki zaciągane, w ludzi okryte, i w ich żołdzie też same liczone pieniądze; owfzem że iedno, i toż ma być rozrządzenie i pieniędzy tych brania, i służenia, iako kazać będzie Rzeczypospolitey potrzeba. Wy zaś ie rozbieracie na igrzyska i święta bez

*Tom. I.*

M

czy sprawiedliwey. Prawo zgubę przynoszące i dzikie rościągało się aż do karania śmiercią pierwszego, któryby przekładał ludowi obrocić zwyczajem dawnym, na koszty wojenne, summy igrzyskowe. Demostenes bojąc się popaść winy przeciw prawu, powstał tylko na złe ich używanie. Z ostrożnością pokazuie, co się z tąd złego dzieie, i co dobrego wyniknąć może, gdyby prawo było odwołane, ażeby po woli swey pospolstwo samo nakłoniło się do zniesienia tey ustawy. Co potym iako szytamy w kilka lat uczyniło.

żadnego z tąd zysku dla dobra pospolitego.

A tak każdemu pozostaie dla uprzątnienia rzeczy, odważyć część od siebie dobr własnych, większą poniekąd ieśli by większey, mnieyszą ieśli by mnieyszey potrzebowała okoliczność. Potrzebny iest, to pewna skarb Rzeczypospolitey, na którym ieśli by schodziło, nic począć nie można. Niechay uchwalenia iego inne inni podaią sposoby, obierzcie z nich, ktory się naybardziej zdawać będzie. Z tym wszystkim iednak poki pora, robcie co macie przed sobą, i wszystkimi siłami rzućcie się do tego.

Nie zawadzi teraz przypatrzeć się uwagą i roztrząsnąć słowy w iakowym dopiero położeniu, w iakowym stanie rzeczy znayduie się Filip. Nie tak się z nim bowiem wysmieniecie i przednie

dziecie, iako się widzi, i ktoś fałszywie sądząc, pospolstwu rozgłasza.

Nigdyby Olyntu nie zaczął woj-  
fkiem nieprzyjacińskim, gdyby przeczu-  
wał, iż się mu bić i wojnę prowa-  
dzić będzie trzeba. Lecz tufzył so-  
bie, że za pierwszym w kray w tar-  
gnięciem, mieczem i ogniem wszy-  
stko przebieży, i koniec rzeczom uczy-  
ni, omyliła go zaś i zawiodła nadzie-  
ia. Trapi go to naprzód i śmiałość  
w nim osłabia, ktemu go obchodzi,  
coby (u) Tessalczycy w głowach swo-

M ij

---

(u) Słusznie zaprawdę mógł Filip mieć podeyrzenie o Tessalach, i lękać się knowania ich takiego. Gdyż mowi Demostenes w Filipice trzeciej, iako pod pozorem obrony swobod Filip, zgoła w niewolę ich zaprzagli. Czegoż tedy narod ten przywiedziony do tego nieszczęścia, nie miał zamyślać przeciw

ich knowali i przedsiębrali. Ponieważ (w) niewierność w samego grunt

---

Filipowi, którego doświadczali tak uciążliwego na się i tak szkodliwego.

(w) *Tessalowie* u Greków poczytani byli za zdrajców wierutnych. Zdradę każdą nazywano poşpolicie *figlem*, *pfikusem Tessalczyków*, i na fałszywą monetę mowiono *moneta Tessalii*. *Eurypides* powiada, że *Eteokles* obcuiać z Tessalczykami, przeioł szalbie stwa i nawiął niewierności. Niektórzy tych przypowieści początek prowadzą od wiarołomstwa *Sazona* przeciwko *Medei*. Jeżeli Tessalowie umieli dobrze zdradzać, Tessalanki ieszcze lepiej truć. Wiadome wszystkim wiersze *Horacyusza Carm. lib. 1. Ode 27.*

*Quæ saga, quis te solvere Theſſalis;*

*Magus venenis, quis poterit Deus?*

*A któryż czarnoksiężnik, czarownica ktora;  
Przeciw iadom Tessalskim, ktory Bózek wskóra.*

Owoż masz piękne przymioty do uformowania narodu arcy-wiernego. Grecya, ośbliwiewy iednak Ateny doznały ich zdrady w przygodach wielkiej wagi. Tessalczycy niedość mając na przyzwaniu *Xerxesa*, niewsty-



przyrodzenia im wlepiona, od kogoż niedoznana powszechnie? W rzeczy famey, w które się zgoła przyoblekli obyczaje, teraz na jego szkodę zachowują. Postanowili bowiem upomnieć się o Pagazy, i zabronili opasować Magnezyi murami. Słyszę także od niektórych, iako mają niedozwolić mu więcey zażywania ceł i dochodów swoich. Bo co prawnie Rzeczpospolita Tessalii posiada, to w pożytek samych iść Tessalczykow, (x)

---

dzili się związać z Mardoniuszem po bitwie Salamińskiej, kałauzując mu do naiachania kraju Ateńskiego. Drugi raz w naywiększym boiu woysk Ateńskich ze Spartańskimi, odbiegli niespodzianie Ateńczykow sprzymierzonych z sobą, i udali się na stronę nieprzyjaciół.

(x) Z tych słow Demostenesa widoczna jest, iż Tessalczykowie częstokroć dla pogodzenia i uspokojenia niesnasek wewnątrz

nie Filipa, i pod ich rządem zostawać powinno, z których intrat gdyby był wyzuty, daleko cieśniej byłoby koło niego utrzymać najemnego żołnierza. Ale powinniśmy rozumieć, że i Peonczykowi, Illirycykowi i zgoła wszystkim miley żyć pod prawami własnymi, i być sobie wolnemi, niż niewolnikami. Ci bowiem ani iarzma dźwigać, ani posłusznemi być nie-

---

trzných, któremi wrzały miasta i kray pod czas cały, siebie samych i wszystkie swoje ma-  
 iętności zacnemu iakiemu mężowi, któremu-  
 by mogli ufać, wrząd poruczali, ażeby jedna  
 ze dwóch stron niewiadła na kark; szczę-  
 śliwym pod czas, nieszczęśliwym pospolicie  
 skutkiem. Uszło to dobrze Tessalczykom, pi-  
 sze Diodorus, kiedy siebie i wszystko swoje  
 oddali w sprawowanie *Jazonowi Pherae*. Po-  
 znali jednak iako się byli szukali, że do-  
 chody, cła, i kilka miast powierzyli Filipowi,  
 któremu wszystko to odiać myśleli.

przyuczeni; tudzież Filip, iak głoszą (i zaprawdę wfszystkiemu podobno wierzyć o nim można) człowiek bystry i obelżywy. Gdyż używanie nieśluszne powodnego i przychylnego szczęścia daie pochop dumnym do odchodzenia od rozumu. Przetoż zdaniem moim trudniejszy jest dochowanie dobr nabytych, niżeli nabycie.

A tak ślusna rzecz Ateńczycy, uważając czas ten przeciwny rzeczom Filipa, waszym zaś pogodny, ażebyście wyprawiwszy kędy trzeba Polow, biorąc się sami za orężę, drugich do wzięcia się pobudzając, zaczęli dzieło ochotnie; myśląc sobie iako wsiadłby wnet Filip na nas, gdyby podobną znalazł porę, i poczęły ogniem wojny goreć ściany nasze. A za niewstyd was przytym, ieśli się

przy znalezionej sposobności nie ośmielicie szkod nabawić Króla, którebyście od niego, skoroby po ręce mu było, ponieśli sami.

Pamiętajcie zaś na to Ateńczycy, iż zostawione wam teraz wolne obieranie, czy tam u niego, czy tu u siebie poyść z nim macie zapasy. Albowiem ieśliby się Olyntyjanow rzeczy jak są ostały, wiodąc tam wojnę, Królestwo Filipa udręczycie, oraz przy swych maiętnościach i domach bezpieczni zostaniecie, a ieśliby się zaś w moc iego Olynt dostał, kto daley zarzuci mu tamę, ażeby się tu nie udał? Izali (y) Tebańczycy? (z cięż-

---

(y) Tebańczycy mieli główne przyczyny chwycenia się ochotnie naypierwszey pogody zemśzczenia się nad Ateńczykami. Ci albowiem nie tylko trzymali stronę Sparty od czasu potyczek Leuktreyskiej i Mantineń-

kością wymowić) złączeni z nim wsię-  
dą na nas bez odwłoki. Focensowie?  
(z) ci chyba wsparci od was nie są  
w stanie własnych obronienia granic.  
Którzyż jeszcze inni? Ale zaiste my-  
ślić o nas poprzestanie. Byłaby to  
rzecz nadzwyczajna, gdyby co teraz  
z ufnością w prawdzie szaloną, prze-  
cie rozwoływa wszędy, że swego do-  
piąć musi, miawszy potym do tego  
powod, nie usadził się na to, i oburącz  
się nie chwycił.

---

skiej, ale oprócz tego posiłkowali Focensow  
właśnie w tym czasie na wojnie przeciwko  
Tebom.

(z) Początek i pochop wojny *Focenskiej*,  
tudzież koniec na swoim się miejscu dotknie.  
Dofyć tu namienić, iż ten narod nie raz  
*Tessalow*, *Beotow* należycie strzepał, nie raz  
na przemiany zbity, i na ostatek w tym cza-  
sie tak bardzo osłabiony, że zaledwie się si-  
łami Ateńczykow, i innych sprzymierzonych  
krzepił.

Jak wielka zaś różnica, ieśliby tu, a nie tam miała woyna płonieniem wybuchnąć, mniemam o-  
biaśniać flowy niepotrzeba. Gdy-  
by bowiem na miesiąc tylko przyszło  
mieć wyprawę za granicą, i dostar-  
czać z tąd wszelkiew dla woyska ży-  
wności, luboby żadney tym czasem  
kray nasz szkody od nieprzyaciela nie-  
ponosił, z tym wszyfikim, na wię-  
ksząby, niż za przeszley (a) woyny  
klęskę rolnik wyrzekał. Już zaś ie-  
zeliby kray wszystek pożogą woienną  
spłonoł, zważcie zaiste sami, iakim  
udręczeniem zgnębieni, iakim spu-  
stozieniem zgubieni i starci będziecie.  
Do spustoszenia przystąpi pogarda,

---

(a) Woyna w Tracyi dla odebrania *Am-  
sypolii*, która według porachowania *Eschi-  
nusa*, kosztowała ich tyfiac pięćset Talentow.

do pogardy nieślawa, która zdaniem mądrych żadnemu nieustąpi niešťczęściu.

To ieśli każdy z osobna, weźmie przed oczy i uwagę, nie wątpię o iednostaynym wźyśtkich rozumieniu, że na pomoc Olyntyanom śpieszyć trzeba, i tam wojnę zwalić; ażeby którzy obfitują w dostatki, mając ich wiele, mało co odważywszy, bezpieczeni byli ostatka, którzy w zdolnym kwitną wieku do prac wojskowych, ażeby w kraiu Filipa, nabywszy umiejętności woienney, straszliwi nieprzyjaciółom, całej i spokojney strzeegli Oyczyzny; którzy z urzędu głos mają w obradach, ażeby łączną rad swoich i posługi Rzeczypospolitey sprawę dać mogli. Albowiem iak rzeczy padną tak z skutku onych, którzy z rady ich wyniknie, sądzić bę-

dziecie. Jakikolwiek zaś skutek nastąpi, oby całości powszechney podporę, a dobru pospolitemu zaflonę przyniosł.

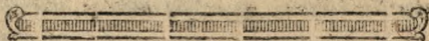
---

*W rok potym opanował Filip Olynt. Posiłki i ustowania Ateńczyków nie mogły go zaflonić od domowych nieprzyjaciół. Dwaj w nim obywatele Eutycharates i Lasthones zdradzili. Wszedł Filip pokruszywszy mury złotemi taranami, Burzy niešťczęśliwe to miasto, bierze w okowy iednych mieszkańców, drugich zaprzedaie, i nie czyni roźnicy zdrayców, tylko przez sposob stracenia ich okrutnieyszą śmiercią. Mowi Justinus, iż Olyntyanie popadli w niechęć Filipa, odtąd iak schronienie dali dwom jego braci, których miał z macochy. Będąc u siebie mocno postanowiony oswobodzić się od konkurrentow, których wzywało przyrodzone prawo do podziału z*



nim Królestwa, gryzł się widząc, że ci przeżyli trzeciego, którego się już był pozbyt. Takowa okrutna polityka, na ostatek dogodziła żądzom. Obległszy, wziawszy, zburzywszy miasto starożytne, sławne, wykonał dekret śmierci, który wydał od dawnego czasu na swoich braci zbiegów, i tak razem nasycił się i łupem, i morderstwem, równą żarliwością pożądanym.





# R Z E C Z

## MOWY O POKOJU.

---

*M*Owa ta przypadła roku piętnastego panowania Filipa. Król ten wezwany od Tebańczyków na pomoc przeciwko Focensom, których byli na głowę nieprzyjaciółmi, skończywszy tę wojnę, złożył zjazd Amfiktyonów. Ci przyieli Filipa do swojego koła, i jego potomków, dając mu miejsce, które zastępowali Focensowie w owym zgromadzeniu, pierwicy nim ich z tamtąd rugowano, za zgwałcenie kościoła Delfickiego.

Ateńczycy, chociaż z liczby Amfiktyonów, nie mieszcali się do tej ustawy. Nie byli przytomnemi, podobno

niechcąc obecnością swoją tego potwierdzać: albo co mi się widzi bardziej do podobieństwa, Filip dla oddalenia przeszkod, i uniknienia trudności, która chcącemu przywieść do skutku swoy zamysł mogłyby pomieszać szyki, zebrał na prętkę samych przyiaźnych sobie Amfiktyonow. Słowem tak sztucznie, zabiegi swoje potajemne kierował, że czego życzył, dopiót. Można byto w przekić takowey elekcyi iako kryjomey. Prosił o iey potwierdzenie u narodow należących do tego Senatu, mających prawo odrzucić ią albo potwierdzić. Gdy odebrali Ateńczycy list okolny, Demostenes do rzeczy tey mówi i dowodzi racjami wiążącemi, że się nie mogą Ateńczycy sprzeciwić uchwale, bez oburzenia na się i nowego Amfiktyona, i tych co go obrali.

Tu należy objaśnić koniecznie, takie to byto zgromadzenie Amfiktyonow. Grekow narody obyczajami, rządzeniem

się, prawami między sobą podzielone, trzeba było iakowym węzłem ziednoczyć, i w iednę za czasem spoić pospolitosc, dla obwarowania się iednomyślną radą przeciwko niezgodom wewnetrznym, i cudzym zamachom. Więc niemal iednąż ustawą, którą teraz kwitnie Hollandya, każdy z osobna narod, który w dawney się Grecyi (poczowszy od Macedonii do Egeyskiego i Jońskiego morza) zamykał, Posłów do Termopilow lub Delfow wyprawiał, którzyby w sprawy Prowincyi urzędową powagą wchodzili. Początkodawca takowego zgromadzenia Amfiktyon nieiaki nazwiskiem, podług Pausaniasza, od którego imie im nadane. Prawo tam wotowania było przy narodach dwunastu, iako to Beotach, Tessalach, Focensach &c. A iako w nayznacznieyszey i naymożnieyszey Hollenderskiej Rzeczypospolitey na zieżdzie powagę całego Państwa wyrażaiącym, wiele iest Prowincyi, tyle i głosow.

ſow. W kaźdey zaś Prowincyi ile miast, tyle iey Poſtow znayduie ſię na ſeymie przy obraniu Oratora, który teyże Prowincyi imieniem z naywyższą władzą zaſiada w radzie Rzeczypoſpolitey. Tak teź równie w dawney Grecyi; dwanaście narodow ſenat Amfiktyonow ſkładałi. W kaźdym zaś z oſobna narodzie, ile pomnieyſzych miast tylu Poſtow zieżdżało ſię, którzy rownym prawem i bez żadney miedzy małym i więkſzym miastem roźnicy Amfiktyona obierali, mającego wchodzić w przeſwiętne zgromadzenie.

Powaga ſenatu tego była naywiększą, do którego nayważnieyſze miedzy narodami ſpory o granice i ich prawa, były odnoſzone. Cokolwiekby oſądził, luboby ſię oſtre być widziało; za ważne, i nieodmienne przyiąć trzeba było. Z kąd mamy, iako niektore miasta ſkarane na dzierżawie roli, inne na znaczney pieniężney kwoty płacenie, to zaś cierpli-

wie znieść musiano. Atożi za czasu Demostenesa nieladaiako pożyteczna takowa karność ustata była. Gdyż i daremnie w tedy skonfiskowane były Focensom grunta, nakazona Lacedemończykom pieniężna wina, i od Ateńczyków, także oraz innych wzgardzona Amfiktyonow powaga. Był poniekąd przetamany upor Focensow przez wojnę, i naznaczona kara zwyciężonym, ale to bardziey dogadżaiąc nienawiści Tebańczyków i innych pogranicznych, niż prawu Amfiktyonow. Gdyż sami w tedy Lacedemończycy rugowani z senatu, ale na Ateńczyków nie było kary iako mocnieyszych. W dalszym postępie czasu dostoięństwo tylko, nie zaś iaką władzą ukazywało to zgromadzenie, którego władza pisze Strabo, że ustata zgola, rozumieć trzeba za czasow iego, żyjącego za Augusta i Tyberyusza Cesarzow.

Ażeby więc dla danego mieysca Filipowi między Amfiktyonami, w straszna

się i niebezpieczną nie wplątali wojnę Ateńczycy, pokazuje Demostenes, że ta godność ma być wzgardzona. Oraz napomina, ażeby Grekom, których wszystkich zawistnych swoiey dostoiności mieli, nie dali pochopu uciemienienia Rzeczypospolitey, iako się Focensom przytrafiło. Albowiem iada rzecz nakłania umysły maiące się iuż do zemsty.



## O S N O W A

## MOWY O POKOJU.

W początku mowy do pilney uwagi pobu-  
 dza, ukazując na oczy zły rząd, i zle z nie-  
 go skutki, z naganą obrad niedbałych i nie-  
 zgod pełnych, czyni iednak nadzieię lepszą,  
 ieśli go sluchać zechcą. *W części pierwszej*  
 skromnie wylicza dawane od siebie dawniey  
 zdrowe rady: 1. iako rozradzał wojnę *Eu-*  
*beyską*: 2. Jako *Neoptolem* był od nie-  
 go obwiniony, acz się temu sprzeciwiło po-  
 spolstwo. 3. Jako obietnice fałszywe zdray-  
 cow odkrywał. Przywodzi skromnie i dowci-  
 pnie przyczyny, dla których więcey i lepiej  
 od drugich upatruie. *W drugiej części*, na-  
 przod wywodzi, iż tak należy radzić o do-  
 bru pospolitym, ażeby pokoy zawarty nie-  
 był naruszony, co popiera, stawiając zle czasy  
 i niebеспеczeństwa. Radzi nie bronić Fili-  
 powi dostoeieństwa Amfiktyońskiego, nie ia-  
 koby rzecz samę pochwalając, albo sluszną być  
 twierdząc, ażeby Macedończyk miał się mie-  
 ścić w naywyższej radzie stanow Grecyi;



ale iż się obawiać trzeba obrocenia na się o-  
ręża Grekow wszystkich. Ukazuje na iaki  
koniec zwykły się czynić soiuzie, przytym  
otwiera oczy, iako przeciwko Ateńczykom,  
inni Grecy niechętni, iako różni różne ma-  
ią przyczyny im nie sprzyiania. Mowi, po-  
wszechny damy z tąd powod przeciwko sobie,  
że sami iesteśmy sprzeciwiający się ustawom  
Amfiktyonow. Zaczym bardziey się zgadza  
z rozumem zachować pokoy, zwłaszcza gdy  
Filip wszedł do Termopilow, i znalazł ła-  
cność rzucenia się na kray Ateński. Zbiia  
mowiąc, iż nie iest niewolnicza nieprzeciwić  
się. Kończy krotko, zdaiąc na rozsądek flu-  
chaczow, iezeli gdy choć o więkzszé rzeczy  
chodziło, woleli siedzieć w pokoju, daleko  
bardziey kiedy o błahą idzie, nienależy wda-  
wać się w wielkie niebezpieczeństwo.





# M O W A

## O P O K O I U.

*Miana przed C. P. 345.*

**K**IEDY Ateńczycy stan rzeczy, i położenie, w którym znajdziemy się, stawię sobie przed oczy, widzę za prawdę w iak frogie i niesłychane trudności zawiedziona Rzeczpospolita i dla nich zakłócona. Nie iuż z tą tylko, żeście dozwolili siła mocy cudzey i wieście z rąk swoich upuścili, czemu nawybornieysze teraz nieporadzą mowy, ale że około tego, co zostało, nie iako każe pożytek Rzeczypospolitey, lecz iako wiedzie taż

fama, co i dawniej niedbałość, a nad to, że nie wzgodzie umyślow czynicie obrady.

Nie jest łaćna zapewne w czasie ra-  
dzić, wszakże rzecz z istoty swoiey  
trudną, daleko trudniejszy uczynili-  
ście Ateńscy. Albowiem inni rady  
szukają i zażywają, poki rzeczy w ca-  
łości, wy nie prędzey, aż już są stra-  
cone i upadłe.

Dla czego, ile pamięcią zasięgnąć  
mogę, zwyczajna u was i pospolita  
dawać pochwały przyganiającym obłę-  
dy i rząd niedobry Rzeczypospolitey,  
staranie iednak, i cokolwiek się do  
rozwiązania zbawiennym obradom po-  
daie, opóźniać i mimo siebie pu-  
fzczać.

Atoli chociaż tak jest, przewiodłem  
na sobie i przedsięwziąłem przelożyć,  
co ieślibyście uchylivszy nieśnasek w

spokoynym obywatelow zgromadzeniu, iako wielkość sprawy, oraz radzących o Rzeczypospolitey zacność żąda, słuchoać raczyli, i przeszłym rzeczom ratunek, i terażnieyszym pożytek przynieść może.

Wiem bez wątpienia, iak wiele wazą do ziednania sobie powagi, śmiało o sobie samych i dawanych od siebie dawniey zbawiennych radach z szerzeniem się przed wszystkiemi mowiący. Ja poprawdzie boię się rzeczy pełney niebezpieczeństwa i obrazy, a lubo potrzebną być widzę, z ciężkością się iednak odważam. Lecz jeżeli cząstkę tego pomnicie, coście pierwiewy odemnie slyszeli, trzymam, że o tym co dopiero mam mowić, lepiej sądzić raczycie.

Albowiem naprzod, kiedy Eubea kłotniami wrzała, niektorzy zaś ufi-

łowali przywieść was do posiłkowania Plutarcha, (a) oraz podniesienia wojny bez sławy i z niezmiernym kosztem, w przek się sławiłem nayıpierwszy, i sam ieden szczegułnie, wywodząc, że

---

(a) *Plutarchus* Pan uciążliwy Eretryi miasta iednego z przednieyszch w Eubei, przyzedł był o niebezpieczeństwo utracenia onego, za sprzyśięzeniem się na niego wielu obywatelów pod przywodźcą Klitarchem. Wzywał on Ateńczyków pomocy, ufając w Midyafza nayımoźnieyszego obywatela powagę, z którym miał spólne zachowanie. Demostenes że mniemał nie być z pożytkiem dla Rzeczypospólitey mieszać się w takowe rozróżnienia, ostro ich od wyprawy wojenney odraża. Atoli iednak uchwalone posiłki, i dodane pod Wodzem Focionem. Sprawiwszy wszystko szczęśliwie Focion zwycięskie woysko do Eretryi wprowadził, i miasto w wierność i Plutarcha utwierdził. Ale Tyran iako to ich obyczaj, Ateńczykom niewierny, ażeby mu pod czas niesekwestrowali miasta, mając podeyrzenie, okrutney się zbrodni wa-

nie z korzyścią byłoby to dla Rzeczypospolitey. Mało do prawdy nie byłem rozszarpany od przekupionych blabą rzeczą, usadzonych namowami swoiemi was ułudzić na frodze wielką szkodę Oycyzny. Wszakże niebawiac każdy rozeznał obywatela dobrego od złego, postrzegłszy, że radom moim (*b*) niczego więcey nie-

---

żył. Gdy bowiem naiemni żołnierze będący z Ateńczykami w żołdzie, dla zatrzymaney płacy buntę wszczynali, on wypłaciwszy, na swoię ich stronę przeciągnął. Polki zaś z famych Ateńczykow zebrane, i Moloffa Wodza, który po Focyonie nastąpił był, w niewolę wziął, i nie wprzod Rzeczypospolitey przywroceni, aż po wyliczeniu sobie piędziesiąt talentow. Taki był skutek posiłkowej wyprawy do Eubei, którą tu słusznie Demostenes bierze na obroty.

(*b*) Tryumfuie Demostenes, że ponieważ w Eubei rzeczy złe padły, lepiejby uczynili Ateńczycy idąc za iego, niżeli innych radą.

dostawało, procz usłuchania onych. Ponieważ z ostatnią swoją hańbą ponieśliście, czego żaden nie doznał od podzwignionych swoją pomocą tych, którzy już byli upadli w nadziei ratowania siebie.

Znowu Ateńczycy będąc pewnym należycie, iako kuglarz (c) Neopto-

---

(c) *Neoptolem* Wielki Poeta tragedyny, lubo Demostenes chcąc go oczernić uraczył nazwiskiem kuglarza. Przecie takowa professya bynajmniey nieubliżała w Grecyi, i niewyłączała od naypierwszych urzędow. Zażył go Filip do ziednania sobie Ateńczykow przyiaźni; gdyż pokazowaniem sztuki swojej, iako Mowca powiada, i pod cudzych ofob postacią, wyrażał Macedona pocziwość, przychylność, ku Rzeczypospolitey wierność, sprawiedliwość. Zaprawdę do pobudzenia umysłow pospolstwa nic lepszego: iako doświadczyli tego przyiaciele *Cycerona*, gdy męża tego naywiększego, lubo nad wolą naymożniejszych przeciwnikow z wygnania wro-

lem pod zasłoną kunsztu swojego niczego się nieobawiając, gotował cios straszny Rzeczypospolitey, oraz kierował u was wszystkim i rządził kwoli Filipa, pozwałem go przed was, żadną iako rzecz fama potym pokazała, niepodniecony nienawiścią, żadną chęcią potwarzania. W czym wprawdzie nie tak iego obrońców, ktorych rzeczą famą dość było, iako famych-

---

cić chcieli. Sam o tym powiada dziwną wymową w mowie, którą miał za *P. Sextiuszem*. Dobrze i pomyślnie Neoptolemowi się powiodło. W tedy bowiem gdy tą umową Ateńczykow umysły ku Filipowi miękczył, stanął pokoy, pod temi kondycjami, które były podług myśli Filipa. Co sprawiwszy za pogodą upatrzoną odiechania, do szczodrobliwego Króla i obrońcy wrocil się, u ktorego po przyiacielisku przyięty, i wspaniałemi podarunkami uczczony, na usługi całego iemu się oddał.



że was winię. Jakoby bowiem Tragedya była w Bachowe (*d*) święta wyprawowana, nie zaś chodziło o rzecz tyczącą się całości obywatelów i popolitego dobra, a za nierownie, ięgo przychylnemi, mnie zabstrzonymi gniewem umyślami mowiącego przyieliście? I owszem zdaie mi się była w tedy myśl ta u was wżyskch i mniemanie, że dla zebrania iako

---

(*d*) Widokow, igrzysk, niezmiernie chciwi byli, iako Grecy, tak i Rzymianie, dla tego pod czas świąt otwarte były *Theatra*, to jest place igrzyskowe, ażeby ich powabem licznieysze ludu mnostwo się zbierało i przez to były wspanialsze świąteczne obchody. Bachowe tedy uroczystości u Ateńczykow nigdy nie były bez Tragedyi. Wszakże nie bardzo był czas ten przyzwoity do sądzenia skargi o główny kryminal, ani do słuchania oskarżonego, który dopiero rozweselał swoich Sędziow.

twierdził danych na lichwę pieniędzy, podróż do nieprzyjaciół przedsięwziął, po zebraniu ich za powrotem, iakoby usługi (e) u was publiczney miał pilnować. Co większa z tym się nie raz dawał słyżeć, iż się widziała rzecz niesłuszną obwiniać chcących maiećności i dosłatki swoje tu od nieprzyjaciół przeprowadzać. A skoro ułożywszy rzeczy za pokoiu miał wolność, co się podoba czynić, nabyte tu dobra sprzedawszy, pełen bogactw do niego się udał. Ktore oboie wy-

---

(e) Dla niezmiernego przywiązania do igrzysk było to w Atenach, że z wielkim kosztem naywybornieyszych Aktorow komediynych sprowadzano, i z wielką bardzo trudnością dawano pozwolenie oddalenia się na czas, iako się zdarzyło Neoptolemowi, który iednak uczyniwszy nadzieję powrotu i znowu służenia w igrzyskach obywatelom, otrzymał.

niknienia odemnie przeyrzane i przepowiedziane uiszczają mowy moje, i wam na oczy pokazują, że dawno na co rzeczy miały wyniść, dobrzem i zdrowo sądził.

Powiem o trzecim, a to ostatnim Ateńczycy, i wnet wam otworzę przyczynę mowienia o tym. Gdy bowiem po odprawionym poselstwie, potwierdzony przyślęgą pokoy od Filipa (f)

---

(f) Demostenes w tym miejscu szczypie, osobliwie *Eschinesa*, i zdradliwe obietnice, które doniósł od Filipa po odprawionym poselstwie. Owe to poselstwo arcy-sławne, które Mowca zowie fałszywym, i które on szarpiać, a *Eschines* broniąc dwie mowy wyborne zostawili. Co się w tym poselstwie sprawiło, dobrzeby krotko wyprowadzić, ponieważ często o tym Demostenes mowi. Długimi raczey utarczkami, niż słuszną woyną, swego broniąc, niż drażniąc, usiłowali Ateńczycy niedopuszczać Filipowi zabierającemu

przynieśliśmy, byli tacy, którzy wier-  
nie i statecznie ręczyli za niego, iż  
Fo.

---

miasta sprzymierzone, i szkody zadajacemu. Ale gdy zasłyszeli o poddaniu się iemu Olyn-  
tu, postanowili więcej skromnie sobie niepo-  
czynąć, lecz orężem nań nastąpić. Wszak-  
że sprzykrzywszy sobie w rok tę wojnę, szu-  
kali pory do zawarcia pokoju; zlecieli Kte-  
zyfonowi i Frynonowi wyrozumieć chęci Fi-  
lipa i dowiedzieć się o jego skłonności do u-  
gody. Ci donieśli; iako Filip nie od tego,  
i że się sam wiecie oświadcza z dobrą wolą  
ku Rzeczypospolitey: Po czym wyprawio-  
no zaraz dzieściu Posłów, między ktore-  
mi był Eschines i Demostenes dla ułożenia  
przymierza. Twarde obowiązki ofiarowane  
były, Krol żadną miarą niechciał się na-  
kłonić do ustąpienia miast sprzymierzonych  
Ateńczykom, ktore sobie orężem podbił. Po-  
tajemnie iednak niektórych Posłów, miano-  
wicie Eschineśa przedarował, aby na też sa-  
me pokoiu warunki swoich obywatelów na-  
mowili. Przybyli do Aten z temiż Posłami  
trzy Posłowie od Filipa. Naznaczywszy

Focensow iesliby mu się w moc dostali, zachowa w całości, Tebańską

Tom. I.

O

---

zgromadzenie; oznaymił Eschines coby sprawionego było, i przydał iako Krol przyrzeka żadney krzywdy nie czynić Focensom, Tespią miasto Beocyi pod górą *Helikonem*, i Plateę drugie także miasto Beockie między Tebami i górą *Cyteronem* leżące naprawić, Tebańczykow poniżyć, nakazać im, ażeby wroczone były pieniądze Delfickiemu Appollinowi przez Focensow zabrane, uspokoić rzeczy w Tracyi, na ostatek za Amfipolią dać Eubeę. Przeciwnie Demostenes szerokiemi słowy opowiadał, iako nic tego nie slysział, iako te wszystkie powieści daleko się miiają z chęcią Krola. Z tym wszystkim pospolstwo za powodem Filokratefa uchwaliło zawrzeć przymierze, i tymże samym posłom poruczyło, ażeby do Macedonii powrocili, i na te kondycye poprzyiężony pokoy przywieźli. Lecz ci zamiast pośpiechu, ażeby tym czasem Filip na zgubę Rzeczypospolitey sił swoich nie użył, przyśluguiąc się Krolowi, czekali trzy miesiące na powrot iego z Tracyi,

Rzeczpospolitą zgruntu obali, naprawi Tespią i Plateę, będzie wasz (g)

---

gdzie z królestwa *Chersobleptesa* wyzuł, przy-  
 mierzem związanego z Ateńczykami, i wszy-  
 stko po woli swoiey rozrządził. W ten czas  
 z nim idącym daley przeciwko Focenfom z-  
 iechali się w drodze i przyiowski w karczmie,  
 a nie w kościele iako był zwyczaj przyięę  
 w te tylko słowa: *Czynię pokoy z Ateńczyka-  
 mi i ich sprzymierzeńcami; wyiowski Focen-  
 fow, powrocili do Aten. Demostenesa zelży-  
 wością rzeczy nacierającego ufzy obywate-  
 lom, Eschines zagłuszył przeciwnemi wywo-  
 dami.*

(g) *Orop* miasto na granicach *Beocyi* i *A-  
 zenskiej* okolicy. Zdobył ie był na Ateńczy-  
 kach *Thomezion Tyran Eretryi*, odyfkali ie na-  
 zad podług *Pausaniasza* Ateńczycy przez Fi-  
 lipa, który im po bitwie *Chersoneyskiej* oddał.  
 Winniśmy temu miastu, że Demostenes zo-  
 stał Mowcą. Usłyszawszy bowiem niezmier-  
 ne pochwały, ktore mowa *Kallistrata* za *O-  
 ropem*, odniosła, pożegnał wiecznie Demo-  
 stenes szkołę *Platona*, oderwawszy się zgoła  
 od Filozofii, ulubił sobie Krasomostwo.

Orop i Eubea w nadgrode wydarthey Amphipolii. A gdy podobną nadzieją was karmili i uwodzili, oszukani bez wszelkiew sfluszności, uczciwości, pożytku porzuciliście Foceą, acz zaiste anim oszukiwał, anim milczał. Przewidziałem bowiem co być miało, i przepowiedziawszy wam iawnie, o czym wiem dobrze pamiętacie, mnie mam, że plecie ktokolwiek mowi, iakobym równie nie widział, i że to mimo nadziei padło.

To tedy daley od innych upatrowanie moje przypominaiąc, nie przez chlubę z wielkości dowcipu mego, nie przez gorne siebie wynoszenie chwałę, ani zaszczytu tey przezorności, dla czego innego sobie nieprzywłaszczam, iak tylko dla tego dwoyga: dla szczęścia wszakże, ktore od wszysfikiew

bystrości rozumow ludzkich, i mądrości widzę, że celnieysze, i dla nieskazitelnego umyśłu, którym bez żadney nagrody zawile sprawy roztrząsam i rozeznawam. Zaden albowiem oczu (b) mi niezapluśnie iakimkolwiek datkiem, którymby moie sobie w Rzeczypospolitey miał zakupić zdanie, przeto słuszna rzecz, ażeby bez przeszkody wszelkiey, ieśli się w czym znajduie pożytek powszechny, sam mi się odkrywał i ukazował iaśnie.

Poprawdzie iako szalę, złoto na ktorey położysz przeważa, tak radzącego umyśłu za sobą pociąga i wszystkie

---

(h) Chwałę tę pogardzania podarkami, z ktorey się szczyli Demostenes, wydrzeć mu usiłuię *Eschines* i inni. Wszakże ieśli weźmiemy na uwagę tych, którzy o tym twierdzą, naynieprzyiazniejszy świadcowie twierdzą, ieżeli iakim umyślem, urażeni twierdzą.



razem radę, ani być może, aby w obradach zasiadający kupnym głosem (i) zdrowo i nieskażenie radził.

Więc ażebym się do naszej już rzeczy wrocil, mowię, że tego naybardziej przestrzegać macie, iż ktoby chciał Rzeczpospolitą pokrzepczyć i wzmocnić, bądź poborami, bądź sprzymierzeńcami, bądź iakiemi innemi sposobami; niechay niemi bez naruzenia i targania pokoju, w którym iesteśmy, pokrzepia i wzmacnia. Nie żebyśmy zażywali go z wielką sławą, i z zacnością się waszą zgadzał, ale iaki taki jest, raczey go było nie czynić, niż po uczynieniu zrywać. Wie-

---

(i) Obywatel przekupiony nie ma Oyczyzny. Siebie tylko patrzy, i gdy bierze na uwagę czyli wagę rzeczy, naśladaie szali, ktora się na tę stronę nachyla, z ktorey naywięcey bierze.

le bowiem nieuważnie postradaliście, co gdy w ręku waszych było, na ten czas, bezpieczniey i snadniey, niż teraz, mogliście wzniecić wojnę.

Do tego, zabiegać trzeba Ateńczycy, ażebyśmy tym, którzy złożyli ziazd teraz, i mienią się być (*k*) Amfiktyonami, niedali pochopu i nieprzywiedli, do oburzenia się na nas powszechnie. Gdyby bowiem znowu za Amfipolią, albo iaką inną krzywdę

---

(*k*) Ateńczycy nie poczytali za seym zgromadzenia tego *Amfiktyonow*, od którego Filip w prześwietnym owym powagi i dostojności kole był pomieszczony. Bo i sami, którzy także zażywali przywileiu wotowania, nie byli na zieżdzie; i nie tylko od niego wyłączeni, lecz wyzuceni *Focensowie* i *Lacedemonowie*. Przeto nieuznawali zapórządnie odprawiony, chociaż dla zachowania pokoju, cokolwiek postanowił, radzi ponieść cierpliwie Demostenes.

od Filipa nam wyrządzoną, wojna od nas była podniesiona na niego, nietycząca się nic Tefalczykow, Argiwow, Tebańczykow, tak trzymam, żeby się ci od tey wojny powściągneli, a bardziej niż wszyscy (proszę mi nieprzerwywać, poki nie będę dośluchany) Tebańczycy; nie dla iakiego nam sprzyiania, albo że im schodzi na chęci (1) przyśłużenia się Filipowi, lecz

---

(1) Bez wątpienia z korzyścią było dla *Tebanow*, w tedy szanować Filipa. Ponieważ jego siłami ze szczętem *Focensow* znieśli, i onych kraiń częścią od niego udarowani, dał był Filip im *Orchomen*, *Koroneę*, owszem całą *Beocyą*. Ale iednak gdyby Filip wojnę przeniósł w kray *Ateński*, ponieważ musiałyby mieć gościniec przez *Beocyą*, nie mało z tąd szkody potkałoby *Tebanow*, ktore nie sie żołnierska niekarność i sama bliskość wojny. Oprocz przykreści, o ktore od możnieyszych pogranicznych nie trudno. To u

że bardzo dobrze wiedzą, niech inni mówią co chcą o ich tępości i słabości dowcipu, iż woyna którąbyśmy skołatani byli, wszystkie nieszczęścia im samym, iemu pożytki przyniesie, które połapawfzy, iakoby uspokoiomy, usiedzie sobie. Nigdyby się tedy nie-

---

siebie rozbierając *Tebańczycy* nigdy *Filipowi*, na *Ateny* miecz obracającemu nie mogliby być posłusznemi, chociaż tęnym dowcipem upośledzeni byli. Wszystkie bowiem *Grecya* miała ich za naród rozumu opieszalego; i takowe wprawdzie rozumienie o nich przez usta *Greków* do nas zaszło.

*Beotum in crasso iurares aere natum.*

*Rzekłbyś pod grubym Niebem, iż się rodził*

*Beotow, tak się w rozsądek ogłodził.*

Wyśmiewa *Horacyusz* iednego. Z tym wszystkim *Tebańczyk Pindarus* dowcipu wyfokością, i wyborem swoich wierszow pokazał, że wszędy ieśliby przystąpiło ćwiczenie i ufilność, nieśmiertelney godne sławy dzieła uczone wydaiają ludzie.

puścili oślepa w taką wojnę, ktorey żadna społeczna krzywda, żadna społeczna przyczyna nie podnieca. Ani także mniemam, gdybyśmy z przyczyny Oropu, lub o co innego do nas się szczególnie ściągającego, powrotną wojną na Tebańczyków nastąpili, żeby z tąd potkać nas miał iaki uszczerbek, iaki słoń przeciwny. Sądzę bowiem, że ktorzy iedney ze dwoch stron naszych pomagać zwykli, złączyliby siły i oręż na zafsonę przyjaciół, nie na zgnębienie nieprzyjaciół.

Gdyż przymierza, nawet kiedy się pilnie strzegą, mają to do siebie, owfzem przyrodzona tak rzecz niesie, ażeby nie inaczej każdy miarkował swoię przyiaźń ku nam, albo Tebańczykom, tylko iakoby chciał obu mieć całych, panującego iednak nad dru-

gim, ani tego, ani owego. Boi się (m) bowiem bliskiego na kark swoy także iarzma, skoroby przyczynił sobie mocy ieden zgnębiwszy drugiego.

Czegoż tedy trzeba zdaniem moim wam się obawiać, czego chronić? Tego zapewne; ażeby powszechney przeciwko nam wojnie, powszechney zemście pochopu nie dać. Bo gdy Messeniczycy, Argiowowie, Megapolitanie, i ktorzykolwiek z innych (n)

(m) Zagradzać trzeba, ażeby o granicę mieszkający w większe się co raz siły Państwa nie wzmagali. Albowiem ledwie się cokolwiek podniosą wyżej nad innych, wnet ich radzi tłumią; z kąd stan bardzo nędzny poblížszych, że się zawsze obawiać muszą, co tu Demostenes ukazuje.

(n) *Peloponez* teraz *Morea* Wysep złączony z lądem i część południowa Grecyi, zamyka w sobie *Messenow*, *Argiowow*, *Megapolitanow*, *Achaia*.

Peloponeńczykow iednychże zdań, i myśli, co i oni, mający w pamięci niewygafsey owo z strony pokoju do Lacedemończykow poselstwo nafze, tudzież, że zdawaliśmy się zezwalać na ciężkie zadane im razy, i poczynione krzywdy, pałają przeciwko nam gniewem; gdy Tebańczycy, którzy z przyrodzenia iak mówią, nieprzyjacie ku nam serce mają, z nieprzyjacieźniejszym z tąd są iefzcze, iż ich nieprzyjaciół (o) pod swoje skrzydła przyimuiemy, przy tym, że zawsze przykro onym nieiako się stawiamy;

---

(o) Nie mało miast *Beockich* pod czas wojny dopomagało *Focensom*, przeciwko *Tebanom*. Ci nowo zostawszy Panami owych miast, po skończoney wojnie przykro się obchodzili z mieszkańcami, z których wielu uciekało się do *Ateńczykow* swoich sprzymierzonych, mianowicie z *Orchemenu* i *Koronei* miast oddanych Tebańczykiem od Filipa.

gdy Tessalczycy dla daney od nas za-  
słony Focęńskim (*p*) Wygnańcom;  
gdy na osłatek Filip (*q*) wre na nas,  
że mu w kole Amfiktyonow mieysca  
broniemy; obawiam się zaprawdę, a-  
żeby ci ile ich jest, wrzekomo prawo  
Amfiktyonow pokazuiący, rzeczą zaś

---

(*p*) *Tessalczycy* wchodzili w wojnę *Focęń-  
ską*, a gdy zakończona była, niemogli nie  
mieć za złe, że Ateny dawały zasłonę ich  
nieprzyjaciołom.

(*q*) Filip obrany *Amfiktyonem* był obrażo-  
ny bardzo, że mu przekory czyniono wzglę-  
dem tytułu potrzebnego do iego zamyślow,  
doyscia władzy w Grecyi. Demostenes  
dla przekonania lepszego swoich obywatelow  
o potrzebie przyięcia *dekretu elekcyi*, wylicza  
narody, którym potwierdzenie iey odrzucone  
ściele i otwiera bliską okazyą dogodzenia ich  
zaiątrzeniu ku Atenom, oraz wbiia w głowę,  
udając Filipa wielce żarliwego o swoje in-  
teresa i sławę, ażeby się utrzymać nie miał  
przy stopniu niemniey pożytecznym, iako i  
wyfokim.



śamą każdy z osobna krzywdami swoimi pobudzony, powszechny na nas niewzruszyli wojny; którąby iako onę Foczeńską przeciwko (r) własnym pożytkom, i po innych woli przymuszani byli prowadzić.

---

(r) Wojna *Foczeńska* aż dziesiątego roku koniec wzięła. W niej przeciw *Focensom*, tudzież ich sprzymierzeńcom wiele narodów dogadzało dekretowi *Amfiktyonow*. Wszakże oprócz *Tessalow*, *Beotow*; którzy osobliwe mieli do *Focensow* przyczyny gniewu; inni iako tu Demostenes dowodzi, gdyby mieli, że się tak przeciągnie i tyle im szkody, kosztu, niewczasu ma przynieść; nigdy by się zapewne niepodieli byli; albowy rozwadzili, ile którym żadnego pożytku nieczyniło poniżenie *Focensow*, i nie w tak wysokiej cenie była ustawa *Amfiktyonow*, ażeby iey ze zgubą swoją chcieli być posłusznymi. Ale że *Beotowie* i *Tessalowie* potęgą drugich bardzo przewyższali; musieli inni po ich woli, poki gorowali, mieć się do o-ręża.

Wszakże żadnemu z was nie jest tajno, jako się wielce różnili z sobą w radach i chęciach Tebańczycy, Filip, Tessalczycy, a o to z tym wszystkim po przymierzu zawartym, i zjednoczeniu oręża na jedno się uwzieli.

Nie do ładu było Tebańczykom odeprzeć Filipa od Termopilów i nie dać mu przeprawy, w tąż zabronić, ażeby ostatni nadciągający na wojnę, nie wydarł (s) im

---

(s) Wojna *Focenska* rozerwała Grecyą na przeciwne sobie strony. Szczęście wojenne niestateczne, codzień było inakże i powodzenie rozmaite. Na koniec obie strony wyniszczone z ludzi i z pieniędzy, udały się do Państw obcych. *Focensowie* do *Lacedemonii*, *Tebańczycy* do *Filipa*, który się z miłą chęcią w mieszał w kłotnie, i przez sam postrach swojego imienia uspokoił. Za usłyszeniem o ciągnięciu Filipa zedrwieli *Focensowie*, mniemając się być już zwyciężonymi. Proszą o

chwwały prac przedtym podiętych. Była ta rzecz arcypożyteczna dla nich do odyśkania, i nabycia kraiu, gdyż chyba złączywszy siły z Macedonami niemogliby tego dokazać, zelżywa zaś co do sławy i ozdoby ich imienia. Odwracali oni oczy od tey ohydy, lecz że osiągnięcia Orchomenu i Koronei chęcią gorzeli, a nie starczyły siły na podbicie, radzi nie radzi strawić to w sobie musieli.

Znaydnią się zuchwale mówiący, iakoby Filip nigdy myśli nie miał, wydać miał onych Tebańczykom, lecz

---

pokoy, otrzymują, słowem oddają mu się na wolą. Widoczna rzecz z tego wszystkiego, że Filip bez dania odporu, odniósł zaszczyt cały długiey i okrutney wojny. Ten zaszczyt słusznie mu przynależał, i więcej go kosztował, niżeli kto mniema. Gdyż do zwyciężenia podobnym kształtem, trzeba się w sławić przez częste zwycięstwa.

się poniewolnym widział; byway zdrowe takowe mniemanie, nie ma miejsca u mnie. To jednak twierdzą śmiało, że niemniej był rad temu, iako zdobyciu Termopilow, zagarnieniu sławy z dokończoney wojny pomocą sił swoich, i poruczeniu sobie władzy nad igrzyskami (t) Pityckimi, były  
to

---

(t) Igrzyska, które co pięć lat odprawowano na część *Apollina* w rownym i obszernym polu między *Delfami* i *Cyrrą*. Wielu trzymaia z *Owidyuszem*, że nazwisko igrzysk *Pythickich* wzięło swoy początek od sławnego zwycięstwa, które odniósł *Apollo* nad szkodną gądziną, albo wężem nazwanym *Python*. Jakożkolwiek niech będzie, *Amsfiktyonowie* w owych igrzyskach mieli tytuł sędziow albo *Agonothetow*; to jest Igrzysk sprawcow, *Filip* nowy *Amsfiktyon*, zastępował wszystkie ich prawa, i wszystkich przywileiow ich używał, za czasem zle tego nawet używał i rząd nad nimi zlecał pełnomocnikowi. *Nie*

to dla niego korzyści, z których się najwięcej wesełił i tryumfował.

Na ostatek żadna się z tych rzeczy podobać nie mogła Tessańczykom, owszem nie miło im było patrzeć na fzerzące się Filipa i Tebańczyków państwo i szczęście, gdyż przeczuwali z tą dla siebie nie mało niebezpieczeństwa. Ale że dwoiaką w Pylach i Delfie w obrządkach (u) świąt, i rzą-

Tom. I.

P

---

*sądzi być nas godnemi uraczenia swoją obecnością, mowi Demostenes w trzeciej Filipice, wysłał swych niewolników, ażeby zarządzili, to jest swoich dworzaków, których mowca znieważa przez takowe nazwisko wzgardliwe.*

(u) W obrzędach świąt powaga czyli władza z urzędu, o którą tu gra, nie inna tylko, jaką mieli *Amfiktyonowie* w kościele *Apollina* i w igrzyskach *Pityckich*. W rządzie zaś Państwa, ta, którą mieli w rozstrzyganiu zachodzących różnic między Grekami, iako-

dzie Państwa, życzyli mieć powagę, ostrząc appetyt na to, raczey cudzym pożytkom, niż własnym, pomocy i sił swoich użyczyli. Zadnego mi więc z owych niepokażecie, któryby czyniąc co zamierzone ich dobro każe, nie musiał też czynić, czemuby nie rad.

To zaś, ażeby się wam nieprzydało, ponieważ rzeczy tak się mają, trzeba przestrzegać i upatrować z pożytkiemli będzie Rzeczypospolitey, ieśli byśmy równą boiaźnią przerażeni czynili, do czego tak bardzo was upominał. A za nas prawdziwie upominasz do tego? Nie zaisze, lecz do tych rzeczy sprawowania, ktoremi się godność wasza zachowa, niebezpieczeństwo wojny oddali, wszystkim się

---

śmy przełożyli wyżej, mówiąc o samych *Amfiktyonach* na karcie 192.

na koniec da widzieć, i zdrowy rozum w rządzeniu Rzeczpospolitą, i sprawiedliwość w rad dawaniu, co ufam, że potwierdzi doświadczenie.

Tym zaś, ktorzy albo niebespieczeństwa wojny nie widzą, albo ieśli by wybuchnęła, podeymować ją wielkim sercem sądzą, krotko namieniam. Daliśmy Filipowi Amfipolią (w) nowemi pokoiu warunkami, Tebańczykom mieć (x) Orop; Krolu-  
P ij

---

(w) Miedzy kondycjami pokoiu zawartego z Ateńczykami od Filipa, była ta: ażeby zatrzymał Krol, co był mocą zabrał. Z ciężkością im przyszło prawa swego do *Amfipolii* miasta Tracyi ustąpić, o ktore często w wojnę i nieprzyjaźń zachodzili, z kąd oraz siła pożytkow na Rzeczpospolitą spływało. Z tym wszystkim tak drogo szacowali uniknienie niepokoiu, że i tego Filipowi odstąpili.

(x) *Orop* na granicach kraiu *Ateńskiego*

wi (y) Karyiskiemu opanować Chi-  
um, Rhodum, Koum; Kordyanom

---

i *Beocyi*. Zobopolne prawa *Tebow* i *Aten* do *Oropu* czyniły niesnaski częste między temi dwiema Rzecząpospolitemi. Wydarty był *Orop* *Ateńczykom* od *Tebanow*. Bolała Rzeczpospolitą *Ateńską* odniesiona ta rana, nie chciała jednak na uleczenie iey zażyć żelaza. Zaniechała więc sądząc, że więcey dobrego z spokoyności zachowaney, niżeli złego ze straty owego miasta wyniknie.

(y) *Karya* kray Azji mnieyszey, *Helikarnas* był iey stolicą. Niewiadomo, za co niektorzy Krola *Karyi* wyzuwaią z dostojenstwa krolewskiego, czyniąc go *Satrapą*, to jest Rządzcą Prowincyi, imieniem Krola Perskiego. *Chios* Wysep na morzu *Egeyckim* między *Samos* i *Lesbos*. *Rhodus* Wysep na morzu nazwanym *Carpathium* w okolicy *Karyi*. *Cous* oyczyzna *Hipokratesa* i *Apelleza* Wysep także na morzu *Egeyckim* na przeciw *Karyi*, niedaleko *Helikarnasu* i *Mindy*, powstały przeciw *Ateńczykom*, ktorzy chcąc one uskromić, zażyli mocy wielkiej, i Wodzow sławnych *Chabriasa*, *Ifikratesa*, *Tymoteusza*. Nieuda-



(z) oderwać się od Chersonezu pod władzą naszą zostającego, Byzanty-

---

to się im iednak przez winę i zazdrość *Charsefa* ich kolegi. Tak, iż po trzech leciech wojny, musieli Ateńczycy zezwolić na zostawienie ich wolnemi sobie i nikomu niepedległemi. Wszakże owi Wyspianie dokazali tego tylko, że odmienili Pana. *Mausolus* bowiem Krol *Karyi*, który im dopomógł do arzucenia z karku iarzma Ateńskiego, zaprzął w swoje. Po śmierci Krola tego, o-dziedziczyła krolestwo *Artemiza* żona i fio-stra iego, która mu w Helikarnasie wybudowała grob pyszny, nazwany *Mausolæum*, po-liczony miedzy siedm cudow świata.

(z) *Chersoleptes* Krol *Tracyi* nie będąc w stanie obronienia się Filipowi w *Chersonezie Trackim*, oddał go Ateńczykom, którzy dla ugruntowania w nim dzierżawy, zaprowa-dzili tam swoje osady. *Kardya* miasto zna-czne w krain, lubo zawarte w traktacie, zbrania się poddać, i ucieka się do Filipa, Ateńczycy obawiając się nowego zerwania z nim pokoiu, niepopierali prawa swojego do owego miasta, przez spary patrząc na to, że

nom (a) prowadzić rozboie morskie dopuściliśmy. Gdyby zaś kto spytał, ooby prawdziwie za przyczyna była tak wielka, ustępowania i patrzenia na to przez spary, ta zapewne rzeczemy, ażebyśmy nie musieli mieć się do orę-  
 ża, ani probować szczęścia wojenne-  
 go. Ponieważ mniemaliśmy, że przez spoczywanie w pokoju więcey dobre-  
 go na Rzeczpospolitą spłynie, niż gdy-  
 byśmy się wdawali w nieprzyjaźni i  
 kłotnie. Zaczyn bardzoby się miało  
 z waszym rozumem, owfzem ślepa  
 byłaby rada, gdyby niechciawszy dla  
 krzywd Rzeczypospolitey nayniezno-

się *Kardya* odłączyła od powszechnych ustaw całego *Chersonsu*.

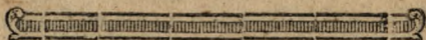
(a) *Byzantynowie* także wylamuiąc się z pod *Ateńczykow* i czyniąc niazdy po morzu, związali się z *Wyspianami Chios, Cous, Rhodus* na wojnie wyżey wspomnicney. *Byzantynum* teraz *Konstantynopol*.

śnieyszych, dla zatrzymania wysokiej  
dostojności Państwa, dobyć oręża na  
ktoregokolwiek z nich pojedynkiem,  
teraz ze wszystkiemi oraz, mieliście  
toczyć wojnę daleko strasznieyszą,  
i niebezpiecznieyszą, dla cienia (*b*)  
Delfickiego urzędu, dla malowaney  
godności tytułu.

---

(*b*) Znaczy próżny tytuł *Amfiktyoński*,  
Amfiktyonowie albo Posłowie deputowani od  
narodow Grecyi, zbierali się co rok na wio-  
snę do kościoła *Delfickiego*, a w jesieni do ko-  
ścioła *Cerery* tuż zaraz przy *Termopilach*, i  
tam składali obrady.





# R Z E C Z

## FILIPIKI DRUGIEY.

---

*Filipika druga roku 17 panowania Filipa we dwie lecie po mowie o Pokoju mowiona. Messenicykowie i Argiwowie, ktoremi się opiekował Filip, nabawili trwogi Lacedemonow, tak da lece, że się o pomoc prosząc, udali do Ateńczykow. Można się tedy domniwać, że od nich Posłowie przybyli.*

*Ateńczycy, iako się już rzekło, zawarli byli pokoy z Filipem, a to za przyrzeczeniem niektorych zdraycow, którzy się z nim porozumiawszy, umyślnie rozgłaszali, że pod pozorem ukarania Focensow, gotował się unizyc pychę Tebanow nieprzyjaciol Ateńskich. Ateńczycy czego pragneli, temu uwie-*

rzyli, i procz tego spuścili się na inne pogłoski, równie fałszywe wszystkie, wszakże równie wszystkie mile. Filip za powodem owej łatwowierności opanował Termopile, zaprzągnął do iaryma Focydę, i rozdzielił się zdobytym krajem z Tebańczykami. Ci w nadgrode przyieli go do grona Amfiktyonow. Zaraz tam obiót rząd samowładny. Odtąd nic ani radzono, ani stanowiono, tylko gwoli nowego Amfiktyona, który w kaźdey imprezie dekretami ich się uzbraiał, i pod pokrywką wykonania onych, zaszczyt brał z ciemienia różnych narodow Grecyi. W dawał się więc we wszystkie ich kłotnie. Tebańczycy otworzyli mu wrota do Peloponezu, gdzie zastarzała ich zawziętość na Spartanow, ustawnie rozniecała rosterki i niepoprzestawała wojny. Zachęcali Filipa do ziednoczenia się z sobą, i ich sprzymierzeńcami, chcąc pospołu upokorzyć Lacedemończykow. Przyzwolił Filip z miłą chęcią na zwią-

zek stosujący się do iego zamysłów. Podał Amfiktyonom, albo raczey im poddyktował dekret nakazujący Lacedemonom, ażeby zostawili Messieńczyków przy zupełnych swobodach, iako nikogo nad sobą nieznających, i pod pozorem nie podania w iakowe niebezpieczeństwo ich powagi, kazał natychmiast iść tamże wielkiemu woysku. Lacedemonowie słusznie przestraszeni, na obronę swoją wezwali Ateńczyków, przez Posłów nalegając mocno do przymierza dla spólnego bezpieczeństwa. Państwa chcące przerwać takowy sojusz, czyniły pilne zabiegi. Filip przez swoich Posłów wywodził, że nie mieli racyi Ateńczycy wypowiadać mu przyjaźni, do czego żadnego im nie dał pochopu, że względem niedotrzymania słowa, trzebaby było, żeby ie był przyrzekł, i że traktaty dają świadectwo, iako nic tego nie przyobiecał, czego po nim żądają. Mówił prawdę, postępując według artykułów wyrażonych i ugody publiczney. Z dru-

giey strony Połowie od Argow, Tebow, Messeńczykow, wymawiali zadając Ateńczykom nie bez przyczyny, iako już nazbyt dopomagali skrycie Lacedemonom nieprzyjaciolom Tebańczykow i przywłaszczającym sobie gwałtem Peloponez.

Demostenes nie przedsięwziowski popierać sprawy Spartanow, pomiia roztrząsanie rzeczy wątpliwych, idzie prosto do zamysłów i postępkow Filipa, twierdząc, że te wwalniają od wszelkiego względu i ochrony, że nie lubi i nie ma Filip innych sprzymierzonych tylko ludzi grubych niepoznawających, ani mających oczu na przyszłe rzeczy, słowem, że niechce i nie może wynieść siebie w górę inaczej, tylko na obalinach Aten. Po zgromieniu potym, według zwyczaju swojego Mowca ten nieczułości na nic swoich obywatelow, nalega mocno, o ukaranie nieodwroczone zdrajcow domowych, iedynych sprawcow nie szczęśliwości teraznieyszych. Takowym

strofowaniem na pozor nic wyraźnego nie mającym opisuie żywo Eschinesa, i wyraża go przez okoliczności, które namienia. Owoż iakoby zagaienie oskarżenia Eschinesa, w rok potym przed sądem żwawie popieranego. Ten to służywszy wiernie Oyczyźnie własney przez lat nie mało, dał się przekupić w poselstwie do Macedonii, dokąd wyprawiony za pełnomocnika Ateńskiego, powrocit jurgieltnikiem Filipa, patrz o tym wyżey na karcie 207. w przypiskach pod literą (f). Mowa, w ktorey oskarża przed sądem Demostenes Eschinesa, ma tytuł o fałszywym poselstwie, to jest zdradziectwie pod czas Poselstwa.





# OSNOWA

## FILIPIKI DRUGIEY.

Wstęp mowy przyganiający obradom, w których pochwały same odbierają Mowcy, żaden zaś skutek nienastępuje. Wyrzuca Mowca, że się tylko wielomostwem zabawiają; tam gdzie czynić należy. Nakłania do obrania innego trybu w radach około dobra pospolitego. Przedsiębierze dowodzić: 1. Iż powinni niedowierzać i obawiać się Filipa Ateńczycy, jako swego nieprzyjaciela, ukazując z jakimi narodami wszedł w związek, i z jakiego powodu, w tąż co za zdanie jego o Ateńczykach. 2. Iż Filip osobliwe i główne ma przyczyny być ich nieprzyjacielem, dając do uwagi, jako samych jedynie Ateńczyków widzi na przeszkodzie do swych zamysłów, oraz poczuwa się mieć ich na sobie urażonych. Otwiera oczy przykładami Olyntyanow i Tessalow, które Messeńczykom i Argiwom przywodził posiadając u nich, stosując opowiadanie o tym do napomnienia Ateńczyków. 3. Iż należy ukarać istnych zdray-

cow, którzy wciągnęli do zawarcia pokoju z Filipem. Wywodząc iako po odprawionym zaraz poselstwie za odkrywanie zrad obruszył na się nieprzyjaciół, wiele ugryzków ucierpiał. Wymierza się skromnie Mowca, że nie szuka za to żadnych pochwał, że do nalegania o karę na zdrajców, pobudza go szczególnie stawiająca w oczach srafszna Oyczyzny zguba, która wyniknie z owych zrad, mieniać pokoy zawarty zrządzeniem wszytkiego złęgo.





# F I L I P I K A

## D R U G A.

*Miana przed C. P. 343.*

**I**LEKROĆ przed wami następuią usta gorliwe Mowcow na Filipa, który codziennie z pogardą poprzyśiężonego wam pokoiu nowe wszeczyna bezprawia, widzę Ateńczycy, iż im nie schodzi na pochwałach, i głosy ich zdaniem waszym samą tchną słusznością, samym rozsądkiem, w istocie iednak nic ani pożytecznego, ani godnego uszu, których im użyczenie przynoszą. Przyszły do tego stanu rzeczy nasze, że im kto oczywi-

ściey pokazucie niewierność Filipa, względem Aten wſzczegulności, i zafadzki iego na ſwobody wſzyſtkich w ogulności Grekow, tym ciężey o dobrą dla was radę.

Naywiększa zaprawdę trudność na tym, iż unieſionych chciwością wyuzdaną do rościągania ſwey władzy nad innemi, nie ſłowy i żarliwemi mowami, ale rzeczą i zbroyną ſiłą pokromiać należy. Tym czasem przecie Mowcy waſi, z boiaźni ſprawienia wam nieſmaku i nabawienia ſię przykrości, nieſmieiąc przelożyć coby należało, podaią tylko do uwagi, co w iego poſtępkach nieſprawiedliwego i gwałtownego.

Wy ſiedząc ſpokojnie bądź z właſnego rozumu ſwiatła, bądź z mow naſzych, macie o czym lepiey niż Filip miedzy ſobą roztrząſać, podług  
 prawd

prawd sprawiedliwości. Wszakże gdy teraz gra idzie o danie mężnie odporu natarczywościom jego, trzyma was na miejscu straszna nieczułość. Z tąd też, iako za tym iść słuźnie powinno, w czym zasadzona wasza pilność, w tym nie zle się i iemu i wam nadaie: to jest, iż on swoje dobrze robiąc, wy dobrze mówiąc, wzajemnie celuiecie.

Jeśliże w tym stanie, w którym jesteśmy, dosyć jest przywozić zupełną po sobie sprawiedliwość, tedy nie jest iako to łacnieyszego. Ale jeżeli czas obmyślić naprowadzenie rzeczy na inną drogę, ażeby się nieznacznie zle nie zmocniło, i na koniec takeśmy silnego nie uczuli nagle na się następu, że i wziąćby się do broni na odparcie ciężko było. Od tego zaraz czasu odmieniając porządek na-

fzych obrad, i mowcy i słuchacze powinniśmy rady dążące do dobra i mogące nas ocalić nad powabne i przyjemne przekładać.

Naprzod tedy biorąc pod uwagę wzrost Filipa i rozprzeszczerzenie jego panowania, jeśli kto w myśli sobie stawia Ateńczycy, iakoby nie było z tąd dla was czego się obawiać, i że w całym jego sposobie, nie masz coby was powinno obchodzić: ile się mię tycze, z dumiały nad podobną myślą i przeświadczony dowodnie, że Filip naszym jest nieprzyjacielem, proszę usilnie wszystkich o wysłuchanie, na czym funduję zdanie moje: ażebyście osądziły, czym macie rozumnie się powodować, czy niedowierzaniem moim, czy ubezpieczaniem owych śmiałkow polegających na Filipa szczeroci.

Po zawartym pokoju będąc Panem  
Termopilow, (a) i rządząc się Fo-

Q ij

---

(a) *Thermopylae* albo *Pyla* ciałnina 60  
krokow w sierz między *Focydą* i *Tessalią*, dla  
rozmaitych izeior, procz morza *Lokryjskiego*  
i gory *Ety* ciężka bardzo do przeprawy, kto-  
rą przezwał Filip kluczem *Grecyi*. Focenfo-  
wie chcąc mieć zaporę dla ustrzeżenia się ta-  
twieyszego przeciwko nieprzeblaganym nie-  
przyaciołom swoim *Tessalom* obwiedli murem  
*Termopile*, iedyny ten szczegulnie przesmyk  
z *Tessalii* do *Focydy*. Otwory czyli dziury w  
murze owym zostawione, żeby nie była cale  
droga zamknięta, nazywały się z Grecka  
*Pyla*, to iest Bramy, a dla wod ciepłych o-  
koło wąwozu z gory pobliskiey przydano  
*Thermo*, ciepłe, i tak ze dwoch słow owych  
złożono *Termopile*, ktore to, że Filipowi przy-  
stęp dawały do *Grecyi*, poty nieprześlął, po-  
ki ich nie opanował. I owszem, że dla te-  
go posilkuiąc *Tebanow*, *Foceni*ską prowadził  
woynę, mowił *Demostenes* w mowie wyższej,  
ażeby ie dostał, będące w dzierzawie *Focen-*  
*sow*, i od nich strzeżone. Co tak dalece bo-

cydą według żądania, przy czyiey stronie opowiedział się i zażył swoiey mocy? Przy stronie bez wątpienia nie Atenow, ale Tebow. (b) Dla czego?

---

łało Ateńczykow, ktorzy dobrze, iak wiele na tym zaległo poznawali, że Mowca do pobudzenia pospolstwa na sprawuiących wspólnie poselstwo zdradliwie, tego naybardziej mieysca używa. Ponieważ tak wielkiey szkody spędza winę na nich i popiera, że Rzeczpospolita gdyby chytremi obietnicami nie była złudzona, dałaby pomoc *Focensom*, i nie dopuściłaby zabrać *Termopilow* Filipowi, ani *Focydy* mieczem i ogniem zniszczyć.

(b) Filip, bądź przez politykę, bądź przez skłonność wrodzoną albo wdzięczność (gdyz dziewięć lat zostawał w *Tebach*, iako zakładnik dany od *Alexandra* brata swego starszego) pokazował nad zwyczaj serce ku *Tebańczykom*. Uoił się za tę Rzeczpospolitą przeciwko *Focensom*, i onych wydał iey na ofiarę. To nieszczęście z upadku pochodzące *Focensow*, dotkneło mocno *Ateńczykow*, iako sprzymierzonych, należących naybardziej do ich ocalenia.



Ponieważ kierując rzeczy wszystkie nie do utrzymania pokoju, nie do praw słuszności, ale tylko do swojego wywyższenia, znał bardzo dobrze, że ani przez obietnice, ani przez okazy dobroczynności, nie pozyskałby sobie Rzeczypospolitey, iaka jest waza, rządzącey się zawsze pociąganiem sławy, ktoraby dla osobnych słwych pożytkow miała mu na ofiarę wydać kogo z Greków; lecz gdyby się kiedy targnął na ich swobody, wnet żarliwość przy sprawiedliwosci, bojaźń ohydy i czułość, ktorą za powinna sobie być sądzicie około całości powszechney, dałyby wam broń w ręce, iakobyście sami w osobach waszych byli napastowani.

Co do Tebańczykow, wiedział Filip, iako to sam skutek pokazał, że ci dla swojego zysku, gotowi mu po-

zwolić na wszystko, czegokolwiek chciał po nich, i nie tylko nie być przeszkodą, ale gdyby rozkaz jego zafzedł, dopomoc mu własnymi siłami. I teraz ieszcze Messenieńczykow i Argiwow obsypuie (c) łaskami, ponieważ o nich toż sławo ma zdanie.

---

(c) Filip powtore uspokoił był rzeczy w Tessalii Roku 1. *Olympiady* 109. Bardzo to pogranicznym narodom się podobało, i przeto się ściśle z nim z towarzyszyły, oraz się ochotniey sobą kierować dały. Więc niewidząc czego by się miał obawiać od owych narodow, a gościnniec się bezpieczny otworzył do Peloponezu, woysko tam wprowadził mniemając, że się mu co okroi z niesnasek rozjątrzonych między sobą Peloponeńczykow. Niżeli zaś w on kray nogę wstawił, na *Etolią* uderzył, *Naupakt* zagarnął, o *Lusakę* w *Achernanii*, o *Ambracyą* w *Epirze* miasta *Koryntyjanow* się kusił. Ateńczycy poruszeni nowością rzeczy i zuchwalstwem Krola, bojąc się też, skoroby mieysca owe pod

Nie może być nic większą Ateńczy-  
cy dla was pochwałą. Daie się przez

---

się podgarnął, iż na potym zapędow iego za-  
stanowić żadną miarą nie będzie można, na-  
tychmiał Demostenesa i innych Posłow do *Pe-  
toponezu* wyprawili, dla pobudzenia iednych  
narodow, przeciwko niemu do oręża, dla od-  
stręczenia drugich od iego towarzystwa. By-  
łoć to hamulcem w strzymującym bieg zwy-  
cięstwa *Macedończyka*, albowiem w tedy Fi-  
lip nie targnoł się na *Peloponez*, od *Leukady*  
i *Amkracyi* się powściągnął. Atoli *Argiwo-  
wie*, *Messenieńczycy* nie dali się odwieść od  
przyjaźni Filipa, chociaż *Demostenes* miał u  
nich arcy-dofadną mowę, którą tu niżej  
przywodzi. Albowiem gdy ow narod zastra-  
rzała swoją niechęć ku *Lacedemonom* chowa-  
jąc, chciał sprowadzić na nich klęskę, w  
zmogłszy się siłami i powagą *Macedonow* za-  
żyć myślił pogody. Gdyż obiecał był Filip  
dodać im pomocy, a tym czasem pieniędzmi,  
obietnicami, i może iaką garścią żołnierzy  
zagrzewał. Te to są, mniemam łaski na nich  
sypanie, które teraz od Demostenesa nie bez  
okrzyku zwyczajem Mowcow, wspomniane.

to widzieć, że sami tylko iedni poczytani iestescie za nieużytych niczym do odstąpienia całości praw powszechnych Greckiego imienia, i frymarczenia za zysk iaki, za iakążkolwiek bądź łaskę, sławy tey, że obrońcami ich iestescie.

Zaprawdę rzucając Filip oko nie tylko na to co teraz, ale i co się przedtym działo, powziół takowe o was rozumienie, a zaś cale przeciwne o Argiwach i Tebańczykach. Czytał albowiem niewątpię, i słytał, że Alexander ieden (*d*) z pradziadow iego, gdy był wyprawiony kiedyś do naszych przodków z ofiarowaniem

---

(*d*) Przed Alexandrem wielkim synem Filipa było dwoch innych Alexandrow, z których ieden był dziesiąty, a drugi ósmnasty Krol Macedoński.

państwa nad całą Grecyą, byle tylko byli posłusznemi (e) Krolowi: nie już od słuchania o tym odwracali uszy, lecz woleli opuścić raczey miasto swoje, odważając się ohotnie naycięższe wytrzymać stosy. I tak wielkiemi dziełami (f) świat zadziwili, iż ie głosić wszystkim rzecz iest miła, ale godnie wypowiedzieć trudna. Dla tego względu i ia równie powinienem milczeniem pokryć. W rzeczy bowiem

---

(e) Obacz wyżey na karcie 56 w przypisках pod (w).

(f) Namienia tu Demostenes o bitwie okrętowej wydanej Roku 1. *Olympiady* 75 i o innych potyczkach równie pamięci godnych, iedney na lądzie u *Platei*, drugiey na morzu niedaleko *Mykali* stoczonych roku następującego, obu iednegoż dnia, to iest, dwudziestego piątego Września. Kto chce wszystkie iey okoliczności widzieć, może obaczyć w *Herodocie* Księdze 7 i 8.

samey, drugie czyny tak są wielkie, że żadnemi słowy objęte być nie mogą. Przeciwnym sposobem wie Filip, iako czafu teyże samey potrzeby i Tebańczycy pod znakami (g) Barbarzyńca zostawali, i Argiowowie najmnieyszego nie czynili wstrętu.

A tak miarkuie, iż jedni i drudzy, byleby z osobna znaydowali swoię korzyść, najmniey dbać nie będą o spólne pożytki Grekow. Ze przybrawszy was sobie za przyiacioł, musiałby to tylko czynić co sprawiedliwego, innych zaś do siebie przyłączywszy, miałby naiemnikow gotowych do pomagania wszystkim swoim zamyśłom.

---

(g) *Tebańczycy* przystali do *Xerxesa* Krola *Perckiego* w owey przeciwko Grekom straszney wyprawie, toż samo uczynili i *Argiowowie* w teyże wojnie z *Barbarzyńcem*.

Z tego tedy pochopu, pierwsze im  
mieysce niżeli wam, dał i daie teraz  
u siebie. Przekładanie takowe nie i-  
dzie z tąd bynawymniey, iakobyście  
iego mniemaniem mieli im ustępować  
w siłach na wodzie, przeciwna bo-  
wiem rzecz mu wiadoma: ani iakoby  
przełaiąc na rozszerzeniu się w pań-  
stwa śródziemne, gardził panowa-  
niem na morzu, i handlem porto-  
wym: pogotowiu, ani iakoby obietnic-  
ce (b) i oświadczenia, których nas

---

(h) Mowi tu o obietnicach tych, ktore od  
Filipa przyszły w owym *falszywym Poselstwie*,  
o którym wzmiankowaliśmy. Ale to dziwna  
iak wielą sposobami szarpie ie Mowca, i ku  
swoiey rzeczy nakręca. Raz mowi, iż fał-  
szywie odniesione, i Posłow zapożywa;  
drugi raz, że w rzeczy samey są od Filipa u-  
czynione, lecz nigdy nie ziszczone, i zadaie  
mu na tym mieyscu, iż się chytrnością i zdra-

mamił pozorem, chcąc mieć pokoy, z pamięci mu wypadły.

Ale zechce kto mówić, że pamiętnym był tych obietnic, i jeżeli się uioł za Tebańczykow, nie uczynił tego zapewne, ani przez nieporządne o sławę zabieganie, ani przez żadną z tych pobudek, które mu przypisuję, iedynie uczynił przychyłony sprawiedliwością do ich strony.

Ze wszystkich, które tylko być mogą pokrywek, tey ci to właśnie nie może zażyć. Pytam, ten co rozkazuje Lacedemonom odstąpić (i) Mes-

szą zmazał. Oboje o tym mniemania zastrzałe były w Atenach. Przeto Mowca obu ich zażywa, iak mu potrzeba.

(i) *Messeński* kray w *Peloponezie* nazywający się, teraz *Belvedere* i miasto *Messenia*, pospolicie u Greków temi czasy zwane *Messeniga* w iakiey były nieprzyjaźni z *Lacedemo-*



seny mogli w nas w mowić, że się w ten czas powodował sprawiedliwością, (k) kiedy Orchomen i Koroneę oddał w ręce Tebańczykom?

---

*nami, i wielokroć z niemi ponawiały wojnę, tudzież kiedy pod ich panowanie zgoła się dostały, opisywać nie jest rzecz mieysca tego. Starał się Filip tego czasu, ażeby Lacedemonowie przywrocili wolność Messenńczykom wydartą, i zaprawdę nędznym i uciemiężonym narodom zdjąć z karku iarżmo, rzecz słuszną mogłaby się była zdawać. Czemuż tedy Demostenes za takowy uczynek zadaie Filipowi niesprawiedliwość? Bo panowanie nad krajami nie z zakurzonych ksiąg dokumentami, ktore wiekami już zaszły niepamiętnemi, lecz długoletnią dzierżawą przywłażczać potrzeba, ażeby nie zostały w niepewności.*

(k) O nic się bardziey nie starali Tebańczycy, iako obrocić w Prowincyą swoję Beotow, i mieć ich sobie podległych. Nic znowu Beotowie bardziey na baczeniu nie mieli, iako zachować swoje swobody. Z tąd nie-

Wszakci gwałtem do tego prze-Bog żywy, gwałtem był przyciśniony; bo nad spodziewanie widząc siebie być obskoczonym od iazdy Tessalskiej i piechoty Tebańskiej, musiał rad nie rad na to pozwolić, czego po nim chciano. Owoż w istocie, co zostaie ogulnie powiedzieć na jego stronę. I dla udania tego za rzecz godną wiary, niektorzy rozgłaszają, że Tebańczycy w podeyrzenie w padli u Filipa, i nadto iako niebawiąc ma zmacniać Elateę. (1) Tak jest nic pewnieysze-

---

mało rosterkow i wojen wyniknęło. Ponieważ więc Filip *Orchomen* i *Koronę* dwa *Beockie* miasta oddał był *Tebanom*, jeżeli to *Demostenes* poczyta za rzecz niesprawiedliwą bynajmniey z prawdą się nie miia.

(1) *Elatea* miało dość sławne, leżące na końcu *Focydy* pod gorami *Eteyjskimi*. Zagrażowało przystęp z *Tessalii* do *Focydy* samey i *Beocyi*. Skoro tedy Filip *Focydę* pod moc

go; gotowie się do tego i ieszcze się gotować będzie długo, ieśli się nie mylę. Inszy iednak zamiysł iego, ktorego wykonania nie pufzcza w odwłokę, gdyż w tym czasie żywo koło niego się zawiia, a to ten, złączyć swe siły z Argiwami i Messeneńczykami, dla w padnienia wraz z niemi na Lacedemonow. Już półki z obcych złożone wyprawia, płacy dostarcza, i samego iego z woyskiem potężnym czekaia. Jakież więc podobieństwo, ażeby z iedney strony butrzył Lacedemonią nieprzyiazną Tebom, z drugiej zaś zamiysłał o przywroceniu do

swoię zagrabił, pogłoska była, że chce *Ela-*  
*teę* szaficami opasać i osada swoją opatrzeć,  
 ażeby i tę także nie tylko w *Termopilach* prze-  
 prawę, którą w net miał po opanowaniu *Fo-*  
*oydy*, otworzył sobie do Grecyi.

przeszłego stanu (m) Focydy, którą

---

(m) O tey odmianie Filipa ku *Focensom*, ktorych przedtym do ostatniego ucisku przyprowadził był, od Demostenesa iednego na tym tu mieyscu dowiadujemy się. Sądzę, że Filip dla pozyskania sławy z ludzkości, i dla z niewolenia umyślow Grekow, ażeby Perską wojnę pod rząd iego oddali, tudzież dla uskromienia *Tebańskiego* zuchwalstwa, ktorych iuż w tedy miał podobno podeyrzanych (ponieważ w krotce potym na niego z Ateńczykami się sprzyfięgli) teraz przychylność i swcie łaski *Focensom* oswiadczał. Ponieważ o tych *Focensach* tylekroć mowiliśmy, nie zdrogi będzie odkryć początek ich kłębki.

Kościół zawołany *Delficki* był w *Focydzie*, że niektorzy owego kraiu obywatele sztukę pola *Apollinowego* zaorali byli, *Amfiktyonowie* założyli na nich winę piętęzną. Co było źródłem wojny, która całą rozzerwała Grecyą, i ciągnęła się do lat dzieściu nazwana *Wojna święta*. Dla dostarczenia na to unkosztow, *Focęńczykowie* w gorach mieszka-

ra kwoli Tebańczykow wniwecz obrocił.

Tom. I.

R

---

iący, przyuczeni do Marfowego dzieła, lecz ubodzy, gdyż kray ich był bez handlu, i nie bardzo urodzayny, odważyli się odrzec kościoł *Apollina*, w którym był skarb niezmierny. Sam ieden *Krezus* sławny ow bogacz, posłał do niego na pokrycie mieysca nayprzedniejszego w kościele sto dwadzieścia dachówek szczerozłotych, z których każda ważyła dwa talenta. Owo zgoła mali się dać wiara *Dyodobrowi Sykulskiemu*; stopiono złota i srebra dzieścięć tysięcy talentow przynajmniey. Co wynosiło na iakich 60 millionow złotych naszych. *Tebańczycy* sąsiedzi *Foczeńscy* i ich nieubłagani nieprzyjaciele, ze wszystkich Grekow naybardziej byli roziuszeni w tey wojnie. Przyzwali sobie Filipa na pomoc, chciwszego ieszcze niż oni, na zniszczenie *Focensow*, ponieważ przyiaciołmi byli *Atenow*, i panami *Termopilow*. Wziął na siebie chętnie Filip popisanie się z swoią pobożnością w tey okazyi. Nie poprzestał swoiey żarliwości ku

Ile do mnie, nie tylko pewien tego jestem, że gdyby pierwey postąpił Filip przyniewolony, albo miał teraz Tebańczykow za podeyrzanych, nie następowałby z tym zapalem na ich nieprzyjaciół: lecz z teraznieyszego postępku wnoszę, że wszystko co w przod uczynił; nieinaczey, tylko napiętym umysłem. Ktoby zaś chciał sądzić podług rozumu zdrowego, obaczy, że celem jest u niego wywrocić Ateny, i nad to, tego dokazać, jest konieczną iakowąż dla niego potrzebą. Rozbierzcie w samey rzeczy u-

---

*Apollinowi* poty, poki nie zburzył do szczętu wszystkich miast *Focydy*, nie zostawiając tylko wsie, i to do małej liczby chałup przyprowadzone, a co gorsza, osądził owych charakterów na roczny haracz, który płacić mieli do lat tylu, ażby uczyniło dziesięć tysięcy talentow, zabranych kościołowi *Delfickiemu*.

wagą. Zgorzał chęcią panowania. Nie widzi procz was, od kogoby gwałtowna ta jego zgaga śnadniey mogła być przygafzona. Macie zdawnego czasu przyczyny farkania na niego. Wie o tym i nie może się nie poczuwać. Trzyma bowiem zabrane wam miasta, Amfipolią i Potydeę, ktore zaŝoną są granic jego, i bez nich nie tuŝyłyby sobie beŝpieczeńŝwa. A tak oboie ŝawa mu przed oczyma, i że godzi na waszę zgubę, i że ten jego zamach wam nie tajny. Maiąc was przeto za ludzi w rozum obfituiących, czuie nader ŝprawiedliwą niechęć do ŝiebie waszę, i gas na ŝię pewny za pierwŝą zręcznością, ŝkorobyŝcie od niego uprzedzeni nie byli. Pełen tych myŝli gniew w nim podżegaiących, nie ŝpi, upatruie pory ŝpoŝobney napaŝnienia na was z nienacka.

Chwyta sobie niektórych po między Tebańczykami, przeciąga także na swą stronę przytacił ich Peloponeńczyków, umyślił wszystkie równe, które poczyta i za tak przekupne, że nie czują stanu swego niniejszego, i za tak grube, że się niedorozumiewają co za tym nastąpi.

Byle jednak cokolwiek biegłemu w dziejach przeszłych, nie zbywa na przykładach, które przyszłym rzeczom zdeymują zasłonę, przywiodłem je mając do tego powod (n) Messenieńczykom i Argiowom, ściąga się mniemam do pożytku waszego, teraz one wam ponowić.

---

(n) O tym poselstwie odprawionym od Demostenesa, i przyczynie wyprawy, tudzież co w nim Mowca wskorał, rzekło się wyżej na karcie 246. pod (c).



Mowilem bowiem Messenieńczykom. Co rozumiecie z iakowąby przykrością z nieśli Olyntyanie mowiącego przed sobą kogokolwiek przeciwko Filipowi w ten czas, kiedy im pułzczał Antemunt (o) miasto, o które aż dotąd Krolowie Macedońscy zawisłni byli? W ten czas, kiedy gwoli ich wypowiedziawszy nam przyiaźń, oddawał im Potydeę z całym podległym iey kraiem, po wyrzuconych z tamtąd naszych osadach? Czy obawialiby się byli przemiany, alboby wierzyli, gdyby ią kto przepowiadał? Inaczey zaiście sądzicie. Atoli nie inaczey rzecz padła, krotko bowiem zażywszy cudzego, wyzuci potym ze

---

(o) *Anthemunt* miasto *Macedonii*, ktorego ustąpił był Filip *Olyntyanom* w ten czas, kiedy ich sobie różnemi przyślugami i szczodrobliwością starał się pozyskać.

swego własnego na czas długi: nie tylko byli w iarżmo zaprzężeni, i plugawie od Filipa wygnani, ale i sami iedni przez drugich zdradzeni i zaprzędani. Tak zawfze z Tyranami towarzyszenie się ściśte osobliwie Rzeczompospolitym niebezpieczne!

Tessalczykow coż potkało? Kiedy im Niceą i Magnezyą Filip ofiarował, w tąż Tyranow ich rugował, czy rozumiecie sławili w myśli sobie, że czasu swego, iako w rzeczy samey wiziemy, władzi im na kark (p) Te-

---

(p) Tegoż samego roku, ktorego mowa ta miana, wszedł Filip do *Tessalii*, którą że bezustannie rozróznione strony rozrywały, znowu *Tyrannia* w każdym mieście wzmogła się była, i ta strona przewodziła, która moenieysza. Filip powyrzucał z miast *Tyrannow*, żeby się zaś toż samo złe znowu niewrocilo, postanowił *Tetrarchow*, o których

trarchow? Kiedy do swych praw (9) Amfiktyonow przywracał, czy wierzyli temu, że zabierze im kiedyś

---

teraz Demostenes powiada, i nowy kształt Rzeczypospolitey wprowadził. Wszakże jeśli mamy wiarę Mowcy naszemu, lekarstwo samo przyczyniło choroby. *Tetrarcha* Wielkorządca nad jedną czwartą częścią całej iakiej Prowincyi, lub kraiu.

(9) *Deputaci* iako się indziej rzekło, nazwani *Amfiktyonami* od różnych narodow Grecyi wysyłani na seym walny, który się dwakroć do roku odprawował: w iefieni, w kościele *Cerery*, tuż zaraz przy *Termopilach*: na wiosnę w kościele *Desickim*. Takowy zjazd nazwalibyśmy teraz, *Stany zgromadzone* Grecyi. Radzili z zupełną mocą o wszystkich rzeczach ściągających się do Religii i Rządow.

Ale oba kościoły, do których się zgromadzano, ponieważ były, że tak rzekę, pod władzą *Focensow*: Ci, pod czas *wojny świętej*, o ktorey się już powiedziało, niedopuszcili *Tessalczykom* wstępu do nich, iako zwią-

wszystkie dochody? Otoli iednak tak się stało, i dotąd ieszcze w oczach to iest wszystkiey Grecyi.

Wy tedy, rzekłem daley, Messeni-  
eńczycy, ktorzy widzicie, iakim iest  
Filip gdy daie i obiecnie, mieycie się  
na baczności, iezeli niezbywa na ro-  
zumie, abyście niedoznali co zacz iest,  
gdy ofzukuie i zdradza. Dla ube-  
spieczenia miaft od niazdow wyna-  
lezione wały, mury, okopy, i rozma-

---

zanym przeciwko nim z *Tebańczykami*. Sko-  
ro Filip podbił *Focydę*, przywrocil zaraz  
*Tessalow* do praw *Amfiktyońskich*; i o tym  
mowi tu Demostenes. Wszakże nie zapo-  
mniał oraz o sobie Filip, postarał się tak-  
że o prawo dla siebie zasiadania w owym  
kole, y tym kształtem został iego panem:  
Aż dotąd nie miała mieysca *Macedonia* w Gre-  
cyi: było to krolestwo, obyczajami, ięzykiem  
cale różne: i Demostenes bez ogrodki *Filipa*  
okrywa nazwiskiem *Barbarzyńca*.

te twierdze, które potrzebują prac niemałych, i kosztów niezmiernych. Ludziom rozumnym, przyrodzenie samo dało oręż do bronienia siebie, który na wielkiej wszystkim jest pomocy: ale naybardziej wolnym miastom dla zaślony od Tyranów. Jakież to oręż? Niedowierzenie: Noście tę broń zawsze z sobą, opatrzcie się w nią dobrze, i jeżeli iey nigdy nieporzucicie, nigdy się w niebezpieństwo nie wdacie.

Coż na celu więc mają żądania wasze, jeżeli nie wolność? A za nie widzicie, że same nawet nazwiska nosi Filip, iey się sprzeciwiające? Kro! bowiem każdy i Tyran wypowiada przyjaźń wolnościom drugich i prawom. Patrzcież, ażebyście się od wojny o swobadzając, w czyją nie dostali niewolą.

Po takowey mowie, poczytaney od nich za słuszną i zgadzającą się z rozumem, oświadczyli swoje upodobanie Messenieńczycy, słuchali potym innych wysłanych (r) w poselstwie toż samo ponawiających w obecności moiey, i procz tego ięszcze podobno po moim odieździe. Wszakże iędnak niepoprześcali ani spuszczenia się na przyiaźń Filipa, ani dawania wiary obietnicom iego.

Niechże Messenieńczycy, niech obywatele Peloponezu czynią temu przeciwnie co pochwalaią, nieprzynosi to zadziwienia żadnego. Lecz wy sami, ktorzy i z własnego światła

(r) Ateny, wyżej się rzekło, widząc, iż po wojnie świętey Filip zamyślał posieść Peloponez wyprawiły Demostenesa z innemi Posłami, do Argow i Messenii dla ostrzeżenia, żeby się mieli na baczeniu.

rozumu i z przestrogi waszych mowcow widzicie, co za sieci na was, co za ostępy w koło: daiecie się samochcąc iako widzę, dla rąk opuszczenia, oślepię w tę samą prowadzić przepaść. Tak to nieczułość na wszystko, tak najmniejsza słodycz miętkiego życia, mocniej niż dalszy i oczekiwany pożytek, ludzkie nęci umysły.

Przeto uważycie, jeżeli powoduiecie się rozumem, iakie przyzwoita rzecz będzie środki obrać. Co się tycze odpowiedzi czekanej od was, i na którą się macie teraz zgodzić. Na wam moje (s) uwagi.

---

(s) Nigdzie nie znajduję, ażeby na tym miejscu było ostrzeżenie, iakoby miał być czytane, podane na piśmie uwagi, żaden z Tłumaczow nieopatrował tey potrzeby. Jeden szczególnie *Oliwet* jest tego zdania, i słusznie.

*Czytanie uwag Demostenesowych, po  
których kończy mowę.*

Powinnibyście Ateńczycy kazać tu  
stać przed sąd owym, (t) co przy-

---

Nayprzed bowiem mowi Demostenes w wyra-  
zach arcy-iasnych Greckich: *Co do odpowiedzi,  
którą teraz macie dać, wnet mowić będę wam o  
tym.* Nie rzekł zaś naymnieyszego słowa w dal-  
szey mowie, możnaż rozfądnie trzymać, ażeby  
miał razem zapomnieć, co jest istotnego.

A do tego, gdyby kto tak kładł u siebie,  
że ta mowa nie jest tu przecięta czytaniem  
podanych uwag, tedy byłaby na tym mieyscu  
straszna przerwa.

Na ostatku bez podanych uwag oświecają-  
cych, tudzież zawierających w sobie szcze-  
gulnieyszefo sposoby wykonania, byłaby słu-  
szna przyczyna sądzić, że ta mowa jest *prożne  
iakiś gromienie słowy*, przynaymniey *na po-  
zor.* Atoli nic nie masz, coby było próżnego.  
Jest to mowa bardzo ciągła, można ją bezpie-  
cznie wziąć na próbę według *Dyalektyki.*

(t) Skubie *Eschineza* i innych Posłow, kto-  
rzy wspaniale owe obietnice wyżey wspo-  
mniomne przynieśli.



niesionemi z sobą obietnicami wciągneli was do skoiarzenia pokoju. Bo to pewna, że gdybyśmy byli postęпки Filipa przeyrzeli, anibym ia poselstwa do niego nieprzyioł na siebie, anibyście wy broń złożyć zezwolili. Ale od tego czasu iako wyiednał pokoy, bardzo daleko miiaią się skutki z obietnicami iego.

Mieliby być procz tego i inni od was zapozwani. Ktorzy ieszcze? Owi co przymawiali iakobym był (u) wo-

(u) Daie znać Demostenes w swoiey mowie *de falsa legatione*, że ta przymowka potkała go od *Filokratesa* czleka zaprzedanego Filipowi. Razu iednego gdy Demostenes poruszył mocno pospolstwo, ażeby niezawierać pokoju z Filipem, ow *Filokrates* wszedłszy na katedrę, zaczął mowić żwawie w te słowa: *Nic dziwnego Ateńczycy, że Demostenes i ia roźniemy się w myślach, gdyż on wodę a ia piię wino.* Takowe zatęcie mowy, pobudzi-

dopoiem, a z tąd przykrym i niedogodnym, w ten czas, gdy po zawartym pokoju, za powrotem z poselstwa mego powtornego dla odebrania przysięgi odprawionego, głosiłem iawnie przed wszystkimi, że oszukani jesteście, i ktore za tym wynikną skutki, pokażą to wam na oczy; tudzież, iż nienależało było odstępować, ani Termopilow, ani Focydy. Przeciwnie owi z wrzaskiem utrzymywali, że iak prętko obaczy Filip w ręku swoich Termopile, uczyni ślepo wszystko, czego byściekolwiek pragneli po nim; iż z mocni Tespią i Plateę, uskromi dumę Tebańczykow, przekopa (w) Cher-

---

to do wielkiego śmiechu pospolstwo Ateńskie, ktore lubo dowcipnieysze od innego, postaremu było pospolstwo.

(w) *Chersonex* Tracyi Połwysep oblany wodami morskimi, z lądem się nie trzyma, tyl-

sonież własnym kosztem, odda wam Eubeę i Orop w zamianę za Amfipolią. Gdyż wszystko to mowiono z tego tu miejsca; i wiem bardzo dobrze nie zapomnieliście o tym; lubo z inney miary prętcy jesteście do zapomnienia krzywd sobie wyrządzanych.

Na ohydę tym większą, dla płonnych obietnic, traktatem swoim związaście potomnych nawet następcow. Tak frodze daliście się zdradą ułować!

Ale na coż się przyda wznawiać takowe uwagi? Dla czegoż radbym mieć przypozwanych zdradliwych waszych

---

ko jednym ięzykiem ziemi około pięciu tysięcy krokow w szerz. Więc dla zastonienia go od niazdow, ktoś urościł sobie przekopać tę ziemi sztukę wąską. Filip, który widział iako Ateny miały w gorliwym staraniu interesa *Chersonezu*, udał, iż wrzekomo chciał zamysł ten do skutku przywieść.

radźców? Wyznam, niech tak Bogowie będą mi świadkami, szczerą prawdę bez obłudy. Żądając tego od was nie zamierzam myśla, ażebyście mi teraz dali przy nich pochwały, w zamiar obelg, ktoremi byłem od nich zarzucony. Mogliby tey zniewagi zażyć za nowy sposób zyskania sobie zapłaty od Filipa. Nie żebym uniknął szerzenia się więcey daremnie z niepożytecznymi mowami. Ale pobudką dla mnie są zapędy Filipa, wystawiające mi przed oczy przyszły czas okropnieyszzy na potym dla was, niż teraznieyszzy. Widzę bowiem, na co się rzeczy zanofzą. Oby me domyśły były omylne, lękam się iednak, ażeby nieuchronne nieszczęście nie było już w progu.

Kiedy

Kiedy więc przydzie, i o swey niedoli będziecie uwiadomieni, nie iuż z głosow Mowcow, lecz z rzeczywistego doświadczenia. Na ten czas uniesieni gniewem rzucicie się nieuchybnie do zemsty. Uważam zaś, iż w podobnych przygodach, często się trafia w padać nie na tych, co są winni, lecz na pierwszych, którzy się nadarzą. Gdy tedy owi Posłowie, zaprzędawcy wasi Filipowi, nie wyznają własnego zdradzieństwa, trzeba się obawiać, aby przyzwoita kara ich występku, swego czasu na tych się nieobaliła, którzy usiłowali odwrócić nieszczęsne skutki.

A tak poki ieszcze stan rzeczy pozwala nam znoszenia się razem w spólnych sprawach, upraszam

wszystkich ogulnie, iakązkolwiek bądź z kąd inąd moglibyście mieć wiadomość, ażebyście pilnie badali i przypominali sobie, kto li to jest, za ktorego radami Focyda i Termopile były porzucone, oraz ktory zdradą tą otworzywszy gościniec Filipowi do Peloponezu, tudzież kraiu Ateńskiego, przymusza was teraz do szukania rady, nie iuż co do spraw Grekow innych, ani co do cudzych rzeczy, ale co do sposobu zastronienia siebie samych, i zapobieżenia wojnie, ażeby się na samym oyczyzny waszey łonie nieoparła.

Od iakiegokolwiek bądź czasu wojnaby się ta zaięła, ktora, być to nie może, ażeby nie miała sprawić powszechnego miedzy nami utylkowania, początku iey zapiszcie dzień,

ktorego pokoy był zawarty. Gdybyście albowiem dnia tego ofzukani nie byli, zostawałyby Ateny za pokojem. Niedozwalały bowiem siły Filipowi wtargnienia morzem w kray Ateński; trudno też przebyć mógł Termopile, ani przeysć przez Focydę: Zatem byłby przyniewolony, albo spokojnie prawa słuszności zachować, albo się w dać w wojnę równie dla niego niebezpieczną, iako i tamta, która go przycisnęła do proszenia o pokoy.

To wam dostatecznie opowiedziałem, dla upomnienia, na iakie niebezpieczeństwa iścieście narażeni. Niech Bogowie wszyscy raczą sprawić, aby samym doświadczeniem tych niebezpieczeństw oczy się wam dopiero nie otworzyły. Gdyż na iakąkolwiek bądź zaśluzylby

karę zdrajcy, jeśli jednak do ofądzienia go winnym, czekacie aż powszechne nieszczęścia dadzą świadectwo zdrady jego, niechcę, ażeby miał być karany.

**KONIEC TOMU PIERWSZEGO.**





**N**ietknięte ieszcze Dzieło wielkiego  
**N**ietknięte <sup>Storożytności</sup> Greckiey Mowcy  
**N**iefala ledwie z imienia Swiatu  
Polkiemu dotąd znaiołego, przelo-  
żone tak wybornie na ięzyk Polski,  
iż wątpić przychodzi ieżeli kopia co  
do mocy, miia się z oryginałem. Na  
pochwałę tak doskonałego tłumacze-  
nia, trzebaby piora samego tłuma-  
cza. Jak niepochybnie będzie przy-  
ięte z zaletą, tak chętnie daię zdanie  
moie, aby było drukowane. Dan  
w Warszawie Dnia 20 Pazdziernika,  
Roku 1774.

X. JAKUB DZIEWANOWSKI.  
*Kan: Warsz: Dyrektor Du-  
chowny w Szkole Rycer-  
skiey, Ordynaryiny Xiąg  
Censor.*

Imprimatur

J. A. W. ALEXANDRO-  
WICZ Off: Vars: ac per  
Ducatum Masoviae Ge-  
neralis.

XVIII. 1. 326. <http://rcin.org.pl>



W

*[Faint, illegible handwriting]*

/

W

77



<http://rcin.org.pl>

326



F

XVIII.4.326